

Szpital z nagrodami

Ćwierć wieku na wizji

OLSZTYN

STYCZEŃ 2015

NR 1/185

WIADOMOŚCI

# UNIwersYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



w numerze:  
**Wierzby płaczące... etanolem**

czytaj:  
**Wspomnienia ze stanu wojennego**

**Zielony Feniks**  
dla Zespołu Badawczego  
Centrum Badań Energii Odnawialnej UWM

# KRONIKA UNIWEERSYTECKA 2014



## FAKTY

Kronika uniwersytecka .....	2
Senat. Zmiany organizacyjne i budżet .....	3-4
Odebrali nominacje .....	4
Szpital z nagrodami i nowym sprzętem .....	5
Olsztyn: nowy oddział PAN .....	5
Wyróżnienie dla redaktora z WPIA .....	6
Fagi – naturalny wróg bakterii .....	6
Wigilia profesorska .....	7
Studencki opłatek .....	7
Pierwszemu rektorowi w hołdzie .....	8
Horyzont 2020. Jak zdobyć te pieniądze? .....	8
Nasze dziedzictwo według Krzyżaków .....	9
Pierwsza ofiara asymetrii .....	10
Handel, ale z sentymentem .....	11
Ćwierć wieku na wzji .....	12

Odebrali nominacje  
str. 4

## NAUKA

Pierwsza sonata naukowa .....	13
Fascynowali biologią w Kortowie .....	14
Nasz wiek, wiek wędrówki ludów .....	15
Wierzy płaczące... etanolem .....	16
Idę swoją drogą .....	17
Zielony Feniks .....	18
Spółeczeństwo? Nie dla każdego .....	18
Wieś cenna ekologicznie .....	19
Superhuman poszukiwany .....	20
RPK Programów Badawczych UE .....	21

Fascynowali biologią...  
str. 14

## STUDENCKIE ŻYCIE

Warszawianka prosi do tańca .....	22
Studenci walczą o bezpieczeństwo .....	22
Motomikołaje ratują dzieci .....	23

Wierzy płaczące...  
etanolem  
str. 16

## KULTURA

Wyłom się i kup sztukę .....	23
Co „gryzie” estetykę studentów architektury krajobrazu .....	24
Anioły i Demony w Starej Kotłowni .....	25

## SILVA RERUM

Wspomnienia ze stanu wojennego .....	26
Święty Mikołaj otwarty na innych .....	27
Rodzina warmińska .....	28
Kobiety z Kraju Teranga... .....	29
Patroni kortowskich auli .....	30
Olsztyński wehikuł czasu .....	31
Czerwona apaszka .....	32
Europa w blasku i cieniu .....	32
Jak z nut .....	33
Okiem medioznawcy .....	33
Dyrektor na medal .....	34
Wydawnictwo UWM promuje książkę naukową .....	34
Wydawnictwo UWM .....	35
Doktoraty – habilitacje .....	35
Sport .....	36

Warszawianka  
prosi do tańca  
str. 22

# Kronika Uniwersytecka



# 2014

## Styczeń

- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oraz Państwowy Uniwersytet Ekonomiczny w Sankt Petersburgu przez 3 lata będą pełnić funkcję sekretariatu Sieci Uniwersytetów Regionu Morza Bałtyckiego (BSRUN).
- Wydział Medycyny Weterynaryjnej otrzymał nagrodę św. Jakuba prezydenta Olsztyna w kategorii nauka.
- Ruszyło Centrum Ekspozycyjne w Starej Kotłowni.
- Dr Agnieszka Zawadzka z Wydziału Matematyki i Informatyki otrzymała tytuł najlepszego Belfra UWM za rok 2013.

## Luty

- Powstanie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego głosami czytelników „Gazety Wyborczej” zostało wybrane „Najważniejszym wydarzeniem 25-lecia” w Olsztynie. Najważniejszą osobą minionego ćwierćwiecza został prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.
- Wydział Nauk Medycznych został wpisany na listę ośrodków akredytowanych w USA kształcących na kierunkach medycznych.
- Studenci Mateusz Nowotka i Tomasz Wiśniewski z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM zdobyli 1. miejsce w ogólnopolskim konkursie firmy Microsoft na najlepszą aplikację na system Windows.
- Michał Krysiński, student Wydziału Matematyki i Informatyki UWM, zdobył wyróżnienie w międzynarodowym konkursie Nokii „Nokia Create”.

## Marzec

- Dr hab. Jadwiga Snarska, prof. UWM, kierowniczka Katedry Chirurgii na Wydziale Nauk Medycznych UWM została laureatką plebiscytu „Kobieta sukcesu Warmii i Mazur”.

## Kwiecień

- Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM został uhonorowany Medalem Prymasowskim „Za zasługi dla Kościoła i narodu”.
- Prof. Jerzy Wilde, kierownik Katedry Pszczelnictwa na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM otrzymał nagrodę ministra rolnictwa i rozwoju wsi za prace nad Encyklopedią Pszczelarstwa.

## Maj

- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski uhonorował tytułem doktora honoris causa arcybiskupa seniora dr. Edmunda Piszczka.
- Dr hab. Zoja Pieresławcew, prof. UWM zidentyfikowała w inkunabułach ze zbiorów biblioteki Hosianum zapiski Mikołaja Kopernika.
- W klasyfikacji sportu młodzieżowego obejmującej aż 3329 klubów w Polsce Klub Sportowy AZS UWM znalazł się na 10. miejscu i pierwszym wśród uniwersytetów polskich.

## Czerwiec

- Na rynku Starego Miasta odbył się po raz pierwszy Piknik Nauki i Sztuki – impreza z okazji 15-lecia UWM.
- Prof. Jerzy Buzek otrzymał doktorat honoris causa UWM.
- Dziekani wydziałów artystycznych z całej Polski dyskutowali w Kortowie o swoich problemach. Była to pierwsza ogólnopolska konferencja przedstawicieli tej grupy nauczycieli akademickich.
- Senat Politechniki Lubelskiej przyznał tytuł Honorowego Profesora prof. Ewie Klimiuk z Wydziału Nauki o Środowisku.
- Mury UWM opuścili pierwsi absolwenci kierunku lekarskiego (49). Pomyślnie egzamin lekarski zdało prawie 96% studentów. Stawia to UWM na 2. miejscu pod względem zdawalności w Polsce.

## Lipiec

- W rankingu czasopisma „Perspektywy” w klasyfikacji ogólnej wszystkich uczelni akademickich w Polsce UWM znalazł się na pozycji 33., zaś w kategorii uniwersytetów na 11.

- Dr hab. Joanna Ostouch-Kamińska, prof. UWM z Katedry Pedagogiki Ogólnej na Wydziale Nauk Społecznych została wiceprzewodniczącą Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego na kadencję 2014-2017.

- Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa otrzymał kategorię naukową A.

## Sierpień

- Projekt pn. Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia realizowany przez wydziały UWM znalazł się na tzw. Polskiej Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

- Artykuł Lecha Kryszalowicza, redaktora naczelnego „Wiadomości Uniwersyteckich” zwyciężył w ogólnopolskim konkursie na najciekawszy artykuł promujący naukę, a redakcja „Wiadomości” jako jedyna otrzymała osobne wyróżnienie.

## Wrzesień

- Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM otrzymał Złotą i Srebrną Gwiazdę Orderu Wschodzącego Słońca, jedno z najważniejszych japońskich wyróżnień.

- Prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich UWM został honorowym wiceprezydentem CIGR, międzynarodowej organizacji zajmującej się biosystemami i inżynierią rolniczą.

- Siatkarze AZS UWM zostali ponownie Mistrzami Polski AZS.

## Październik

- Prof. Winfried Lieber, rektor Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Offenburgu doktorem honoris causa UWM.

- Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM oraz prof. Winfried Lieber, rektor Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Offenburgu podpisali porozumienie dotyczące utworzenia drugiego wspólnego kierunku kształcenia – inżynierii żywności.

- Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM zostało uznane przez Polską Agencję Prasową i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego za jednego z 3 najlepszych w Polsce instytucjonalnych popularyzatorów nauki.

## Listopad

- Olsztyńska Kortowiada wygrała prestiżowy plebiscyt ProJuvanes 2014 na najlepsze juwenalia w Polsce. Organizatorem był Parlament Studentów RP, organizacja skupiająca wszystkie samorządy studenckie w kraju.

- „Uczelnia przyjazna rodzicom”. Taki tytuł przyznało UWM Stowarzyszenie Doradców Europejskich PLinEU z Krakowa.

- Mateusz Rynkiewicz i Tomasz Zimorski – studenci mechaniki i budowy maszyny WNT zajęli wysokie miejsca w konkursie na projektowanie firmy CNS Solutions. Mateusz – 3., a Tomasz – wyróżnienie.

## Grudzień

- Biblioteka Uniwersytecka UWM wygrała konkursu na najpopularniejszą bibliotekę akademicką w Polsce.

- Studenci Tomasz Januszewski i Jacek Nowak – żeglarze AZS UWM zostali zwycięzcami rozegranych w Abu Dhabi finałowych Regat o Puchar Świata w olimpijskiej klasie „49-er”.

- Uniwersytecki Szpital Kliniczny jako jedyny uzyskał aż 2 złote statuetki w Ogólnopolskim Konkursie Medycznym „Perły Medycyny”. Natomiast za laboratoria badania dróg oddechowych otrzymał także II wyróżnienie w X edycji konkursu „Najlepszy produkt i usługa Warmii i Mazur”.

opr. lek



## Senat. Zmiany organizacyjne i budżet

Ostatnie w 2014 roku posiedzenie Senatu UWM odbyło się 19 grudnia. Składało się z dwóch części. Pierwsza była poświęcona sprawom organizacyjnym i budżetowi, w drugiej nominacje odebrali nowo mianowani kierownicy jednostek uczelni.

Obrady rozpoczął rektor, prof. Ryszard Górecki. Rektor wręczył nominacje nowym profesorom Bożenie Kordan oraz Zbigniewowi Wieczorkowi, który otrzymał nominację na stanowisko profesora zwyczajnego. Prof. Stanisław Achremczyk objął funkcję rzecznika dyscyplinarnego, dotychczas pełnią ją przez prof. Zbigniewa Endlera, a dr hab. Przemysław Palka funkcję rzecznika dyscyplinarnego ds. nauczycieli akademickich, dotychczas pełnią ją przez prof. Bohdanę Łukaszewicza.

Robocza część obrad rozpoczęła się od wystąpienia prof. Andrzeja Koncickiego, przewodniczącego senackiej komisji ds. rozwoju uczelni i finansów, dotyczącego zmian organizacyjnych 4 wydziałów: WNoŚ, WNM, WT oraz WKŚiR. Wszystkie propozycje zmian Senat zaakceptował.

Prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr omówił strukturę poszczególnych wydziałów w kontekście czekających Uniwersytet reorganizacji wynikających ze zmian w statucie UWM. Zmiany te zakładają m.in. likwidację zakładów oraz umożliwiają kandydowanie na kierownicze stanowiska tylko tym osobom, które nie nabędą praw emerytalnych w trakcie kadencji.

– Mamy 5 lat na dostosowanie struktury uczelni zgodnie z nowymi wytycznymi – poinformował prof. Białuński.

Pakiet spraw związanych z dydaktyką zreferował prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia. Przedstawił do akceptacji Senatu projekt uchwały w sprawie ustalenia wytycznych dotyczących uchwalania programów studiów, w tym: planów studiów, programów i planów studiów doktoranckich, planów i programów studiów podyplomowych oraz kursów dokształcających dla rad podstawowych jednostek organizacyjnych. Prof. Przyborowski zwrócił szczególnie uwagę na roz. II, dotyczący studiów wyższych oraz na roz. III dotyczący terminów i wymaganej dokumentacji stanowiącej podstawę do podjęcia przez Senat uchwały w sprawie określenia efektów kształcenia na danym kierunku studiów, poziomie i profilu kształcenia. Na prośbę prof. Przyborowskiego, projekt uchwały zarekomendowała prof. Irena Wojnowska-Baryła, przewodnicząca komisji ds. dydaktycznych, podkreślając, że pomoże ona procedować w zakresie kształcenia. Senat zatwierdził tę uchwałę jednogłośnie.

Następnie pod głosowanie trafiły projekty uchwał dotyczące kierunku budownictwo, który został zlikwidowany na Wydziale Nauk Technicznych i powołany na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej.

Prof. Przyborowski poinformował również, że w tym roku po raz pierwszy zostały dostarczone dane do systemu POL-on. To sukces, ponieważ rok temu o tej samej porze nie wszyscy studenci byli jeszcze rozliczeni.

Sprawy finansowe zreferował prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju. Przedstawił stan finansowy uczelni, podkreślając, że niestety, musimy być świadomi zadłużenia, chociaż sytuacja jest lepsza niż 2-3 lata temu.

Prorektor prof. Gornowicz omówił następnie realizację wydziałowych planów finansowych. W tym roku władze uczelni starały się wdrożyć tzw. wydziałowe plany finansowe, na razie pełniące, jak zaznaczył prof. Gornowicz, głównie funkcję informacyjną. Jak poinformował prof. Gornowicz, najlepsze wyniki finansowe osiągnęły wydziały: Prawa i Administracji, Nauk Ekonomicznych oraz Nauk Społecznych. Okazało się także, że niektóre wydziały, np. Bioinżynierii Zwierząt, Humanistyczny, Nauk o Żywności osiągnęły lepsze wyniki niż przewidywał plan (stan na 31.08.2014).

W dalszej części swego wystąpienia prof. Gornowicz przedstawił strukturę przychodów i kosztów na poszczególnych wydziałach wg planu na rok 2014 oraz wykonanie na koniec sierpnia 2014 r. Z danych wynika, że lwią część przychodów wydziały uzyskują z dotacji oraz dzięki prowadzeniu studiów niestacjonarnych i podyplomowych.

Prof. Gornowicz przedstawił także tabelę tzw. eksportu-importu godzin dydaktycznych prowadzonych przez poszczególne wydziały. Wynika z niej, że największym importerem godzin jest Wydział Nauk Medycznych, a pierwsze miejsce w eksporcie należy do Wydziału Matematyki i Informatyki. Ta część wystąpienia wywołała ożywioną dyskusję. Rektor prof. Górecki zwrócił uwagę na koszty, które wydziały ponoszą przy imporcie i eksporcie godzin. Padły propozycje, aby utworzyć tzw. uczelniany bank kompetencji pracowników. Prof. Przyborowski akcentował, że system rozliczania eksportu i importu godzin nie może powodować obniżania się jakości prowadzonych zajęć dydaktycznych. Prorektor prof. Gornowicz przypomniał, że obecnie stosowany system rozliczeń został wypracowany na poświęconych tej sprawie zebraniach dziekanów i zaproponował, aby nie burzyć rozwiązania przed upływem pierwszego roku jego funkcjonowania.

Prof. Gornowicz w końcowej części swego wystąpienia poddał pod głosowanie kolejno projekty uchwał dotyczące przewidywanego planu rzeczowo-finansowego Wydziału Nauk Medycznych na rok 2015,

*dok. na str. 4*

# Odebrali nominacje

**W auli Centrum Konferencyjnego nowo mianowani kierownicy jednostek organizacyjnych odebrali 19 grudnia akty nominacyjne. Wręczenie poprzedziło krótkie exposé władz uczelni.**

Otwierając uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych na kadencję 2015-2019 prof. Ryszard Górecki, rektor UWM podkreślił, że Uniwersytet czeka duża wyzwanie i dużo pracy. Dotyczy to zwłaszcza finansowania uczelni – zaznaczył.

Następnie prorektorzy kolejno omawiali najważniejsze sprawy związane z finansami, kształceniem, kadrami, dydaktyką i rozwojem nauki. Prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju przedstawił zagadnienia związane z realizacją wydziałowych planów finansowych.

– Od tego roku staramy się wdrażać program samodzielności finansowej wydziałów – referował prof. Gornowicz, przypominając, że dziekanom dostali na początku bieżącego roku plan budżetu. Prof. Gornowicz podkreślił wagę odpowiedzialności finansowej ciążyącej na kierownikach.

Prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich poinformował o liczbie studentów UWM, zaznaczając, że na tle innych uczelni, mimo ogólnej tendencji spadkowej, nasza sytuacja jest korzystna. – Studenci garną się do nas – oznajmił.

Wybrane zagadnienia dotyczące nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym przedstawił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia. Prof. Przyborowski położył nacisk na informacje związane z dostosowaniem profili i poziomów kształcenia do uprawnień podstawowych jednostek zgodnie z nowymi wymogami ustawy oraz na terminy wiążące i przepisy przejściowe, dotyczące przede wszystkim potwierdzania efektów uczenia się, a także migracji danych do systemu POL-on.

Prorektor Przyborowski omówił także najważniejsze zagadnienia związane z kształceniem interdyscyplinarnym oraz poinformował o obowiązku przekazywania wszystkich prac dyplomowych do tzw. Archiwum Prac Dyplomowych (APD), co nakłada nowe zadania na osoby planujące i rozliczające godziny dydaktyczne.

Prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki przedstawił pakiet spraw związanych z efektywnością w pozyskiwaniu środków na badania naukowe i prace rozwojowe.



– Zachęcam do zapoznania się z broszurami na temat pozyskiwania środków finansowych – apelował prof. Jaroszewski, argumentując, że skuteczność pozyskiwania środków w okresie 2013-14 wyniosła na naszej uczelni 13%. Prof. Jaroszewski zachęcał zwłaszcza do aplikowania o granty z programu Preludium, skierowanego do młodych naukowców, przypominając, że we wrześniu zostało zorganizowane szkolenie z pisania projektów do Preludium. Etap trzeci szkolenia zaliczyło najwięcej młodych naukowców z wydziałów: Nauk Technicznych, Nauk o Środowisku oraz Prawa i Administracji. W 2014 r. UWM pod względem liczby projektów zakwalifikowanych do finansowania uplasował się na 13. miejscu, a pod względem przyznanej kwoty zajął 17.

Problematykę kadrową omówił prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr, koncentrując się przede wszystkim na zasadach dotyczących nowego zatrudniania nauczycieli akademickich oraz zastępowania zwolnionych etatów. Prof. Białuński przypomniał także zasady tworzenia i funkcjonowania jednostek organizacyjnych w UWM oraz informacje dotyczące funduszu motywacyjnego.

Projekty inwestycyjne na UWM omówił kanclerz dr Aleksander Socha.

Po zakończeniu wystąpień przedstawicieli władz uczelni nowo mianowani kierownicy jednostek odbierali akty nominacyjne. W kadencji 2015-19 mianowania na stanowisko kierownika jednostki odebrało 241 osób, w tym ok. 40 osób po raz pierwszy. Uroczystość zakończyło spotkanie oplatkowe.

*mah*

## Senat...

*dok. ze str. 3*

proorzonum planu dla UWM bez Wydziału Nauk Medycznych oraz wspólne proorzonum planu dla Uczelni i WNM.

Wszystkie uchwały zostały przyjęte jednomyślnie. Ostatnim dokumentem do głosowania przedstawionym przez prof. Gornowicza był projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia podstawowych wskaźników ekonomicznych na rok budżetowy 2015. Ta uchwała także została przyjęta jednomyślnie.

Pakiet spraw finansowych zakończył rektor prof. Górecki informacją, że nasza uczelnia dostanie ok. 2 mln zł dodatkowej dotacji z ministerialnej rezerwy.

W dalszej części obrad senatorowie przyjęli uchwałę o wszczęciu procedury nadania tytułu doktora honoris causa prof. Jerzemu

Woźniakowi z Politechniki Warszawskiej oraz o przyznanie statusu profesora honorowego prof. dr. Richardowi Merkwowi z Wyższej Szkoły Zawodowej w Bielefeld w Niemczech. Te sprawy zreferował prof. Białuński.

Sprawy bieżące poświęcone były w dużej mierze Wydziałowi Sztuki. Prezentację przedstawiającą plany rozwoju wydziału omówił dziekan prof. Benedykt Błoński.

W końcowej części obrad rektor prof. Górecki poddał pod głosowanie plan rzeczowo-finansowy na rok 2015 wraz z planem zadań inwestycyjnych uniwersyteckiego szpitala klinicznego. Oba projekty zostały zatwierdzone jednomyślnie.

Kanclerz dr Aleksander Socha poinformował, że rozpoczynają się prace projektowe nad nowym obiektem dla wydziałów: Prawa i Administracji i Nauk Społecznych. W nowym budynku znajdzie także siedzibę SJO. Modernizacji doczeka się uniwersytecki stadion. Ministerstwo sfinansuje 50% kosztów modernizacji.

*Małgorzata Hołubowska*



## Szpital z nagrodami i nowym sprzętem

**Już niebawem Uniwersytecki Szpital Kliniczny będzie jedynym ośrodkiem w Polsce, który w jednym miejscu bada, diagnozuje i leczy kompleksowo pacjentów z zaburzeniami dróg oddechowych.**

Szpital Uniwersytecki jest przygotowany do tego, aby nie tylko badać kompleksowo pacjentów z zaburzeniami dróg oddechowych, ale także na miejscu ich leczyć.

– Jestem przekonany, że będziemy jedynym ośrodkiem, który to wszystko robi w jednym miejscu. W większości ośrodków w kraju i zagranicą albo się tylko leczy operacyjnie, albo tylko bada – przekonuje prof. Andrzej Kukwa, kierownik Katedry Otolaryngologii oraz Chorób Głowy i Szyi.

Szpital zakończył właśnie realizację projektu unijnego „Zakup nowoczesnych urządzeń do prowadzenia pomiarów w obrębie twarzoczaszki wraz z rekonstrukcją jej szkieletu”. Inwestycja kosztowała 3 mln zł. Dofinansowanie z UE wyniosło 2,5 mln zł.

– Za tę kwotę kupiliśmy m.in. skaner do cyfrowej rekonstrukcji jamy ustnej wraz ze specjalistyczną drukarką, tomograf stożkowy do automatycznego pomiaru szkieletu twarzoczaszki i części miękkich wraz z symulacją przemieszczania masywu szczękowo-twarzowego, stację do kompleksowej diagnostyki przełykania, stację do analizy

stroboskopowej oraz zestawy wysokospecjalistycznych narzędzi chirurgicznych wraz z mikroskopem – wylicza Leszek Dudziński, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego.

Zakończenie projektu to dopiero początek.

– Zakup tych urządzeń umożliwi nam współpracę z różnymi jednostkami: przedsiębiorcami z branży medycznej oraz jednostkami prowadzącymi medyczne badania naukowe. Planujemy także zaangażować lekarskie organizacje pozarządowe. W trakcie trwania projektu nawiązaliśmy odpowiednie porozumienia uściślające formę i zasady współpracy, w szczególności z lekarzami stomatologami (chirurgami szczękowymi i ortodontami), endoskopistami, radiologami, gastrologami i gastroenterologami – wyjaśnia dyrektor Leszek Dudziński.

Poparcie dla projektu wyrazili liczni przedsiębiorcy z branży oraz Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska.

– Realizacja tego typu projektów jest bardzo korzystna dla samorządu lekarzy i lekarzy dentystów Warmii i Mazur, ponieważ pozwala na podnoszenie kwalifikacji i zapoznanie się z najnowszymi zdobyczami technicznymi. Zdajemy sobie sprawę, że taki sprzęt ma tylko kilka jednostek naukowych w kraju. Skupienie go w jednym miejscu jest ogromnie ważne i pozwala na rozwój zawodowy naszego środowiska – mówi Marek Zabłocki, prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej.

*syla*

## Olsztyn: nowy oddział PAN

W Olsztynie powstanie nowy - ósmy oddział Polskiej Akademii Nauk Olsztyn-Białystok. To wyraz uznania dla naukowców z Warmii, Mazur i Podlasia.

Obecnie oddziały PAN zlokalizowane są w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi. Członkowie Zgromadzenia Ogólnego PAN zdecydowali 11 grudnia o powołaniu do życia ósmego oddziału Polskiej Akademii Nauk Olsztyn-Białystok z siedzibą w Olsztynie.

- To dla nas wielki sukces. Oddziały PAN istnieją tylko w dużych znaczących miastach w Polsce. Dziś został powołany kolejny oddział PAN Olsztyn-Białystok, który będzie mieć siedzibę w Olsztynie. Decyzja Zgromadzenia Ogólnego oznacza, że docenione zostały dotychczasowe osiągnięcia naukowców z tych regionów. Mam tu na myśli takie

instytucje jak: Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oraz Instytut Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży – podkreślił prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Projekt utworzenia oddziału PAN musiał być poprzedzony zgodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz prezydium PAN. Następnie projekt uchwały o utworzeniu oddziału trafił pod obrady Zgromadzenia Ogólnego PAN.

– Oddział ma rozpocząć działalność na początku 2015 roku. Biuro organizacyjne oddziału PAN prawdopodobnie będzie się mieścić w Instytucie Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności przy ulicy Tuwima – zapowiada prof. Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Polska Akademia Nauk to ogólnokrajowa, samodzielna instytucja naukowa służąca rozwojowi nauki, jej promocji, integracji i upowszechnianiu. Misją Akademii jest wszechstronna działalność na rzecz rozwoju nauki oraz ustanawiania najwyższych standardów jakości badań i norm etycznych, służąca społeczeństwu i wzbogacaniu kultury narodowej. (PAP)

*ali/ mki/*

# Wyróżnienie dla redaktora z WPIA

Martyna Seroka z Wydziału Prawa i Administracji, redaktor „Kwartalnika Informacyjnego WPIA UWM”, otrzymała wyróżnienie honorowe w regionalnym Konkursie Prasowym Mediów Lokalnych „Razem dla Regionu 2014”.



Nagrodę otrzymała w kategorii „prasa drukowana” za cykl artykułów „Sukcesy i nagrody pracowników i studentów WPIA UWM”. Wyróżnienie wręczono 13 grudnia podczas konferencji podsumowującej projekt „Media lokalne Warmii, Mazur i Powiśla bodźcem rozwoju i integracji regionu” współorganizowanego przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Nagrodą były zestawy książek ufundowane przez regionalne wydawnictwa „SQL” i „Elset” z Olsztyna, „Retman” w Dąbrównie oraz dyrektora Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie. Martyna Seroka jest redaktorem czasopisma od jego 5 numeru, a w roku 2014 została zastępcą redaktora naczelnego. Od 6 numeru prowadzi stałą rubrykę „Sukcesy i nagrody pracowników i studentów WPIA UWM”.

„Kwartalnik Informacyjny WPIA UWM” powstał w 2009 r. z inicjatywy prof. Piotra Majera, który był przez 7 numerów jego redaktorem naczelnym. Zespół redakcyjny tworzyli młodzi pracow-

nicy wydziału, doktoranci i niekiedy studenci. Twórcy czasopisma skierowali je do studentów, pracowników naukowo-dydaktycznych i administracyjnych wydziału oraz członków Senatu UWM. Każdy numer informuje o wydarzeniach na wydziale, m.in. konferencjach naukowych, studenckich konkursach, doniosłych uroczystościach, sukcesach studentów, kół naukowych i pracowników. Zawiera wywiady z potencjalnymi pracodawcami absolwenta WPIA, recenzje książek naukowych pracowników wydziału, niekiedy też felietony. Periodyk jest także bogato ilustrowany. W grudniu 2014 ukazał się 12 numer czasopisma.

Konkurs został zorganizowany przez Warmińsko-Mazurski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w partnerstwie ze Związkiem Gmin Warmińsko-Mazurskich oraz Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie.

ms

# Fagi - naturalny wróg bakterii

**Wyleczenie infekcji bakteryjnych w obecnych czasach staje się coraz trudniejsze. Wszystko przez narastającą odporność bakterii na antybiotyki. Czy terapia fagowa może w tym pomóc? Wiele wskazuje, że tak.**

Narastająca lawinowo antybiotykooporność bakterii staje się jednym z największych wyzwań medycznych i społecznych naszych czasów. Mieszkańcy Wielkiej Brytanii w powszechnym głosowaniu uznali ostatnio, że to właśnie antybiotykooporność stanowi największe obecnie zagrożenie, zaś rząd brytyjski ustanowił specjalny grant dla badań nad tym problemem (tzw. *Longitude Prize*). Na alarm bije również czołowe piśmiennictwo światowe i media, zaś Światowa Organizacja Zdrowia przestrzega przed „erą przed-antybiotykową”.

Tymczasem przemysł wycofuje się z badań nad nowymi antybiotykami, ponieważ bakterie bardzo szybko nabywają odporność na nie. Alternatywą dla takiego leczenia może być terapia fagowa.

O terapii fagowej lekoopornych zakażeń bakteryjnych mówił podczas uniwersyteckiego wykładu otwartego prof. Andrzej Górski z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu oraz Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

– Bakteriofagi (fagi) to wirusy niszczące bakterie, które praktycznie nie oddziałują na organizm człowieka. Występują w pokarmie, wodzie, środowisku i w organizmie człowieka, np. w jelitach. Stanowią ważną rolę – odpornościową. Ukierunkowane są na niszczenie jednego lub kilku rodzajów różnych szczepów bakterii. Są zatem naturalną bronią przeciw zakażeniom bakteryjnym – wyjaśnia prof. Górski.

Badania nad fagami wbrew pozorom wcale nie są nowością. Metodę tę po raz pierwszy zastosował w 1919 r. współodkrywca fagów lekarz Félix d’Hérelle, do leczenia osób chorych na czerwonkę bakteryjną. Terapia fagowa przeżywała rozkwit w latach 1920–1940. W czasie II wojny światowej i po niej została bardzo szybko wyparta przez leczenie antybiotykami.

Pierwszy przypadek terapii fagowej w Polsce odnotowano w 1923 r. Od końca XX w. krajach Europy Zachodniej zaczęto ponownie interesować się fagami. Obecnie metoda ta jest uważana za przyszłościową i za jedyne sposoby leczenia chorób wywołanych przez bakterie odporne na antybiotyki, np. ropne zakażenia bakteryjne skóry, dur brzuszny, czerwonka.

Ośrodek Terapii Fagowej Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu jest jedyną na całą Unię Europejską placówką prowadzącą eksperymentalną terapię fagową antybiotykkoopornych zakażeń bakteryjnych. Wyniki, które uzyskuje są bardzo zachęcające.

– Co więcej, nasze badania nad immunobiologią fagów dostarczają zupełnie nowych danych, które wydają się otwierać nowe perspektywy ich zastosowania w terapii – dodaje prof. A. Górski.

W krajach Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych terapie fagowe nie są dopuszczone do masowego stosowania, ponieważ dopiero prowadzone są badania mające potwierdzić skuteczność i bezpieczeństwo ich stosowania.

syla





## Wigilia profesorska

Jak co roku podzielili się opłatkiem i złożyli sobie nawzajem najlepsze życzenia. W prezencie od Uniwersytetu każdy przybyły dostał kalendarz na 2015 rok oraz książkę „Droga do uniwersytetu”.

Prof. Ryszard Górecki – rektor UWM wspominał tych, którzy w minionym roku odeszli z tego świata, zarówno profesorów, jak i studentów. Opowiedział także przybyłym o planach rozwojowych uczelni.

Uniwersytecki chór im. Wiktora Wawrzyczka pod kierownictwem Bogusława Palińskiego zaśpiewał kolędy przy akompaniamencie harfy celtyckiej. Wspólne świętowanie wprowadziło wszystkich zgromadzonych w radosny bożonarodzeniowy nastrój, przywołało wspomnienia. A mieli co wspominać, bo niektórzy pamiętali jeszcze czasy powojenne – szczególnie trudne.

Studenci uczyli się głównie ze sporządzonych przez siebie notatek. Brakowało książek. Dostęp do literatury i osiągnięć naukowych z Zachodu utrudniał system panujący w Polsce. Naukowcy musieli

Tradycyjne wigilijne spotkanie emerytowanych pracowników Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. odbyło się 20 grudnia w klubie „Kwadran” w Kortowie.

bazować głównie na twórczości i dokonaniach rodzimych naukowców i tych pochodzących z bratnich krajów socjalistycznych. PRL utrudniał kadrcze dydaktycznej podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych w krajach kapitalistycznych. Było to złe, ale miało jedną dobrą stronę, ponieważ tworzyły się trwałe więzi międzyludzkie. Kadra akademicka mogła wyjeżdżać do uniwersytetów w RFN i USA tylko w okresach „odwilży politycznych”

Dziś mamy powszechny dostęp do zdobyczy kulturalnych i naukowych Zachodu i głównie od własnych ambicji, zdolności i pracowitości - zależy indywidualny rozwój naukowy - podkreślali profesorzy dzieląc się wspomnieniami.

*Sławomira Szczepańska studentka*

## Studencki opłatek

**Przedstawiciele samorządu studenckiego i zaproszeni goście, zebraли się na spotkaniu bożonarodzeniowym 15 grudnia, w niezwykle urokliwym miejscu - kortowskiej restauracji „Przystań”.**

Uroczystość rozpoczął Paweł Stefanowicz przewodniczący Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego.

– Cieszę się, że możemy spotkać się w takim gronie. Mam nadzieję, że życzenia, które będą tutaj padały spełnią się, w trakcie 2015 r. Potem popłynęła fala ciepłych słów, ale przede wszystkim – podziękowań za nienaganną współpracę.

– Święta Bożego Narodzenia, to czas, żeby naładować swoje akumulatory, tak, aby były pełne, energii i życzliwości. Szanowni państwo, życzę abyście spełniali się w tym co robicie – jako samorząd studencki, ale również studenci którzy dążą do tego, aby uzyskać doskonałe wykształcenie na UWM. Nie zapominajcie o tym, że tak naprawdę człowiek żyje, aby czynić dobro. Do tego jest stworzony i jeśli je czyni to również odbiera – przypomniał prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia.

Przewodniczący RUSZ złożył także życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim studentom, wykładowcom oraz pracownikom i wszystkim przyjaciółom UWM.

– Pomyślności, szczęścia i radości. Powrotu na uczelnię w dobrych humorach, z nadzieją na ten nowy 2015 r. – podkreślił Paweł Stefanowicz.

Uczestnicy spotkania podzielili się opłatkiem i odśpiewali jedną z najstarszych polskich kolęd *Wśród nocnej ciszy*. Na zgromadzonych czekał stół pełen wigilijnych potraw. Świątecznego blasku dodawała piękna choinka. Nie zabrakło również prezentów. Okres świąteczny to czas wspomnienia, ale również patrzenia w przyszłość.

– Jako samorząd studencki w roku 2015 bardzo chcielibyśmy rozwiązać jak największą liczbę problemów. To jest nasz cel: pomagać studentom naszego Uniwersytetu – deklarował Paweł Stefanowicz.

Samorząd studencki planuje na 2015 r. zarówno wydarzenia kulturalne jak i studenckie. Pierwszym będzie Gala Belfra, na której zostanie wybrany najlepszy wykładowca UWM. Potem cyklicznie, raz w miesiącu spotkania z cyklu „Kulturalny student”. Trwają już rozgrywki sportowe, a niebawem – kolejne konkurencje. Wybrany zostanie najlepszy wydział, który będzie szedł na czele parady kortowiadowej. Perelką w koronie działań samorządu studenckiego jest oczywiście Kortowiada – najlepsze juwenalia w Polsce.

– Pragniemy dołożyć jeszcze naszą małą cegiełkę do tego pięknego dzieła. To jest takie moje małe świąteczne marzenie: żeby ta 56. Kortowiada była odrobinę lepsza niż poprzednia. Żeby dalej Olsztyn przez te kilka majowych dni był studencką stolicą kraju – mówił Paweł Stefanowicz.

*Wioleta Wróbel, studentka*

## Pierwszemu rektorowi w hołdzie

Już nie tylko aulę, ale i tablicę obok wejścia do niej ma prof. Marian Gotowiec - pierwszy rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, jednej z prekursorów UWM.

Tablicę informującą, kim był prof. Gotowiec ufundowało Stowarzyszenie Absolwentów UWM. Jej odsłonięcie odbyło się 13 grudnia w Nowej Zootechnice, a dokonali tego wspólnie prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, prof. Jerzy Strzeżek – pomysłodawca tablicy i rektor ART w latach 1987-90, prof. Wiesław Sobotka – dziekan Wydziału Bioinżynierii Zwierząt – gospodarz auli oraz Władysław Gotowiec – syn patrona auli.

Na odsłonięcie tablicy przybyła również córka prof. Gotowca, Maja Gotowiec-Rudzińska, również z córką oraz synowie z rodzinami dwóch pozostałych, niestety nieżyjących już synów prof. Gotowca. Poza tym w uroczystości wzięli udział liczni członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

– Tablica jest nie tylko upamiętnieniem prof. Gotowca, ale także jednym z elementów obchodów 15-lecia UWM i 65-lecia szkolnictwa wyższego w Olsztynie – wyjaśnił prof. Andrzej Faruga, prezes Stowarzyszenia.

– Prof. Gotowiec to ojciec sukcesu UWM. To od niego wszystko się zaczęło. Chwała jemu i wszystkim, którzy potem rozwijali jego



dzieło – podkreślił prof. Górecki, opowiadając wszystkim zebranym o dniu dzisiejszym i planach UWM.

– Ludziom, którzy założyli WSR, a potem ją umacniali należy się wielki szacunek. Na uczelni pracowało wielu Gotowców. Tą tablicą symbolicznie ich wszystkich upamiętniamy – zauważył prof. Strzeżek.

W dalszej części uroczystości prof. Gotowca wspominali dr Eryka Białłowicz, wieloletnia kierowniczka klubu „Baccalarium” i red. Bolesław Pilarek redaktor naczelny „5 plus X” – kwartalnika stowarzyszenia.

Anegdotę z życia rodzinnego zdradził także Władysław Gotowiec. Kiedy był nastolatkiem pewnego dnia jego ojciec stwierdził, że ma za długie włosy. Dał mu pieniądze i wysłał do fryzjera. Nie sprecyzował jednak celu wizyty w zakładzie. Młody Władysław pieniądze wydał więc na co innego, ale do fryzjera poszedł. Ostrzyżony oczywiście nie został, ale polecenie ojca spełnił. Co ten musiał mu przyznać.

Więcej o prof. Gotowcu pisaliśmy w „Wiadomościach Uniwersyteckich” w grudniu 2014 r.

lek

## HORYZONT 2020. Jak zdobyć te pieniądze?

Siedemdziesiąt siedem milionów euro - tyle w latach 2014 - 2020 na nowatorskie badania i innowacje ma program Horyzont 2020 Unii Europejskiej. Ile z tych pieniędzy zdobędą naukowcy z UWM?

Tego, jak je zdobyć uczyli się podczas regionalnej konferencji Horyzont 2020 – wyzwania i szanse dla polskiej nauki, która odbyła się na UWM 6 listopada. W 5., 6. i 7. Programie Ramowym UE Polska uzyskała łącznie 766 mln euro. To dużo, ale zaledwie 1,9% ogólnego dofinansowania. W stawce 28 europejskich krajów stawia nas to na 15 miejscu. Aby zmienić ten niekorzystny obraz i lepiej korzystać z pieniędzy Horyzontu Krajowy Punkt Kontaktowy oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego organizuje właśnie w kraju cykl konferencji szkoleniowych. Olsztyńska była 3.

Uczestniczyło w niej 143 osoby, głównie z UWM, ale także z innych olsztyńskich szkół wyższych, instytutów naukowych oraz WSPol. w Szczytnie. Anna Pytko ekspert z Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE mówiła o tym, czym jest Horyzont i jak zdobyć z niego pieniądze na badania naukowe.

Program Ramowy Unii Europejskiej Horyzont 2020 jest największym w historii Unii programem finansowania badań naukowych i innowacji. Obejmuje trzy dotychczas odrębne programy wspierania badań. Są to: 7. Program Ramowy UE w zakresie badań, rozwoju technologicznego i demonstracji, część Programu Ra-

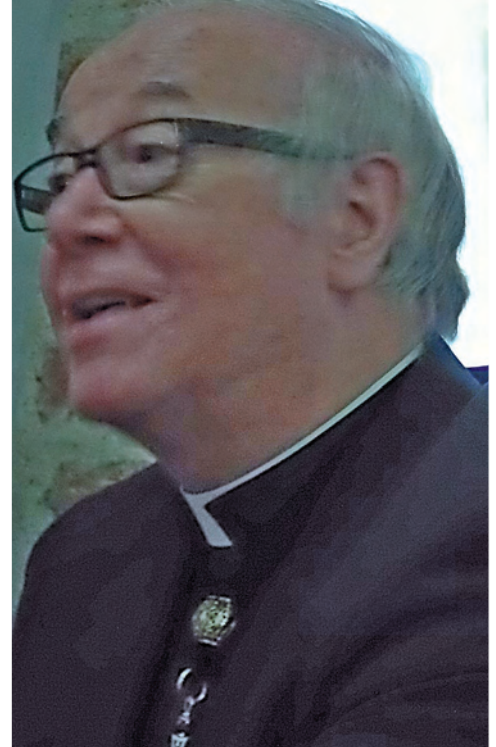
mowego na Rzecz Konkurencyjności i Innowacji (CIP) przeznaczoną na innowacyjność oraz działania Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii (EIT).

Struktura programu Horyzont 2020 została oparta na 3 priorytetach: doskonała baza naukowa, wiodąca pozycja w przemyśle i wyzwania społeczne. Te priorytety są uzupełniane przez dodatkowe cele szczegółowe, czyli: upowszechnianie doskonałości i zapewnienie szerszego uczestnictwa, nauka z udziałem społeczeństwa i dla społeczeństwa oraz działania wspólnego Centrum Badawczego i Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii.

Piotr Kępski z MNiSW przedstawił mechanizmy wsparcia MNiSW dla naukowców starających się o pieniądze z Horyzontu. Są to: granty na granty, czyli na przygotowanie i realizację wniosku w wysokości do 30 tys. zł na jednorazowe wsparcie. Drugi mechanizm to premia na Horyzont – do 10% wartości całego dofinansowania. Poza tym MNiSW podpisało z 340 polskimi uczelnianymi instytucjami naukowo badawczymi pakt, w którym ministerstwo i sygnatariusze zobowiązują się do wspierania starań polskich naukowców o granty z Horyzontu.

Zgromadzeni na konferencji naukowcy – głównie młodzi zadali prelegentom wiele szczegółowych pytań. W zasadzie wszystkie dotyczyły finansowania projektów. W drugiej części obrad o swoich doświadczeniach w staraniach o pieniądze w międzynarodowych programach ramowych mówili m.in. prof. Janusz Gołaszewski prof. Mariusz Stolarski i dr hab. Andrzej Klasa z UWM. Dr Monika Zazula ekspert oceniający w 7. Programie Ramowym UE opowiedziała o polskich doświadczeniach z ewaluacji projektów.

lek



## Nasze dziedzictwo według Krzyżaków

**Zamek krzyżacki w Rynie, dziś hotel „Zamek Ryn”, był dobrym miejscem do obrad pierwszej Międzynarodowej Konferencji pt „Zakon Krzyżacki - dziedzictwo kulturowe i historyczne i terażniejszość”. Konferencja odbyła się w dniach 4 - 6 grudnia. Oferowała bogactwo różnych tematów i różnych sposobów spojrzenia na Krzyżaków.**

Ta różnorodność była świadomym zamierzeniem organizatorów konferencji, czyli Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i hotelu „Zamek Ryn”. Patronat nad nią objął dr Bruno Platter – Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego (drugi na zd. z prawej) i marszałek województwa Warmińsko-Mazurskiego Jacek Protas. Inicjatorami byli dr Izabela Lewandowska z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na UWM, „Zamek Ryn”, Edward Cyfus – popularyzator kultury i gwary warmińskiej, Herbert Monkowski – były przewodniczący Wspólnoty powiatu olsztyńskiego z Niemiec (stoi na zdj. z prawej)) oraz Jan Budny – dyrektor hotelu. Przygotowania hotelu do konferencji były już widoczne w lipcu 2014 r., kiedy to hotel w Wielkim Kapitułarzu zaprezentował wystawę malarstwa Mirosława Garnca z książki „Zamki państwa zakonnego w byłych Prusach”. Były one doskonałym wstępem do obrad.

Pierwszym prelegentem był dr Udo Arnold z Bonn, doktor honoris causa UWM, najwybitniejszy znawca dziejów Zakonu na świecie (siedzi z prawej na pierwszym zdj.). Przedstawił prezentacją na temat „Znaczenie Krzyżaków dla regionu Morza Bałtyckiego”. Zwrócił on uwagę słuchaczy na rozwój struktur państwa zakonnego.

– Zakon z Sycylii przywiózł tutaj wraz z sobą sprawnie funkcjonującą administrację – zapewnił historyk. - W przeciwieństwie do żyjących tu suwerennych królów - każdy z własnym centralnym zamkiem, każdy rycerz Zakonu ze swym zamkiem był równorzędną częścią sieci. Niezwykle były też dwa inne fakty, z których ten regionu skorzystał – stwierdził dr Arnold.

Zakon, jako władca kraju, w przeciwieństwie do feudalnych władców tego czasu zajmował się rolnictwem i z tego tytułu miał nadwyżki towarów, które sprzedawał. Handel jednak potrzebuje ruchu i dróg, i Zakon je budował.

Do sukcesu Krzyżaków przyczynił się również staranny dobór jego braci-rycerzy.

Dr Frank Bayard, dyrektor Centralnego Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu, przedstawił wymagania, jakie musiał spełniać kandydat do Zakonu i jak potem wyglądał jego staż od nowicjatu do pasowania na rycerza. W swoim wystąpieniu skupił się jednak na nowych czasach.

– Zakon Krzyżacki w 1900 roku miał zaledwie 21 rycerzy. Ostatni zmarł w roku 1970 – powiedział. Dlaczego taki upadek?

– Z pewnością przyczynił się do tego koniec monarchii austriackiej pod koniec pierwszej wojny światowej – stwierdził dr Frank Bayard. Inną z przyczyn były trudności z udowodnieniem przez kandydatów czysto szlacheckiego pochodzenia do 4 pokoleń wstecz. W związku z tym Zakon zmodernizował swą regułę.

Państwa zakonnego już dawno nie ma, ale jego architektura tam, gdzie było jeszcze istnieje. Jak ona jest obecnie wykorzystywana i jak wygląda świadomość historyczna uczniów z Pomorza i woj. warmińsko-mazurskiego badał dr Łukasz Musiaka z Uniwersytetu Łódzkiego.

– Młodzi ludzie widzą zwykle zamki jako część miasta, do której są przyzwyczajeni. Nie dostrzegają w nim korzyści dla siebie. Mają jednak poczucie dumy, gdy wiele osób z innych regionów i krajów jest zainteresowanych „ich” zamkiem. Ta duma zależy od sposobu wykorzystania zamku.

Zaangażować młodych ludzi był to również jeden z celów konferencji. Dlatego ostatniego dnia sesji zebranie miało formę „Hyde Parku”, w którym uczniowie mogli przedstawić swoje krótkie referaty nt. Zakonu Krzyżackiego. Uczniowie zostali też zaproszeni do wzięcia udziału w spotkaniu z dr. Bruno Platterem – Wielkim Mistrzem, do którego ten zaangażował się z radością.

Uczniów interesowało najbardziej, czy Zakon Krzyżacki będzie aktywny w Polsce.

– Nie mam żadnych planów, ale wykluczać tego nie będę. W końcu mamy 825 lat doświadczenia w sektorze opieki zdrowotnej i w pielęgnacji oraz w kampaniach społecznych. To jest potrzebne na całym świecie – stwierdził Wielki Mistrz.

*Tekst i fot. Uwe Hahnkamp  
Tłumaczenie Lech Kryszalowicz*

# Pierwsza ofiara asymetrii

**W 2014 r. służby graniczne odnotowały 7 mln przekroczeń granicy polsko-rosyjskiej, czyli województwa warmińsko-mazurskiego i obwodu kaliningradzkiego. Choć to liczba ogromna - to jako bezpośredni sąsiedzi wcale się dobrze nie znamy.**

Wykazała to konferencja naukowa „Bliscy sąsiedzi w XXI wieku – nowa komunikacja i postrzeganie”, którą w dniach 27-28 listopada zorganizował Instytut Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM. Wzięli w niej udział zarówno naukowcy polscy - głównie z UWM jak i rosyjscy – głównie z Kaliningradu.

Współpraca transgraniczna i to na wielu płaszczyznach jest potrzebna obu stronom i rozwija się. Ale czy mogłaby lepiej?

Tak, ale hamuje ją wielka polityka, czyli stosunki polityczne panujące między Polską i Rosją. Scharakteryzował je w ujęciu historycznym prof. Selim Chazbijewicz z INP UWM.

Według niego kilkusetletnia historia stosunków polsko-rosyjskich – to głównie historia konfliktów politycznych lub zbrojnych. Współcześnie, tzn. po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności na początku lat 90. XX w. dobre stosunki polsko-rosyjskie trwały tylko za rządów Borysa Jelcyna, czyli w latach 1992-99. Od tamtej pory są albo chłodne, albo napięte.

– Polska i Rosja mają odmienne cele geopolityczne. Poza tym na wzajemne relacje mocne oddziaływanie mają negatywne stereotypy myślenia po obu stronach. Ich pozbycie się pomogłoby budować pozytywne relacje – uważa prof. Chazbijewicz.

Podobnie uważa prof. Ilija Tarasow z Kaliningradu.

– Stosunki rosyjsko-polskie są asymetryczne – twierdzi. – Kontakty ekonomiczne rozwijają się szybciej niż polityczne, społeczne i kulturalne. Bardzo dobrze rozwijają się kontakty naukowe. Wszystkie one jednak nie mają wpływu na kontakty polityczne. Za to polityka ma wpływ na wszystko – podkreślał.

I wszystko, co dobre na pograniczu polsko-rosyjskim psuje. Szczególnie zły wpływ na polsko-rosyjskie relacje ma na zabór Krymu i konflikt na Ukrainie. Z badań opinii publicznej prowadzonych przez dr Tomasza Bojarowicza wynika, że 12% Polaków uważa, iż Polska powinna się angażować po stronie Ukrainy, 67% że tylko ją wspierać, a 20%, że zachowywać się neutralnie.

– To oznacza, że polskie społeczeństwo jest pragmatyczne, ale emocjonalnie popiera Ukrainę – wyjaśnia dr Bojarowicz.

Tymczasem Rosjanie na to co tam się dzieje patrzą w aspekcie historycznym i z historii Rosji (której Polacy na nie znają) wywodzą swoje prawa do Krymu i wschodu Ukrainy.

Krym to rosyjska enklawa w państwie ukraińskim. Obwód kaliningradzki to enklawa rosyjska w Unii Europejskiej. Specyfikę enklaw bada dr Wojciech Kotowicz z Instytutu Nauk Politycznych, współorganizator konferencji. Podzielił się na niej swymi spostrzeżeniami.

– Enklawy są bardzo ciekawym zagadnieniem, bo chociaż są małe to mogą rodzić poważne konsekwencje. Muszą mieć połączenie z metropolią. Już to może być powodem konfliktu, czego dowodem było żądanie niemieckiego korytarza przez Pomorze. W enklawach straż pożarna, ochrona zdrowia, policja związane są często z krajami sąsiadującymi. To powoduje, że centrala wzmocnia w enklawach swą władzę państwową i biurokrację, co z kolei powoduje problemy w życiu ludności miejscowej. Enklawy często są punktem startowym do agresji. Mają mały rynek wewnętrzny i skazane są na współpracy z sąsiadami. Poza tym w enklawach wytwarza się często tożsamość lokalna, odmienna od tożsamości mieszkańców kraju metropolitalnego – wyliczał.

Z tymi zjawiskami mamy też do czynienia w obwodzie kaliningradzkim.

Jest to jednak szczególna enklawa rosyjska. Od metropolii oddzielają ją kraje unijne. Polska i Rosja umożliwiły jednak na tym pograniczu mały ruch graniczny. W zgodnej opinii Polaków i Rosjan, zarówno naukowców, jak i polityków, np. Jarosława Słomy (w listopadzie jeszcze) wicemarszałka województwa, a także Marcina Nosala – Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie mały ruch graniczny przyniósł zdecydowanie więcej zjawisk pozytywnych niż negatywnych. Referowała ten temat dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk z INP.

– Celem tej konferencji była debata nad problematyką kosztów społecznych i współpracy transgranicznej na pograniczu polsko-rosyjskim – wyjaśnia dr Wojciech Kotowicz.

*Lech Kryszalowicz*



5 grudnia w Starej Kotłowni przed władzami uczelni oraz zaproszonymi przedstawicielami władz samorządowych wystąpił zespół *Pro Musica Antiqua*.



## Handel, ale z sentymentem

**Zjawisko wpływu wyglądu sklepu na jego obroty mogłoby być tematem nawet pracy magisterskiej. Że ten wpływ jest istotny, wskazują obserwacje nowej placówki PSS Spółem przy ul. Prawocheńskiego.**

Nowy sklep Spółem przy ul. Prawocheńskiego został otwarty 9 grudnia. Ma prawie 700 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, z tego niemal połowa to hala sprzedaży. Wygląda na to, że placówka powstała we właściwym miejscu i we właściwym czasie. Od pierwszego dnia nie narzeka, bowiem na brak klientów, o czym może świadczyć np. liczba sprzedanych bułek. Pierwszego dnia sklep został zaopatrzonej w typową dla swej wielkości liczbę. Już w południe ich nie było. Zaopatrzeniowcy dowieźli więc drugie tyle. Wyszły do godz. 16. Dopiero trzecia dostawa w tej samej wielkości wystarczyła do zamknięcia sklepu, czyli do godz. 21.

W nowym sklepie oprócz zakupów można także kupić gorącego hot doga, napić się kawy, herbaty lub czekolady.

Oprócz dobrego zaopatrzenia jego klienci podkreślają także architekturę budowli, która chociaż nowoczesna to nawiązuje do kortowskiego stylu, czyli czerwonej typowo wschodniopruskiej cegły.

– Nie jest to szablonowa hala sprzedażowa. Podpisując umowę na dzierżawę gruntu z UWM zobowiązaliśmy się do postawienia obiektu nawiązującego stylem do zabytkowej zabudowy Kortowa i to uczyniliśmy – wyjaśnia Stanisław Tunkiewicz, prezes PSS Spółem Olsztyn.

O tym, jak ostatecznie nowy sklep ma wyglądać zdecydowały wielokrotne uzgodnienia prezesa Spółem z Komisją ds. Architektury i Zagospodarowania Przestrzennego Terenów UWM oraz z dr. Aleksandrem Sochą, kanclerzem UWM.

– Mieliśmy zacząć budowę na przełomie kwietnia i maja 2014 r., a zaczęliśmy w lipcu. To był skutek rozmów i uzgadniania stanowisk. Budowa sklepu kosztowała nas 2,2 mln zł, w tym dostosowanie do wymogów architektonicznych 400 tys. zł. Ale warto było, bo powstał budynek, który dobrze się wpisał w architekturę Kortowa – zapewnia prezes.

Biznes to biznes, ale Stanisław Tunkiewicz przyznaje się do sentymentu do Kortowa. Jest bowiem absolwentem technologii żywności z 1981 r. ART i utrzymuje kontakty z macierzystym wydziałem do dzisiaj.

– Spędziłem w Kortowie kilka fajnych lat. Kiedy studiowałem nasza wydziałowa drużyna siatkówki była przez 4 lata najlepsza na ART. Przychodziłem do akademika do dziewczyn uczyć się przed każdą sesją. Dlatego nie jest mi wszystko jedno, co w Kortowie za moją sprawą powstaje – zapewnia prezes.

Nowy sklep nie ma jeszcze nazwy. Od połowy stycznia do połowy lutego na stronie internetowej PSS Spółem Olsztyn i w sklepie można zgłaszać propozycje jego nazwy. Na zwycięzcę czeka atrakcyjna nagroda rzeczowa. Natomiast na sklepie – puste miejsce na neon.

lek



29 grudnia w Bibliotece Uniwersyteckiej z uroczystym koncertem noworocznym wystąpiły zespoły artystyczne z Łucka, miasta partnerskiego Olsztyna.



## Ćwierć wieku na wizji

**Rejestruje ważne wydarzenia z życia uczelni, informuje, promuje, ale także szkoli studentów. W 2014 roku TV Kortowo obchodziła swój jubileusz - 25 lat istnienia.**

Wszystko zaczęło się 31 sierpnia 1989 r. Na Akademii Rolniczo-Technicznej powstało Studio Telewizji Kasetowej. W ciągu 25 lat zmieniło się wiele, łącznie z nazwą. TV Kortowo dwukrotnie zmieniała swoją siedzibę. Pierwsze studio telewizyjne mieściło się w DS 4 (obecnie znajduje się tu klub Walerek). W 1999 r. telewizja przeniosła się na ul. Żołnierską do „Bratniaka”, a od trzech lat znajduje się w Regionalnym Centrum Informatycznym. Zmianom uległy również funkcja i charakter telewizji. W czasach, kiedy popularne były kasety VHS TV Kortowo głównie gromadziła i produkowała filmy dydaktyczne. Dokumentowała również ważne wydarzenia z życia uczelni. Archiwizowane materiały wykorzystywała do produkcji filmów dokumentalnych. Największym zainteresowaniem cieszyły się kasety z juwenaliów.

Obecnie zespół Telewizji Kortowo tworzą: Wioletta Ustyjańczuk, kierowniczka TV Kortowo oraz szefowa Biura Mediów i Promocji (na zdj.), Jerzy Olak (na zdj. stoi z tyłu) i Dariusz Witkowski (na zdj. z prawej) – operatorzy kamery, montażyści, Mateusz Placek, stały współpracownik oraz studenci.

– Kluczowym momentem dla rozwoju kortowskiej telewizji było pojawienie się jej na kanale You Tube w marcu 2009 r. Dwa lata temu dr Emanuel Kulczycki z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu opublikował raport „Uczelnie wyższe w mediach społecznościowych”. Okazało się, że ze wszystkich polskich uczelni mających swe kanały na portalu You Tube to UWM ze swoim kanałem Telewizji Kortowo ma największą w Polsce oglądalność. Programy naszej telewizji do lipca 2013 r. doczekały się pół miliona wyświetleń. Dzisiaj mamy już ponad 900 tys. – informuje Wioletta Ustyjańczuk.

Praca w TV również uległa ogromnym zmianom za sprawą postępu technicznego.

– Kiedyś nie było komputerów, a montaż tzw. liniowy odbywał się przy pomocy dwóch magnetowidów i pulpitu sterującego. W uproszczeniu polegało to na przegrywaniu z jednego magnetowidu na drugi wybranych wcześniej ujęć. W zmontowanym materiale nie można było już dokonywać większych zmian. Dodanie lub wymiana części ujęć z reguły zmuszała do ponownego wykonania wielu czynności – wspomina Jerzy Olak.

– Praca operatora kamery była też ciężką pracą fizyczną. Sama kamera ważyła ok. 10 kg. Do tego potrzebne były dwa akumulatory, które co kilkadziesiąt minut trzeba było wymieniać. Waga takiego sprzętu wraz ze statywem to było ok. 20 kg – dodaje Dariusz Witkowski.

Obecnie Telewizja Kortowo produkuje filmy promujące Kortowo (np. „Wonderfull Kortowo”, „Magic Kortowo”), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski i badania prowadzone na nim (np. „Ogród Nauk”, „Green University”), spoty reklamowe, np. na potrzeby rekrutacji, Kortowizjery, czyli krótkie materiały filmowe o ważnych wydarzeniach z życia uczelni. Dużą popularnością cieszy się uniwersytecki Lip Dub oraz spot uniwersytecki „Tak się bawi UWM” - pierwszy materiał filmowy zamieszczony przez UWM na You Tube. Chętnie oglądany jest również teledysk do oficjalnego hymnu Kortowiady zespołu Enej i najnowszy „To UWM” rapera Wizarada. Od 3 lat duże zainteresowanie wzbudza przygotowywany przez studentów i TV Kortowo „Szołżak”. Program w lekkiej formie opowiada on o tym, co ważnego dzieje się na Uniwersytecie z perspektywy studenta.

– Relacje reporterskie przedstawiane przez studentów różnią się od tych, które my przygotowujemy. Studenci podchodzą do tego z większym luzem, dlatego powstaje fajny, ciekawy program niekoniecznie prezentujący tę dorosłą część Uniwersytetu – wyjaśnia Wioletta Ustyjańczuk. – W TV Kortowo praktyki odbyło do tej pory ok. 100 osób. Przychodzą do nas nie tylko studenci dziennikarstwa. Próbowaliśmy w tych młodych ludziach zaszczepić pasję do telewizji i często nam się to udaje. Jest mi bardzo miło, kiedy widzę, że nasi podopieczni po studiach rozwijają się w innych mediach – dodaje.

Taką osobą jest np. Konrad Zych. Zaczynał w Telewizji Kortowo, później pracował w Telewizji Olsztyn, a obecnie jako dziennikarz i reporter w TVP Olsztyn.

– Nigdy nie myślałem o mediach. Studiowałem prawo, ale chciałem zająć się czymś dodatkowo. Obłędna atmosfera i ludzie, którzy żyją pasją – to właśnie TV Kortowo. Z radością bym tutaj wrócił. Przyszłem do telewizji nie mając o niej zielonego pojęcia, ale znaleźli się ludzie, którzy poprowadzili mnie za rękę. Świetnymi nauczycielami okazali się Darek Witkowski i Mateusz Placek. Również naczelna, red. Wioletta Ustyjańczuk, która była bardzo wyrozumiała, ale też i wymagająca wiele mnie nauczyła – wspomina Konrad. – Poznałem mnóstwo ciekawych ludzi, w tym moją obecną dziewczynę. Mogę powiedzieć, że TV Kortowo dała mi pracę, pieniądze i miłość – śmieje się Konrad.

Rozstać się z uniwersytecką telewizją nie mógł Mateusz Placek, który do dzisiaj stale z nią współpracuje.

– Moją pasją było i jest kręcenie filmów. Przyszedłem tu na praktyki na I roku i... zostałem. Cała ekipa była dla mnie bardzo przyjazna i pomocna. Można tu rozwijać swoje pasje, nauczyć się zawodu i poznać świetnych ludzi – mówi Mateusz.

*Sylwia Zadworna*

• w 2002 roku TV Kortowo po raz pierwszy relacjonowała na żywo Kortowiadę.

• pierwsza telewizyjna kronika kortowska powstała w 2004 r.

• 1992-93 w Studio Telewizji Kasetowej filmowcy z Minnesoty przeszkolili 40 osób z zastosowania video w agrobiznesie

# Pierwsza sonata naukowa

**Pierwszy wniosek i od razu dofinansowanie. Dr Jarosław Nazarczuk, adiunkt z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych w staraniach o granty naukowe wykazał 100-procentową skuteczność.**

Dr Jarosław Nazarczuk został kierownikiem projektu badawczego dla młodych doktorów (obronił się w 2013 r.) „Handel zagraniczny w specjalnych strefach ekonomicznych w Polsce”. Grant finansuje Narodowe Centrum Nauki z programu SONATA 6.

Jego zainteresowania badawcze to ekonomia w przestrzeni, czyli obserwacja procesów i zjawisk ekonomicznych zachodzących na różnych poziomach: województwa, podregionu, powiatu. Zajmuje się więc identyfikacją potencjału rozwojowego obszarów, ich specjalizacją regionalną, koncentracją działalności gospodarczej i inwestycji (w tym zagranicznych), a także uwarunkowaniami wzrostu gospodarczego oraz różnymi aspektami funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych (SSE). Stąd zatem wynikał temat grantu.

– Lubię podejmować wymagające tematy badawcze, które dotąd nie zostały dobrze opisane. Wtedy jestem w stanie wnieść do dorobku ekonomii, jakąś ciekawą i nowatorską część. Trudniejsze zadania badawcze bardziej motywują mnie do pracy naukowej – wyjaśnia dr Nazarczuk.

Problematyka handlu zagranicznego w SSE w polskiej literaturze ekonomicznej jest nieopisana.

– To oznacza, że nie wiemy m.in. jakie obroty osiągają przedsiębiorstwa prowadzące działalność gospodarczą na ich terenie. Ponadto, niewiele jesteśmy w stanie powiedzieć na temat struktury produktów eksportowanych i importowanych, poziomu ich zaangażowania technologicznego, głównych partnerów handlowych, czy wreszcie podatności przedsiębiorstw w strefach na zewnętrzne szoki ekonomiczne w porównaniu do podmiotów poza strefami, np. podczas światowego kryzysu finansowego – tłumaczy dalej.

W światowej literaturze przedmiotu są opisy oddziaływania SSE na wybrane gospodarki krajów Azji Środkowo-Wschodniej, Afryki, Ameryki Północnej i Południowej. Trudno jednak o przykłady dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które cechują się uwarunkowaniami zbliżonymi do Polski.

Dr. Nazarczuka do badania handlu zagranicznego w polskich SSE zachęciła ponadto dyskusja na temat zasadności ich funkcjonowania w Polsce i przedłużenia terminu ich działalności. Decyzja Rady Mini-



strów o wydłużeniu ich funkcjonowania o 6 lat, tj. do 2026 r. przenosi w przyszłość decyzję nt. dalszej ich działalności. Nie określa jednak, co stanie się po tej dacie

– Strefy funkcjonują w Polsce już 20 lat, stąd też, w mojej opinii, potrzebujemy gruntownej oceny skutków ich działalności na gospodarkę Polski. Być może w przyszłości m.in. nasze analizy zostaną wykorzystane w podjęciu decyzji nt. ustalenia okresu ich działalności w przyszłości – przypuszcza dr Nazarczuk.

Badanie obejmuje swoim zasięgiem wszystkie 14 SSE w Polsce. Czy da ono jakiś wynik praktyczny?

Poznanie odporności podmiotów zlokalizowanych w strefach na zewnętrzne wahania koniunktury, ich wkładu na krajowe obroty handlowe, konkurencyjność poszczególnych grup produktowych lub branż pozwoli z jednej strony poznać skalę tych zjawisk; z drugiej, lepiej dopasować politykę rozwoju.

– Nasze ustalenia pozwolą również jednoznacznie stwierdzić, na ile pomoc publiczna w postaci zwolnień podatkowych w SSE zwiększa aktywność eksportową podmiotów tam zlokalizowanych – kończy kierownik projektu.

Więcej informacji nt. badań SSE można znaleźć pod adresem: [www.nazarczuk.wordpress.com/hzwsse](http://www.nazarczuk.wordpress.com/hzwsse). Projekt „Handel zagraniczny w Specjalnych Strefach Ekonomicznych w Polsce” realizuje zespół w składzie: dr Jarosław M. Nazarczuk (kierownik), dr hab. Stanisław Umiński (Uniwersytet Gdański), mgr Marlena Cicha-Nazarczuk.

Projekt znajduje się na razie w początkowej fazie realizacji. Jest przewidziany na 30 miesięcy, tj. do 7.02.2017 r. NCN przyznało na niego 172,6 tys. zł. Badania handlu zagranicznego w SSE w Polsce w Katedrze Polityki Gospodarczej i Regionalnej WNE nie są pierwszymi badaniami stref. W latach 2011-2012 jej pracownicy realizowali grant „Ocena efektywności pomocy publicznej w SSE w Polsce”, finansowany również przez NCN.

Lech Kryszalowicz

więcej... dowiesz się więcej... dowiesz się więcej... dowiesz

*Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.*

*Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono u góry po lewej stronie.*

*Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.*



## Fascynowali biologią w Kortowie

Jak wygląda świat pod mikroskopem? Czym jest zapach? Które rośliny miały wpływ na losy świata? Tego można było się dowiedzieć podczas *Nocy Biologów*.

Wydział Biologii i Biotechnologii UWM już po raz czwarty zaprosił do Kortowa sympatyków i pasjonatów nauk o życiu. *Noc Biologów* odbyła się 9 stycznia. Organizatorzy przygotowali dla uczestników prawie 100 różnych atrakcji.

– Oficjalne otwarcie Nocy Biologów odbędzie się już o godzinie... 11, a całość potrwa do godz. 23. Co roku przyświeca nam ta sama idea - chcemy w ciekawej i przystępnej formie popularyzować nauki biologiczne. Wykładowcy oraz studenci i tym razem przygotowali wiele interesujących pokazów, warsztatów, wykładów i wystaw. Uczestnicy będą mogli zwiedzić również kortowskie laboratoria – wyjaśnia prof. Czesław Hołdyński, prodziekan ds. nauki. – *Noc Biologów* to także świetna okazja do promocji wydziałów biologicznych i przyrodniczych – dodaje.

Uczni z Kortowa zorganizowali m.in. interesującą wystawę o roślinach. Zwiedzający mogli się przekonać, które rośliny miały wpływ na losy świata – były powodem wojen i konfliktów, a które przyczyniły się do rozwoju cywilizacji np. odkrywania kontynentów i ich eksploracji. Na wystawie nie zabrakło również roślin – morderców, np. rącznika pospolitego, który jest bardziej toksyczny od jadu węża.

Andżelikę i Weronikę z III klasy gimnazjum nr 2 w Nidzicy zainteresowały rośliny, z których robi się kosmetyki.

– Testowałyśmy balsamy do ust, kremy, wachałyśmy także różne zapachy. Dowiedziałyśmy się również w jaki sposób można samemu w domu zrobić tego rodzaju kosmetyki – mówią gimnazjalistki.

Z owocami egzotycznymi zapoznali się dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 40 im. Żaczka w Olsztynie.

– Piliśmy kakao, jedliśmy rodzynki, kiwi, ananasa i liczi – wymieniają przedszkolaki.

– Nasze przedszkole znajduje się w Kortowie, więc jesteśmy obecni na *Nocy Biologów* każdego roku, podobnie jak na Dniach Nauki i Sztuki i innych wydarzeniach popularyzujących naukę, które organizuje Uniwersytet – wyjaśnia nauczycielka Joanna Matyka.

Mirosława Gromacka, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Biesalu do Olsztyna przyjechała z uczniami IV, V i VI klas po raz drugi. Jej podopieczni swoją przygodę z biologią rozpoczęli na III piętrze Collegium Biologiae, które przeżywało prawdziwe oblężenie.

– Mieszamy różne barwy, żeby uzyskać nowy kolor, np. po zmieszaniu żółtego i niebieskiego wyjdzie nam kolor zielony. Robimy to za pomocą takich fajnych pipet – opowiada Zuzia, uczennica IV klasy.

Kilka kroków dalej uczniowie mogli się przekonać, że kapusta może pomóc chemikowi, ponieważ dzięki swoim właściwościom zmienia kolor w zależności od pH środowiska. Z kolei starsi uczniowie mogli podyskutować o biopaliwach i dowiedzieć się czy trudne są do wyprodukowania.

Dr Grzegorz Fiedorowicz pokazał licealistom z Pizy jak wygląda świat pod mikroskopem. Po krótkim teście z teorii uczniowie samodzielnie przygotowali preparaty, aby móc obejrzeć aparaty szparkowe u trzykrotki, komórki wydzielnicze u pelargonii czy włoski u oliwnika. Warsztaty odbyły się w Laboratorium Diagnostyki Molekularnej.

– Wcześniej byliśmy na bardzo ciekawym wykładzie dotyczącym leczniczych właściwości pijawek – dodaje Paulina, uczennica II klasy liceum.

*Noc Biologów* to ogólnopolska akcja, w której bierze udział 26 instytucji w całej Polsce.





## Nasz wiek, wiek wędrówki ludów

Nasze stulecie zapowiada się jako nowy wiek wędrówki ludów, dlatego warto analizować i wyciągać wnioski z doświadczeń poprzednich pokoleń. Taka refleksja stała się dla pracowników naukowych Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej inspiracją do zainicjowania cyklu konferencji pod wspólnym hasłem „Luminarze Rosyjskiej Emigracji”.

Pierwsze spotkanie mamy już za sobą w dniach 27-29 października 2014 r. na Wydziale Humanistycznym UWM odbyła się konferencja „Iwan Bunin: człowiek, pisarz, tłumacz”, poświęcona pierwszemu rosyjskiemu laureatowi Nagrody Nobla. To jeden z najwybitniejszych rosyjskich twórców emigracyjnych, dlatego właśnie ta fascynująca postać otworzyła nasz cykl spotkań. Wybrany przez nas temat dał badaczom możliwość swobodnego wypowiedzenia się o rosyjskim nobliście, analizie jego osiągnięć jako autora poezji i prozy, wytrawnego tłumacza literatury obcej, a także przedstawienia losu rosyjskiego twórcy na emigracji. Mieliśmy okazję gościć wybitnych emigrantologów z Polski i zagranicy, między innymi profesor Tatianę Marzenko z Domu Rosyjskiej Emigracji im. Sołżenicyna w Moskwie, która to instytucja będzie stałym partnerem naszego cyklu.

Trzy fale uchodźstwa, zainicjowane rewolucją październikową 1917 roku, wciąż stanowią intrygujące wyzwanie badawcze dla uczonych na całym świecie, którzy profesjonalnie zajmują się emigrantologią rosyjską. W kolejnych edycjach naszego cyklu nie zabraknie nazwisk tej rangi, co Matka Maria z Paryża, Zinaida Gippius, Dymitr Mierieżkowski, Borys Popławski, Teffi i wielu innych. W ramach spotkań naukowych pod wspólnym hasłem „Luminarze Rosyjskiej Emigracji” proponujemy szeroki wachlarz tematów dotyczących studiów nad dorobkiem literackim i kulturowym rosyjskich emigrantów, ale nie ograniczamy się do dyskursu fachowego. Nasze spotkania będą obfitować w wydarzenia multimedialne – filmy, prezentacje, inscenizacje, wystawy – na które chcemy zaprosić gości spoza środowiska naukowego. Chcemy, aby nasz cykl stał się ważnym punktem na kulturalnej mapie Olsztyna.

Przyczyny polityczno-historyczne wyjątkowo predestynują polską naukę do badań nad skutkami utraty ojczyzny, zwłaszcza w obszarze nauk humanistycznych i społecznych. Polacy jako pierwsi podjęli trud zbadania literatury i kultury emigracji, dlatego teraz możemy

podzielić się swoim wieloletnim doświadczeniem z innymi. W Instytucie Słowiańszczyzny Wschodniej UWM badaniem rosyjskiej emigracji i jej literackiej spuścizny zajmuje się profesor Iwona Anna NDiaye, autorka prac naukowych i antologii tekstów rosyjskich pisarzy emigracyjnych, takich jak Iwan Bunin, Borys Popławski, Teffi czy Dymitr Filosofow.

Konferencjom „Luminarze Rosyjskiej Emigracji” towarzyszy seria publikacji wydawanych przez Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej pod tym samym tytułem. Do tej pory ukazały się dwie pozycje, dwie dalsze są w przygotowaniu. Poczynając od tomu piątego w prace w charakterze autora i współredaktora włączy się profesor Tatiana Marzenko oraz inni moskiewscy buninolodzy.

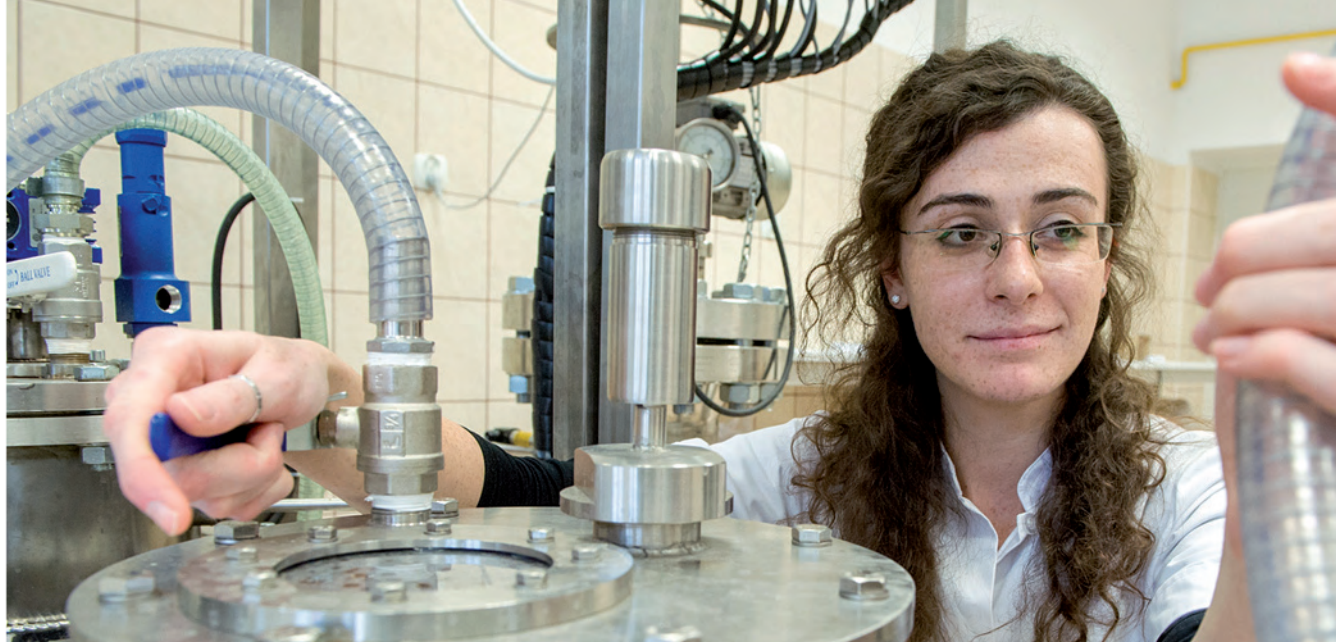
Nasz projekt jest skierowany do zróżnicowanych odbiorców: do polskich rusycystów – specjalistów w zakresie literatury rosyjskiej, polskich studentów zdobywających wykształcenie filologiczne, a także do wszystkich badaczy gotowych do dyskusji na temat „rosyjskiej zagranicy”.

Najbliższe plany są już nakreślone. Spotkanie drugie będzie poświęcone kobietom – pisarkom i poetkom, eseistkom i pamiętnikarkom rosyjskiej emigracji. Niektóre z nich (Zinaida Gippius, Marina Cwietajewa, Teffi) pozostają w centrum dyskursu naukowego i są wymieniane we wszystkich podręcznikach literatury, inne są mniej znane, ale równie warte zainteresowania. Bez nich trudno wyobrazić sobie dziś rosyjską literaturę XX wieku. Podczas trzeciego spotkania chcemy zająć się memuarystyką, a tematem spotkania czwartego będzie „Śmiech przez łzy: komizm w literaturze rosyjskiej emigracji”.

W trakcie każdej konferencji przewidujemy wystąpienia specjalistów polskich i zagranicznych, głównie rosyjskich, okrągłe stoły podejmujące problemy przekładu na język polski spuścizny literacko-dokumentalnej rosyjskiej emigracji, prezentację nowych publikacji poświęconych rosyjskiej emigracji (badania, tłumaczenia, materiały pokonferencyjne), wykłady wiodących specjalistów w zakresie literaturoznawstwa, coroczne konkursy dla polskich studentów rusycystyki na najlepszy przekład tekstu rosyjskiej literatury emigracyjnej.

Naszym celem jest intensyfikacja międzynarodowej współpracy naukowej. Pragniemy, aby wymiana doświadczeń badaczy z różnych państw i połączenie ich wysiłków pozwoliły na efektywniejszą działalność wydawniczą i przekładową, a także wspólne aplikowanie o granty naukowe.

Barbara Kozak



## Wierzby płaczące... etanolem

**W Katedrze Chemii na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa ruszyła pierwsza w Polsce laboratoryjna linia technologiczna do produkcji etanolu z drewna. Kto wie, może za 10-20 lat będą ją pokazywać w olsztyńskim Muzeum Techniki, jako urządzenie, za sprawą którego nasz region stał się biopaliwową potęgą.**

Kto dzisiaj zachwyca się wierzby rosnącymi na rozstajach dróg i miedzach? Na pewno już nie pisarze i poeci. Więc kto? Twardo stąpający po ziemi naukowcy z UWM zaangażowani w program strategiczny Narodowego Centrum Badań i Rozwoju pt. „Zaawansowane technologie pozyskiwania energii” i pracujący nad zintegrowanymi technologiami wytwarzania paliw i energii z biomasy, odpadów rolniczych i innych.

Program jest przewidziany do końca 2015 r., ale już teraz można mówić o jego pierwszych efektach, czyli pierwszej w Polsce linii technologicznej do produkcji etanolu z surowców lignocelulozowych. Wykonał ją zespół kierowany przez dr Michała Łuczynskiego z Katedry Chemii Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. To właśnie jego zespół z takim zainteresowaniem patrzy na wierzby i topole. Surowiec lignocelulozowy to nic innego, jak drewno z tych drzew. Dlaczego wierzby? Bo to drzewa szybko rosnące i mające małe wymagania glebowe. Można je sadzić na nieużytkach, w ten sposób nie konkurując z uprawami rolniczymi. Na dodatek, ponieważ są to rośliny uprawiane do celów przemysłowych to do użytkowania ziemi pod nie można użyć niechcianych przez nikogo osadów z oczyszczalni ścieków. W ten sposób zwiększanie wydajności upraw wierzby odbywa się tanim kosztem. Do produkcji biopaliwa wykorzystuje się jednak zorganizowane uprawy, a nie samotne wierzby na rozstajach.

O tym, że można robić spirytus z drewna Rosjanie wiedzieli już przed II wojną światową. Na czym zatem polega nowatorstwo kortowskiej linii technologicznej?

– Z drewna w wyniku suchej destylacji, czyli pirolizy otrzymuje się alkohol metylowy, czyli silną truciznę nienadającą się do picia. My otrzymujemy alkohol etylowy w wyniku innego procesu, a nasza innowacyjność to zastosowanie kwasu ortofosforowego w procesie obróbki wstępnej – wyjaśnia mgr Kamila Orlińska, doktorantka z Katedry Hodowli Roślin i Nasiennictwa na WKŚiR, członkini zespołu, który opracował linię.

Kortowska linia technologiczna, na razie laboratoryjna, wykorzystuje zrębki wierzbowe. Zrębki te miele się na trociny, a następnie podgrzewa w wysokiej temperaturze z dodatkiem różnych związków chemicznych, których zadaniem jest uwolnienie uwięzionych w drewnie cukrów. A jest ich tam bardzo dużo. Do uwolnionych cukrów złożonych – celulozy, hemiceluloz i ligniny dodaje się następnie enzymy, których zadaniem jest je rozłożyć na jeszcze bardziej proste. Od tego momentu zaczyna się bardzo dobrze znany wszystkim proces fermentacji alkoholowej, a po jego zakończeniu – destylacja. To wszystko odbywa się właśnie na linii technologicznej przygotowanej przez kortowskich uczonych. Finałowym produktem jest etanol, który nawet trochę pachnie drewnem.

– Produkcja etanolu tą metodą na tę chwilę nie jest jeszcze opłacalna. Dlatego szukamy zastosowania dla tego, co pozostaje po produkcji etanolu, czyli dla substratu. Można go używać jako nawóz, wsad do biogazowni lub do produkcji polimerów biomedycznych wykorzystywanych w przemyśle farmaceutycznym – wyjaśnia mgr Kamila Orlińska.

Im więcej zastosowań dla produktów powstałych w procesie wytwarzania etanolu, tym większa opłacalność całej linii technologicznej. Ale to nie jedyna droga poszukiwań. Kamila Orlińska szuka sposobu zwiększenia wydajności procesu fermentacji. Problem, bowiem polega na tym, że jego wydajność zwiększają enzymy, które są bardzo drogie. Im więcej enzymów tym więcej alkoholu, ale i koszty większe.

– Jesteśmy na dobrej drodze i naszą instalacją interesuje się jeden z polskich koncernów paliwowych – informuje prof. Janusz Gołaszewski, kierownik Centrum Badań Energii Odnawialnej na UWM, koordynator prac nad zintegrowanymi technologiami wytwarzania paliw i energii z biomasy, odpadów rolniczych i innych.

Na to zadanie oprócz gotowej już linii do produkcji etanolu z drewna składają się jeszcze prace nad technologią wytwarzania biogazu z odpadów rolniczych i gorzelnianych oraz prace nad technologią otrzymywania oleju napędowego z glonów. One także są już bardzo zaawansowane i potencjalne produkty rynkowe powinny się ujawnić przed końcem 2015 r. Te 3 zadania naukowe, tzw. część „bio” programu strategicznego, którego liderem jest UWM, a kierownikiem prof. Gołaszewski, jest realizowana przez przedstawicieli aż 7 wydziałów, a ponadto w realizacji cząstkowych zadań badawczych UWM współpracuje z zespołami badawczymi 10 polskich uczelni lub instytutów naukowych. Cel tej współpracy jest bardzo ambitny: opracowanie zintegrowanych technologii wytwarzania paliw i energii z biomasy, odpadów rolniczych i innych. Mówiąc wprost: uniezależnienie polskiej wsi od energii z paliw kopalnych.

*Lech Kryszalowicz*

# Idę swoją drogą

Dr Aleksander Woźniak, grafik, kierownik Pracowni Grafiki Warsztatowej Wydziału Sztuki UWM uczestniczył we wrześniu w międzynarodowej konferencji i wystawie w Tokio, poświęconej drzeworytowi japońskiemu.

## – Jak brzmi słowo drzeworyt po japońsku?

– Mokuhanaga. I to słowo znajdowało się w oficjalnej nazwie konferencji czyli *International Mokuhanaga Conference*. Uczestniczyli w niej drzeworytnicy z całego świata, pracujący w tej technice. Oprócz udziału w odczytach, panelach dyskusyjnych, uczestniczyłem także w konkursowej wystawie drzeworytu. Prezentowałem tam jedną ze swych prac graficznych „Chłopiec”. Dodatkowo wziąłem udział w International Portfolio Exhibition. Tu mogłem wystawić kilkanaście drzeworytów. Cieszę się, że mogłem je bezpośrednio zaprezentować przed gronem ekspertów i kolegów grafików.

## – Gdzie odbywała się konferencja i wystawy?

– Cała impreza odbywała się w wielu miejscach, jednak główna część miała miejsce w Tokio University of the Arts. Jestem usatysfakcjonowany, że udało mi się tam pojechać. Dało mi to bardzo dużo w rozwoju zawodowym.

## – Czy japońskie techniki drzeworytnicze są znane i stosowane w naszym kraju?

– Drzeworyt wodny, którego szczególnym przypadkiem jest właśnie drzeworyt japoński to dość specyficzna dziedzina grafiki, w Polsce stosuje go niewiele osób; w tej technologii pracuje na przykład prof. Dariusz Kaca z Łodzi. Ja tę wiedzę wykorzystuję na własny sposób – ewoluuje ona w stronę autorskiego warsztatu graficznego, który łączy zagadnienia z różnych obszarów grafiki i nosi piętno mojej własnej osobowości. Badania, prace twórcze, które prowadzę w zakresie grafiki powodują powstawanie wielu pytań, na które staram się znaleźć odpowiedź przez swoją pracę artystyczną, jednak skłoniły mnie również do odbycia tak dalekiej podróży. Do Tokio oprócz grafik zabrałem również próbki uzyskanego przeze mnie papieru morwowego.

## – I jak zostały przyjęte?

– Bardzo dobrze. Miałem okazję wymienić doświadczenia ze specjalistami z Japonii, a także wziąć udział w warsztatach dotyczących uzyskiwania papieru washi.

## – Co ciekawego widział Pan w Tokio?

– Oglądałem przepiękne pokazy tradycyjnego drzeworytu japońskiego; w Japonii, niezależnie od Europy wynaleziono drzeworyt barwny, wielokolorowy. Często do wykonania jednej grafiki stosuje się nawet 20 matryc (po jednej na każdy kolor). Nie można jednak zapominać że japoński drzeworyt, kojarzony głównie z ukiyo-e ma również swoje ekspresyjne oblicze. W Tokio po raz pierwszy widziałem na żywo ekspresyjne drzeworyty Onishiego Koshiro, w których czuć niesłyszana swobodę warsztatu – z pewnością jego twórczość jest mi bardzo bliska. Oglądałem także pokazy grafik z pracowni graficznych niemal z całego świata, obejrzałem poszczególne pracownie na wydziale grafiki. Do Tokio przyjechali artyści z różnych krajów – USA, Nowej Zelandii, Australii. Mogłem z nimi dyskutować, wymieniać doświadczenia. Nie mogłem odmówić sobie również stworzenia serii rysunków tuszem, które powstały bezpośrednio na ulicach tego fascynującego miasta.

## – Co z tych doświadczeń wykorzysta Pan w swej pracy?

– Patrzę na to z mojego punktu widzenia, idę swoją drogą. Chcę dalej tworzyć, ponieważ tylko praca twórcza daje możliwość autentycznej konfrontacji z problememami, które mnie nurtują.



## – W japońskiej kulturze silnie zaznaczona jest relacja mistrz-uczeń. Uczeń jest podległy mistrzowi. Jak kształtuje Pan więź nauczyciel – uczeń w pracy ze swymi studentami?

– To bardzo ciekawe pytanie. Wywodzę się ze szkoły prof. Wiesława Bieńkuńskiego i staram się kontynuować to, czego nauczyłem się w jego pracowni. Staram się traktować studentów indywidualnie, każdy z nich jest przecież młodą osobowością artystyczną. Duża część pracy dydaktycznej, zwłaszcza w pracowni dyplomowej odbywa się na zasadzie dialogu, rozmów. Bardzo ważne dla mnie są pytania, które stawia student, jego ekspresja, inicjatywa, które są związane z rozwojem jego świadomości artystycznej, a także moje doświadczenie – to, co mogę mu przekazać w określonym kontekście. Staram się stworzyć optymalne warunki do realizacji studenckich projektów artystycznych, które często mierzą się z nowymi zagadnieniami. To, co student uzyskuje w mojej pracowni to pogłębiona świadomość artystyczna związana z grafiką, drukiem – unikatowymi źródłami dostępu do obrazu. W ostatnim roku bardzo ciekawym dyplomem był cykl grafik Natalii Skowrońskiej wykonanych w różnorodnych technikach, m.in. ciałodruku, fotoakwatinty, książka artystyczna. Jestem zresztą bardzo zadowolony z pracy z całą grupą, którą prowadziłem od początku. Grafiki i książki Natalii zakwalifikowały się na międzynarodową wystawę grafiki studenckiej w Hong Kongu, co jest z pewnością wielkim sukcesem dla nas wszystkich

Małgorzata Hołubowska

*Aleksander Woźniak urodził się w 1978 roku w Gdańsku. Artysta grafik. Kierownik pracowni grafiki warsztatowej na Wydziale Sztuki na Uniwersytecie Warmińsko Mazurskim. Członek Stowarzyszenia Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie. Specjalista w zakresie tradycyjnych i eksperymentalnych technik graficznych min: wkłęsłodruku, drzeworytu japońskiego, litografii na kamieniu i aluminium. W 2009 roku uzyskał stopień doktora sztuki na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie. Od 2009 r. zajmuje się wodnymi technikami drzeworytniczymi moku hanga, oraz technikami bezpośrednimi w litografii na aluminium. Od 2013 r. prowadzi badania nad metodami uzyskiwania japońskiego papieru czerpanego. Laureat nagród na X Quadriennale Drzeworytu i Linorytu Polskiego 2011 oraz nagrody im. Pawła Stellera na XIII Triennale Grafiki Polskiej 2012 w Katowicach. W 2014 roku obronił pracę habilitacyjną na Wydziale Grafiki, Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Żonaty, jest ojcem trzech córek.*

# Zielony Feniks

Zespół Badawczy Centrum Badań Energii Odnawialnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego pod kierownictwem prof. Ireny Wojnowskiej-Baryły otrzymał nagrodę Zielonego Feniksa za badania w zakresie procesów biorafineryjnych i małoskalowej energetyki odnawialnej.

Nagrodzony zespół jest interdyscyplinarny i składa się z 5 osób z 3 wydziałów. Obszar badawczy prof. Ireny Wojnowskiej-Baryły (Wydział Nauk o Środowisku) obejmuje technologie i biotechnologie stosowane w gospodarce komunalnej, w tym również technologie produkcji energii odnawialnej. Ma doświadczenie w optymalizacji produkcji biogazu w warunkach współfermentacji zarówno osadów ściekowych z olejowymi odpadami poekstrakcyjnymi, odpadów komunalnych, przemysłu rolno-spożywczego jak i biomasy lignocelulozowej. Koordynuje ona w programie strategicznym NCBiR zadania, których rezultatem jest mikrobiogazownia oraz opracowanie założeń technologicznych i projektu technicznego biogazowni rolniczej o mocy ok. 0,5 MW.

**Dr Michał Łuczyński** (Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa) bada biomasę lignocelulozową pod kątem wykorzystania jej do celów przemysłowych i energetycznych, związanych głównie z przetworzeniem jej na biopaliwa transportowe II generacji. Jest wykonawcą projektu pilotażowej instalacji laboratoryjnej do wytwarzania etanolu z biomasy drzewnej (patrz str. 16). Koordynuje prace zespołu zajmującego się wdrażaniem nowoczesnych technologii mających na celu optymalizację procesu przetwarzania surowców lignocelulozowych na biopaliwo. Efektem tych badań jest zbudowanie pierwszej w Polsce instalacji pilotażowej umożliwiającej wytwarzanie etanolu z drewna.

Zainteresowania naukowe **dr. Bogusława Pirożyńskiego** (Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa) dotyczą w szczególności zagadnień związanych z elektrochemią stosowaną, w tym badaniami ogniw paliwowych typu PEM (ogniwa alkoholowe, wordowo-tlenowe), ogniw elektrochemicznych (baterie nikielowo-wodorkowe, litowo-jonowe) super kondensatorów elektrochemicznych oraz pozyskiwania wodoru na cele energetyczne. W odniesieniu do ekoenergetyki najbardziej zajmują go systemy zasilania samochodów w układzie hybrydowym i elektrycznym oraz samodzielnego zasilania mieszkań przez mieszkańców w energię elektryczną.

**Dr Wojciech Miąskowski** (Wydział Nauk Technicznych) specjalizuje się w konstruowaniu i modelowaniu maszyn i ustrojów mechanicznych. Zajmuje się systemami łożyskowania maszyn wirnikowych (w szczególności łożyskami foliowymi) o bardzo wysokich obrotach stosowanymi w przydomowych siłowniach wiatrowych, technologiami pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych, przestrzennymi konstrukcjami kratowymi (np. słupami energetycznymi, wieżami antenowymi). Wyniki jego badania zostały zastosowane w przydomowych siłowniach wiatrowych.

**Dr Ewelina Olba-Zięty** (Centrum Badań Energii Odnawialnej UWM) jest chemikiem. Zajmuje się m.in. przekształcaniem procesów biorafineryjnych w komplementarne systemy cyrkulacji materii i energii. Istotnym elementem jej badań są analizy tzw. efektów przeniesienia wymagających ujęcia energetycznego, ekonomicznego i środowiskowego.

Nagrodę Zielonego Feniksa przyznaje Fundacja na rzecz rozwoju ekoenergetyki, corocznie poczynawszy od 2009 r. Uroczyste wręczenie nagrody odbywa się w czasie gali Forum Ekoenergetycznego w Polkowicach. Statuetkę przyznaje w następujących kategoriach: za zasługi we wspieraniu i upowszechnianiu idei ekoenergetyki, za osiągnięcia we wdrażaniu rozwiązań i technologii ekoenergetycznych oraz za całokształt osiągnięć w rozwoju polskiej ekoenergetyki.

Zielonego Feniksa zespoły UWM za osiągnięcia naukowe i badawcze w zakresie ekoenergetyki otrzymały wcześniej już dwa razy. W 2010 r. zespół w składzie: prof. Mirosław Krzemieniewski, dr inż. Marcin Dębowski, dr inż. Marcin Zieliński, a w 2009 r. zespół w składzie: prof. Stefan Szczukowski, prof. Józef Tworowski, dr hab. inż. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, dr inż. Mariusz Stolarski.

lek

## Spółeczeństwo? Nie dla każdego

**Człowiek jest istotą społeczną. Będąc wśród innych ludzi realizuje swoje podstawowe potrzeby: bezpieczeństwa, przynależności, szacunku, samorealizacji i rozwoju. Bycie razem jednak wcale nie jest stanem łatwym do osiągnięcia.**

Czym zatem jest wykluczenie społeczne? To sytuacja, która uniemożliwia lub w znacznym stopniu utrudnia jednostce lub grupie społecznej pełnienie ról społecznych zgodnie z prawem, korzystanie z dóbr publicznych oraz infrastruktury społecznej i technicznej, gromadzenie zasobów oraz zdobywanie dochodów w godny sposób.

- Termin ten upowszechnił się dopiero na początku XXI w. Wcześniej używano określeń pochodzących od słowa „margines”, np. marginalizacja, marginalność, marginesowość. Inne określenia to

ludzie zbędni, człowiek marginesowy, ludzie marginesowi, wyłączenie i ekskluzja – wyjaśniał prof. Krzysztof Gładkowski z Instytutu Nauk Politycznych UWM podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Społeczeństwo dla wszystkich kategorii wiekowych – możliwości i bariery”.

Prof. Gładkowski przytoczył jedno z podejść badawczych i politycznych do wykluczenia społecznego polegające na koncentrowaniu uwagi na pewnych kategoriach społecznych.

- Zagrożone wykluczeniem społecznym są 23 kategorie. Wśród nich m.in.: dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych, dzieci wychowujące się poza rodziną, kobiety samotnie wychowujące dzieci, kobiety pozostające poza rynkiem pracy, ofiary patologii życia rodzinnego, osoby o niskich kwalifikacjach, bezrobotni, żyjący w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych, niepełnosprawni i chronicznie chorzy, osoby chore psychicznie, starsze osoby samotne, opuszczające zakłady karne, alkoholicy, narkomani, imigranci, osoby należące do romskiej mniejszości etnicznej – wyliczał prof. Gładkowski.

Pozycja tych zbiorowości w społeczeństwie jest niekorzystna. Powoduje to, że osoby takie mogą mieć równocześnie problemy z podmiotowością, uprawnieniami, wolnością wyboru, pracą, dochodami, edukacją, wypoczynkiem, zabezpieczeniem na niepewną przyszłość, równouprawnieniem i wizerunkiem społecznym. Wiele z kategorii społecznych, o których jest mowa w kontekście wykluczenia społecznego zajmuje właśnie marginalną pozycję w społeczeństwie albo są spychane w kierunku takiej pozycji.

syl'a



## Wieś cenna ekologicznie

**Dzisiejsze postrzeganie wsi różni się od tego sprzed kilkudziesięciu lat. Nie jest to już tylko obszar produkcji żywności. Wieś ma do spełnienia wiele bardzo ważnych zadań, np. o charakterze gospodarczo-społecznym czy ekologicznym.**

O nowych tendencjach w postrzeganiu i urządzaniu obszarów wiejskich opowiada dr inż. Katarzyna Kocur-Bera, adiunkt w Katedrze Katastru i Zarządzania Przestrzenią na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej.

### – Pani Doktor co ma wpływ na kształt wsi?

– Specyfika i tożsamość obecnej przestrzeni wiejskiej jest wynikiem wpływu lokalnych warunków przyrodniczo-geograficznych oraz procesów społeczno-gospodarczych. Możemy zaobserwować nowe tendencje w urządzaniu tej przestrzeni biorąc pod uwagę różne zadania, które spełnia, np. o charakterze gospodarczo-społecznym i ekologicznym.

### – Jakie są te nowe tendencje?

– Przestrzeń wiejska to miejsce pracy rolników, a obecny rolnik to przedsiębiorca zajmujący się produkcją rolniczą. W okresach między intensywnymi pracami polowymi wykonuje usługi dla ludności zamieszkującej obszary wiejskie. Przestrzeń wiejska to również miejsce pracy osób zamieszkujących miasta, ale pracujących na obszarach wiejskich – w przemyśle spożywczym, drzewnym, leśnym itp. Obszary wiejskie zamieszkują nie tylko rolnicy, ale także ludność, która zajmuje się innymi sferami gospodarki i usługami. Myśląc o przestrzeni wiejskiej mamy również przed oczami miejsce wypoczynku i rekreacji, z którego korzystają również osoby mieszkające w miastach. Rozwijają się tu dziedziny związane z gospodarką wodną, zarówno w zakresie sportów i rekreacji, ale także strefy gospodarczej – rybactwa i rybołówstwa.

– Wspominała Pani o zadaniach o charakterze ekologicznym...

– W dzisiejszych czasach przestrzeń wiejska jest miejscem produkcji energii odnawialnej - produkowanej z biomasy, wiatru, Słońca, wody, energii wnętrza Ziemi. Oprócz tego występują tu najcenniejsze elementy przyrody chronionej i kulturowej.

### – Co my możemy zrobić, żeby dobrze się żyło na wsi?

– Zadaniem ludzkości jest zrównoważony rozwój tej przestrzeni. Aby to osiągnąć konieczne jest skoordynowanie w jeden system i poddanie jednolitym regułom gospodarowanie zasobami ziemi rolniczej i leśnej, zasobami wodnymi, genetycznymi i krajobrazem oraz infrastrukturą techniczną i przemysłem. Poza tym należy wprowadzić takie formy wykorzystywania zasobów naturalnych, które zapewnią w maksymalnym stopniu ich odnawialność. Ważne jest również przestrzeganie stosowania nowoczesnych rozwiązań i technologii chroniących zasoby i jednocześnie zachowujących ich wysoką jakość. Trzeba też uwzględnić uwarunkowania społeczne związane z zachowaniem tradycji kulturowych oraz uwarunkowania ekonomiczne związane z kosztami wdrażania modelu gospodarki zrównoważonej. Obecny system kształtowania i urządzania przestrzeni ewoluuje. Scalanie gruntów jako zabieg kompleksowo zarządzający przestrzeń wiejską jest coraz powszechniejsze. Klasyczna komasacja gruntów przetransformowała się w wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich, którego jednym z zadań jest wyrównanie szans w dostępie ludności do usług na poziomie zbliżonym do miejskiego, a także wspomaganie rozwoju obszarów zapóźnionych, z uwzględnieniem uwarunkowań środowiskowych, ochronnych, klimatycznych i krajobrazowych. Głównym motorem zmian na obszarach wiejskich jest program ich rozwoju, w którym realizowane priorytety wspierają finansowo rozwój wielofunkcyjny obszarów wiejskich.

syła

*XIX cykliczna konferencja naukowa „Nowe tendencje w teorii i praktyce urządzania obszarów wiejskich” – na temat: „Kształtowanie przestrzeni na terenach cennych ekologicznie” odbyła się pod koniec ubiegłego roku w Szczytnie. Organizatorem konferencji była Katedra Katastru i Zarządzania Przestrzenią oraz Katedra Planowania i Inżynierii Przestrzennej Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej.*

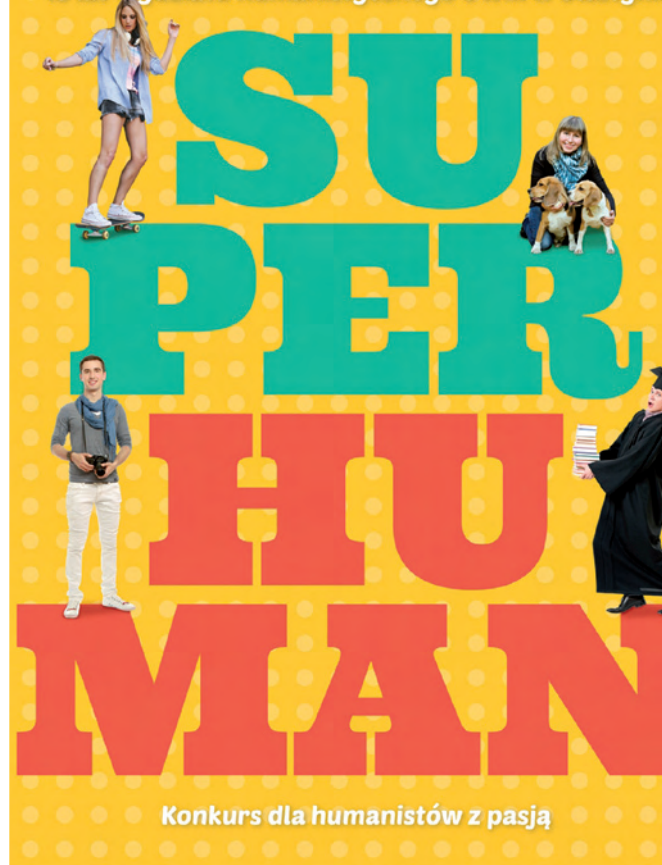
# Superhuman poszukiwany

W związku z obchodami 45-lecia Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie ogłoszony został konkurs SUPERHUMAN, którego celem jest promowanie utalentowanych i kreatywnych studentów olsztyńskiej humanistyki.

Konkurs potrwa do kwietnia, a jego finał nastąpi podczas Dni Humana. Kapituła składająca się z przedstawicieli władz wydziału, wykładowców i studentów ogłosi wówczas nazwisko laureata konkursu SUPERHUMAN, który zostanie uhonorowany i nagrodzony.

Do tego czasu na wydziale prezentowani będą humaniści z pasją: ludzie, którzy nie ograniczają się tylko do studiowania, ale też rozwijają swoje talenty muzyczne, literackie, aktorskie, malarskie, fotograficzne, sportowe itp. Pomysłodawcy konkursu są przekonani, że wśród studentów Wydziału Humanistycznego jest wiele osób, które mają niezwykle pasje. Humanisci chętnie angażują się także w działania o charakterze prospołecznym (jak np. pomoc potrzebującym czy opieka nad zwierzętami). Wykazują też aktywność na rzecz społeczności lokalnej czy organizacji studenckich. Pasją może być również działalność na polu naukowym: studenci Wydziału Humanistycznego aktywnie uczestniczą w pracach kół naukowych, biorą udział w konferencjach i mają na swoim koncie pierwsze publikacje, a to bardzo dobry początek prawdziwej kariery naukowej.

Konkurs SUPERHUMAN adresowany jest do wszystkich obecnych studentów Wydziału Humanistycznego (studia stacjonarne i niestacjonarne, studia I, II i III stopnia). Można zgłosić się samodzielnie, chcąc zaprezentować siebie i swoje dotychczasowe osiągnięcia, ale można też zostać zgłoszonym przez innych studentów bądź też wykładowców. Celem konkursu jest promowanie tych wszystkich humanistów, którzy wykazują się aktywnością, zaangażowaniem, przedsiębiorczością i wrażliwością. Studia na Wydziale Humanistycznym zapewniają bowiem nie tylko doskonałą wiedzę i umiejętności, ale pozwalają także rozwijać kompetencje społeczne, które są niezbędne na rynku pracy. Udział w konkursie SUPERHUMAN to zatem doskonała okazja do tego, aby zaprezentować siebie i swoją pasję, a także, aby



Studentko, Studencie Wydziału Humanistycznego!

Rozwiń się z powodzeniem Twój talent?  
Chcesz dzielić się nim razem z Tobą?  
Chcesz na rzecz innych, wspomóc, wesprzeć i motywować?  
Powiedz nam o tym, co daje Ci satysfakcję.  
Chcesz zostać naukowcem i rozwijać swój talent naukowy?  
Wspieramy Cię!  
Znajdź humanistów z pasją!  
Pomóż nam pokazać ich światu.

Jeśli chociaż jedna odpowiedź brzmi TAK, ten konkurs jest dla Ciebie!

Start: grudzień 2014  
Finał (z nagrodami!): Dni Humana, kwiecień 2015  
Zgłoszenia (do 31.03.2015.): [superhumanuwm@gmail.com](mailto:superhumanuwm@gmail.com)  
[www.uwm.edu.pl/human](http://www.uwm.edu.pl/human)  
[www.facebook.com/wh.uwm](http://www.facebook.com/wh.uwm)

Organizator:  
Wydział Humanistyczny  
UWM w Olsztynie

wyróżnić i docenić tych, którzy często anonimowo robią coś dobrego i ważnego społecznie.

Formuła konkursu SUPERHUMAN jest bardzo otwarta i z pewnością znajdzie w niej dla siebie miejsce każdy humanista z pasją.

Zgłoszenia można nadsyłać do 31.03.2015.: [superhumanuwm@gmail.com](mailto:superhumanuwm@gmail.com)

Wszystkie szczegółowe informacje (w tym formularz zgłoszeniowy) oraz aktualności dostępne są na:

[www.uwm.edu.pl/human](http://www.uwm.edu.pl/human)

[www.facebook.com/superhumanuwm](http://www.facebook.com/superhumanuwm)

Serdecznie zachęcamy całą społeczność Wydziału Humanistycznego do aktywnego włączenia się do konkursu SUPERHUMAN.

Przewodnicząca Kapituły:

*dr Renata Rozbicka, prodziekan ds. studenckich*

Koordynator konkursu:

*dr Magdalena Makowska, Katedra Filologii Germańskiej*

## Biuro ds. Nauki informuje

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło konkurs o stypendia dla wybitnych młodych naukowców

Stypendium może być przyznane osobie prowadzącej działalność naukową, która nie ukończyła 35. roku życia w chwili składania wniosku.

Wnioski o przyznanie stypendium mogą składać rady naukowe, rady wydziałów lub organy reprezentujące inne jednostki naukowe, zatrudniające młodych naukowców.

Wnioski należy złożyć w formie elektronicznej w systemie OSF ([osf.opi.org.pl](http://osf.opi.org.pl)) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 marca 2015 r. oraz przez platformę e-PUAP ([epuap.gov.pl](http://epuap.gov.pl)). Wnioski wypełnia się w systemie OSF.

Szczegółowych informacji na temat konkursów, jak również pomoc w opracowaniu wniosków udziela: Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką, Rektorat, pokoje 206, 207, 200  
telefon: 89 523-37-16, 523-38-20, 523-35-52, 523-54-65; e-mail: [bnwg@uwm.edu.pl](mailto:bnwg@uwm.edu.pl);

# Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Podstawowym celem działalności RPK jest rozpowszechnianie wiedzy na temat Programów Ramowych UE, obecnie Programu Horyzont 2020 (H2020), dotyczącego badań i innowacji.

Zasięg wsparcia obejmuje głównie województwo warmińsko-mazurskie, ale RPK Olsztyn współpracuje z pozostałymi Regionalnymi Punktami Kontaktowymi (10) z całego kraju oraz z Krajowym Punktem Kontaktowym.

Zadania RPK Olsztyn:

- udzielanie informacji o strukturze i zadaniach Programu H2020
- organizacja szkoleń, dni informacyjnych i warsztatów na temat możliwości uczestnictwa i realizacji projektów
- konsultacje i doradztwo w przygotowaniu wniosków projektowych
- udzielanie porad w trakcie trwania projektów
- prowadzenie Regionalnego Centrum Informacji dla Naukowców, portal EURAXESS
- informowanie o innych programach i inicjatywach UE
- mentoring

## Horyzont 2020: Unijny Program Ramowy Badań i Innowacji

Ramy czasowe: 1.01.2014-31.12.2020, budżet programu: około 78 mld €

STRUKTURA programu to 3 filary głęboko zakorzenione w strategii „Europa 2020”:

Doskonała baza naukowa (24 441,1 mln €)

1. Europejska Rada ds. Badań Naukowych (ERC)
2. Przyszłe i powstające technologie (FET)
3. Akcje Marie Skłodowska-Curie w zakresie umiejętności, szkoleń i rozwoju kariery, (np. ITN, RISE)
4. Europejska infrastruktura badawcza (w tym e-infrastruktura)

Wiodąca pozycja w przemyśle (17 015,5 mln €)

1. Przywództwo w technologiach przemysłowych
2. Dostęp do finansowania kapitałem wysokiego ryzyka
3. Innowacje w MŚP (np. Fast track to Innovation)

Wyzwania społeczne (29 679 mln €)

1. Zdrowie, zmiany demograficzne
2. Bezpieczeństwo żywnościowe zrównoważone rolnictwo, biogospodarka
3. Energia
4. Inteligentny, zielony i zintegrowany transport
5. Klimat, środowisko, efektywna gospodarka zasobami i surowce
6. Europa w zmieniającym się świecie -Innowacyjne i refleksyjne społeczeństwa
7. Bezpieczne społeczeństwa – ochrona wolności i bezpieczeństwa Europy i jej obywateli

Uzupełnione przez działania dodatkowe:

- Promowanie doskonałości i poszerzanie uczestnictwa (Twinning, Teaming, ERA Chairs)
- Nauka z i dla społeczeństwa
- Europejski Instytut Innowacji i Technologii (EIT)
- Wspólnotowe Centrum Badawcze (JRC)
- EURATOM (2014 - 2018)

Projekty w Programie H2020 składa się w trybie konkursowym w odpowiedzi na zaproszenie do składania wniosków (call for proposal). Każdego roku KE ogłasza kilkadziesiąt konkursów na projekty z programu H2020. Wszystkie ogłoszenia o konkursach dotyczących projektów badawczych, innowacyjnych, stypendiów w ramach programu H2020 znajdują się na stronie:

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html>

Kontakt:

Agnieszka Murzec-Wojnar (koordynator RPK),

e-mail: [agnieszka.murzec@uwm.edu.pl](mailto:agnieszka.murzec@uwm.edu.pl)

Mikołaj Zadrożny, e-mail: [mikolaj.zadrozny@uwm.edu.pl](mailto:mikolaj.zadrozny@uwm.edu.pl)

Ewelina Sobocińska, e-mail: [ewelina.sobocinska@uwm.edu.pl](mailto:ewelina.sobocinska@uwm.edu.pl)

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE

Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej

ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn

tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94

[www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk)

[www.facebook.com/RPKOlsztyn](https://www.facebook.com/RPKOlsztyn)

## Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

### Granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych

Europejska Rada ds. Badań Naukowych (European Research Council – ERC) wspiera twórcze i nowatorskie pomysły badawcze we wszystkich dziedzinach wiedzy. Wysoko cenione są projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Klasyczny podział na badania podstawowe i stosowane nie ma znaczenia: badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczać obecne granice wiedzy (frontier research).

ERC finansuje kilka rodzajów grantów badawczych:

- ERC Starting Grant – dla początkujących naukowców, 2-7 lat po doktoracie: do 1,5 mln euro na projekt trwający do 5 lat,
- ERC Consolidator Grant – dla naukowców u progu samodzielności badawczej, 7-12 lat po doktoracie: do 2 mln euro na projekt trwający do 5 lat,
- ERC Advanced Grant – dla naukowców doświadczonych, o uznanym dorobku naukowym: do 2,5 mln euro na projekt trwający do 5 lat.

Zgodnie z Programami Pracy na 2015 r. wnioski składać można w następujących terminach:

- Starting Grant – 3.02.2015 r.
- Consolidator Grant – 12.03.2015 r.
- Advanced Grant – 2.06.2015 r.
- Proof of Concept (tylko dla liderów projektów ERC) – 5.02.2015 r., 28.05.2015 r. 1.10.2015 r



## Warszawianka prosi do tańca

**W tym roku Zespół Pieśni i Tańca „Warszawianka” Uniwersytetu Warszawskiego z okazji święta UW zaprosił do tańca ZPiT „Kortowo”. Było to dla nas duże wyzwanie, bo „Warszawianka” znana jest z wysokiego poziomu artystycznego.**

Świąteczny koncert odbył się 24.11.2014 r. w Teatrze Żydowskim. Wymagał od nas niebywałego zaangażowania. Nie tylko my - występujący na scenie byliśmy podekscytowani. Dało się to, także zauważyć u naszych instruktorów.

Od samego przyjazdu do teatru czuliśmy, że musimy pokazać się z jak najlepszej strony. Gdy weszliśmy do głównej sali gospodarze już ćwiczyli, a to, że mieliśmy być następnymi jeszcze dodatkowo nas motywowało. Kiedy wszystko było już przećwiczone i dograne, skupiliśmy się na naszym wyglądzie i kostiumach. Chłopcy prasowali koszule i pastowali buty, a my zajęłyśmy się poprawianiem strojów, zaplataniem warkoczy i oczywiście makijażem, sprawiając, że na

scenie nie tylko tańcem, ale i wyglądem przyprawialiśmy widzów o szybsze bicie serca.

Jako pierwsze zaprezentowaliśmy tańce żywieckie, w których chłopcy mogą pokazać widowiskowe figury – przeskoki, pompki i przysiady. Zanim przeszliśmy do kolejnych tańców na scenie pojawili się nasi soliści z przepięknymi kurpiowskimi pieśniami. Wspaniała publiczność, która po brzegi wypełniła nie tylko widownię, ale także schody teatru zagrzewała nas do tańca. Wsparcie tancerzy z „Warszawianki” za kulisami pozwalało nam się rozluźnić i wychodzić na scenę z jeszcze większą energią. Oczywiście nie mogło zabraknąć na niej tańców warmińskich, które dzięki widowiskowemu Biwatowi, zawsze cieszą zgromadzoną widownię. Swój występ zakończyliśmy suitą tańców lubelskich, które sprawiają, że publiczność obdarza nas gromkimi brawami.

W drugiej części koncertu na scenie zaprezentowali się gospodarze. Dla niektórych tancerzy „Warszawianki” był to szczególnie koncert, gdyż właśnie nim kończyli swoją karierę w zespole.

Brawom dla nas jak i dla naszych gospodarzy nie było końca. Kiedy publiczność rozeszła się do domów, my uwieńczyliśmy koncert wspólną zabawą w jednym ze studenckich klubów.

*Daria Kuszka, studentka*

## Studenci walczą o bezpieczeństwo

**Paulina 17 listopada na al. Warszawskiej została potrącona przez samochód. Zmarła kilka dni później w szpitalu. Jej koledzy napisali petycję, dzięki której na tej ulicy chcą poprawić bezpieczeństwo.**

Paulina była studentką III roku germanistyki na UWM. Chciała przejść przez jezdnię po pasach na wysokości Wydziału Nauk Technicznych. Rozpędzony kierowca Golfa próbował ominąć drugi samochód, który zatrzymał się przed przejściem. Niestety, uderzył w Paulinę, która zmarła w szpitalu pięć dni później.

Jej koledzy z roku nie chcą biernie czekać na następny wypadek. Maja Kozłowska wraz z kolegami, zaczęła działać już 28 listopada, dwa tygodnie po wypadku. Studenci napisali petycję do Wojewódzkiego Inspektora Transportu Drogowego, w której żądają postawienia fotoradarów przy al. Warszawskiej. Na koniec grudnia zebrali w tej sprawie około 800 podpisów. Zebrać muszą ich jeszcze ponad 12 tys. Nadal więc dużo im brakuje.

Dotąd petycję mogli podpisywać przez Internet oraz na Wydziale Humanistycznym. Po świętach przedstawiciele studentów spotkali się z rektorem UWM i kanclerzem. Poprosili o zgodę na rozszerzenie petycji na cały kampus. Teraz podpis studenci mogą składać podpisy na każdym wydziale i w każdym akademiku.

Fotoradary są tańszym rozwiązaniem niż sygnalizacja, którą sugerują Internauci, komentujący działania studentów. Poprawią bezpieczeństwo. Zmuszą kierowców do zdjęcia nogi z gazu. Jeżeli jednak miasto znajdzie na światła pieniądze, będzie to korzystniejsze wyjście.

– Paulina była promyczkiem. Była radosna i szczerą – wspomina ją Gabriela Kostrzewa, jedna z organizatorek. – Myślę, że to było powodem, dla którego w ogóle powstał ten pomysł – dodaje.

[http://www.petycjonline.com/wprowadzenie\\_fotoradarow\\_na\\_al\\_warszawskiej\\_w\\_olsztynie](http://www.petycjonline.com/wprowadzenie_fotoradarow_na_al_warszawskiej_w_olsztynie)

Na tej stronie wszyscy studenci mogą się podpisać. Poprawmy bezpieczeństwo. Razem możemy coś zmienić.

*Adrianna Warsiewicz, studentka*



# Motomikołaje ratują dzieci

Szóstego grudnia na olsztyńskiej starówce zaroilo się od Mikołajów... na motocyklach. To członkowie Studenckiego Klubu Motocyklowego „Tabun”, którzy po raz szósty przeprowadzili publiczną zbiórkę pieniędzy na wsparcie olsztyńskiego Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego.

„Motomikołaje” z „Tabuna” działającego przy Akademickim Centrum Kultury UWM corocznie w okresie okolołmikołajkowym niezależnie od pogody przyjeżdżają na swoich motocyklach na olsztyńską starówkę. Tu w mikołajowych strojach zbierają pieniądze na zakup pomp infuzyjnych dla małych pacjentów.

– W tym roku pogoda dopisała, ludzi spacerujących po starówce było sporo i udało się nam zebrać 4583,18 zł. To najlepszy wynik spośród naszych jednodniowych zbiórek. Co prawda podczas pierwszej akcji w 2009 roku uzbieraliśmy o 400 złotych więcej, ale wówczas prowadziliśmy ją dwa dni – mówi Paweł Gutowski z „Tabuna”, koordynator kwesty.

Organizatorom co roku udaje się zachęcić do wsparcia akcji olsztyńskie restauracje i innych sponsorów, więc darczyńcy mogli otrzymać talon na posiłek lub np. voucher na jazdę po halowym torze „Kormoran” w Olsztynie. Poza tym każdy, kto wspomógł akcję mógł liczyć na motocyklową przejażdżkę, zdjęcie z Motomikołajem czy drobne



słodkości. Akcja jest też okazją do integracji olsztyńskiego i nie tylko olsztyńskiego środowiska motocyklowego. W zbieraniu pieniędzy motocyklistów z „Tabuna” wspierają m.in. koledzy z klubu „Rotor” Olsztyn zrzeszającego miłośników motocykli zabytkowych, „Wild Bros” Olsztyn czy morąskiego „Szerszenia”.

Corocznie motocykliści fundują jedną – dwie pompy infuzyjne dla olsztyńskiego szpitala dziecięcego. Są to urządzenia służące do precyzyjnego dawkowania leków. Wsparli również finansowo remont szpitalnych pomieszczeń. Za swoje działania na rzecz szpitala klub „Tabun” w 2011 r. otrzymał honorowy tytuł „Przyjaciel Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie” oraz Kryształowe Serce.

pts

fol. Kacper Kirklewski SAF „Jamnik”

## Wyłom się i kup sztukę

Fundacja Wyłom artystów plastyków z Instytutu Sztuk Pięknych UWM zaprosiła olsztyniaków na przedświąteczny kiermasz (12. 12). Można było kupić obrazy, fotografie, artystyczną biżuterię, ozdobne figurki.

Grudniowy kiermasz dzieł sztuki to pierwsza akcja nowopowstałej fundacji. Oficjalnie Wyłom ukonstytuował się podczas wernisażu w zabytkowych koszarach dragonów 24 października. Stawia sobie za cel m.in. organizowanie, promowanie i wspomaganie inicjatyw kulturalnych oraz projektów artystycznych.

– Do kiermaszu zgłosiły się 34 osoby, studenci i absolwenci Instytutu Sztuk Pięknych. Mamy malarstwo, rysunki, małe rzeźby, przedmioty ozdobione techniką decoupage, artystyczną biżuterię, ceramikę. Chcielibyśmy takie kiermasze na stałe wprowadzić do kalendarza imprez naszego wydziału – mówi dr hab. Violetta Kulikowska-Parkasiewicz, prezes Fundacji Wyłom.

Sprzedaż odbywała się w budynku Wydziału Sztuki przy ul. Szrajbera. W dwóch pomieszczeniach można było oglądać i kupić m.in. kolczyki i bransoletki plecione z miedzi, obrazy, fotografie, pudełeczka ozdobione decoupage, figurki aniołów.

– Anioły to efekt wspólnej pracy profesorów i studentów. Daria, studentka I roku studiów II st. zrobiła np. anioła o diabelskim wyglądzie, są tu „anielscy” Adam i Ewa z jabłkiem, anioły zwierząt, każdy anioł ma inny charakter – opowiada Anna Pacanowska, studentka III roku, oferująca do sprzedaży lalki motanki wykonane z lnu, koronki, bawełny.

Przy figurkach aniołów uwagę zwracały trzy wielkie maskotki przytulanki gęsi – uszyte ręcznie przez tegoroczną absolwentkę Iwonę Siembidę. Każda gęś miała na szyi zawieszoną karteczkę z imieniem i krótką charakterystyką. Gąskę Balbinę kupiła prof. Anna Drońska.

– Taką akcję organizujemy po raz pierwszy. To cenna inicjatywa, bo integruje środowisko. Nie jest łatwo zebrać grupę artystów i zachęcić do wspólnego działania – mówił prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki.

Dla wielu mieszkańców Olsztyna kiermasz był okazją, aby po raz pierwszy odwiedzić budynek wydziału i zobaczyć minigalerię prac studentów. Wśród odwiedzających była pani Joanna.

– Warto było przyjść. Co mi się podobało najbardziej? Obrazy malowane na starych deskach – cykl „Rozbiórka stodoły”. Warto, aby taki kiermasz odbywał się co roku – mówiła.

Dr hab. Wioletta Kulikowska-Parkasiewicz podsumowuje kiermasz: Efekty były nadspodziewanie dobre. Kupowano obrazy, fotografie, m.in. prace naszej absolwentki Krysi Janusz, rękodzieło. Myślę, że to była dobra okazja do zakupu sztuki, ponieważ prace nie były drogie. Chcemy powtórzyć taki kiermasz na wiosnę, może nawet wyjdziemy na zewnątrz.

mah



## Co „gryzie” estetykę studentów architektury krajobrazu...

**Pod koniec zeszłego roku studenci architektury krajobrazu pokazali, że dla nich żadna przestrzeń nie jest stracona, a skoro tak, to za pomocą rzeźb i instalacji przedstawili co ich „gryzie”.**

„Co mnie gryzie” – to temat zbiorowej wystawy studentów ostatniego roku architektury krajobrazu przygotowanej pod opieką dr inż. arch. kraj. Mariusza Antolaka, która 25 listopada 2014 r. pojawiła się w Kortowie. Studenci zaprezentowali 8 instalacji, które przygotowali z przedmiotu nowe trendy w architekturze krajobrazu. Symbolizują one problemy, z którymi mają do czynienia każdego dnia, takie, jak: segregacja odpadów, nadmierne zużywanie wody, alienacja. Ważna była mnogość pomysłów i ich zróżnicowanie. Istotą projektu było zasianie fermentu intelektualnego oraz zachęcenie studentów do prezentacji swoich rozterek innym.

Przygotowania do wystawy trwały od początku października. Instalacje zostały zbudowane z różnych elementów, między innymi z piłek, włóczki i rurek PCV. Studenci sami pokryli koszty instalacji. Jedna z grup zaangażowała do pomocy dzieci ze szkoły podstawowej.

– Część instalacji została już zdemontowana ze względu na warunki pogodowe. Reszta zostanie w Kortowie tak długo, jak pozwoli na to pogoda. Tego typu akcje organizujemy ze studentami od wielu lat. Większość z nich nie jest jednak nagłaśniana. Chcemy zaskakiwać użytkowników przestrzeni – powiedział dr Antolak, opiekun grupy studentów wykonujących projekt.

10 grudnia powstała druga wystawa. „Park rzeźb” to grupa ponad 30 instalacji i rzeźb. Została wykonana pod opieką art. mal.

dr arch. Małgorzaty Kadelskiej przy budynku Katedry Architektury Krajobrazu. To miał być projekt zieleni, ale z powodu zimy, został zastąpiony instalacjami i formami przestrzennymi.

Studenci trzeciego roku architektury krajobrazu mieli pełną swobodę w doborze i użyciu materiałów. Każdy z nich wykonywał do swojego projektu pojedynczą formę przestrzenną, a kierująca połączyła je w całość. Pomogło im oglądanie prezentacji z rzeźbą współczesną i Land artem, czyli sztuką ziemi. Jest to kreacja artystów, której obszarem działania jest sztuka w przestrzeni przekształconego, bądź otwartego krajobrazu, środowiska naturalnego ziemi.

Instalacja była tworzona i konsultowana dwa miesiące poza zajęciami i zmontowana 10 grudnia 2014. Bardzo pomogli w tym bliscy studentów.

– Organizowałam sporo dodatkowych zajęć dla studentów. Zaproponowałam im zajęcia w terenie, chcąc dać im możliwość pokazania siebie od artystycznej strony i studenci odwzajemnili się. Poczuli się gospodarzami aranżowanej przestrzeni – mówi dr Małgorzata Kadelska.

Studenci pokryli także koszty instalacji. Przekonali się, że żadna przestrzeń nie jest stracona i że dzięki zastosowaniu określonych elementów można podnieść jej wartość.

Wystawę form przestrzennych będzie można oglądać do wiosny. Część z nich jest wykonana z metalu, drewna i wikliny. Są bardzo trwałe, więc prawdopodobnie zostaną nawet dłużej.

Czy planują jakieś inne akcje?

– Dostałam propozycję, żeby zbudować instalację w olsztyńskim Parku Centralnym. Jeśli to się uda, to skorzystamy z propozycji, żeby zaaranżować przestrzeń przy Starym Ratuszu na Starym Mieście. A wiosną, jak co roku będziemy tworzyć nad Jeziorem Długim – mówi dr Kadelska

*Ewelina Kamińska, studentka*



## Anioły i Demony w Starej Kotłowni

**Kolejna wystawa zorganizowana przez Wydział Sztuki UWM została otwarta 17 grudnia w Centrum Ekspozycyjnym Stara Kotłownia.**

Wystawa „Anioły i demony, albo ćwiczenia z kompozycji” to wspólna prezentacja dwojga artystów, Małgorzaty Bojarskiej-Waszczuk, związanej z Wydziałem Sztuki i Adama Cieślaka, rzeźbiarza, pedagoga Państwowego Liceum Plastycznego w Olsztynie, pracujących w innej materii twórczej, ale mimo to odnajdujących nawzajem w swoich pracach pokrewieństwa w sferze wrażliwości, poszukiwań, pytań i rozwiązań kompozycyjnych.

Na wystawie można oglądać rysunek, fotografię, rzeźbę, obiekty i instalacje.

Adam Cieślak w swoich poszukiwaniach artystycznych koncentruje się na zagadnieniach kompozycyjnych wynikających z charakterystyki użytego materiału, obserwacji przyrody i psychologii widzenia. Cykl prezentowanych na wystawie, abstrakcyjnych rzeźb to kompozycyjne konstrukcje z wykorzystaniem różnorodnych materii, oparte

na wzajemnych relacjach płaszczyzn, linii, kierunków. Artysta nieustannie powraca do podjętego zagadnienia formalnego, poszukuje doskonałego układu, wyważenia kompozycji, subtelnych relacji między fakturami, użytymi formami i materią.

Cykl rysunków Małgorzaty Bojarskiej-Waszczuk „Anioły i Demony” to metaforyczne odniesienie do podstawowych wartości etycznych i wokół nich oscyluje narracja kompozycji. W rysunkach artystka tworzy ulotne obrazy Aniołów i Demonów, nie odwołując się do upersonifikowanych wizji. Ukazuje ich wzajemną relację, nie pokazując wprost – sugeruje istotę rzeczy, idee ambiwalentnych mocy, złudnych obrazów, ulotnych odczuć, niejasno zanotowanych w świadomości.

Podczas wernisażu wystąpił również z pięknym repertuarem pieśni starocerkiewnej, chór *Bel Canto* pod dyrekcją Jana Połowianiuka.

Wystawę można oglądać codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 - 18.00, na II piętrze w budynku Centrum Edukacji Technologicznej, do 22 stycznia 2015 r.

mbw



6 stycznia w bazylice katedralnej św. Jakuba odbył się uniwersytecki koncert noworoczny. Na zdjęciu zespół wokalny *ProForma* pod kierunkiem Marcina Wawruka.

Fot. J. Olak

## Wspomnienia ze stanu wojennego (2)

**W 1981 r. przeprowadzono pierwsze wybory władz Uczelni, które dotychczas były mianowane odgórnie. Zostałam dziekanem, a stanowisko prodziekana objęła doc. dr Danuta Walugowa. Myślałam o dziekaństwie z pełnym optymizmem...**

Władze stanu wojennego obawiając się większych skupisk młodzieży, nakazały nie tylko zawieszenie studiów, ale również opuszczenie domów studenckich, potrzebnych rzekomo do zakwaterowania wojska. Kolejny chwyt psychologiczny dla zastraszenia społeczeństwa.

Dziekanat rozpoczął wydawanie zaświadczeń umożliwiających studentom przejazd do miejsca zamieszkania. Wchodzę do dziekanatu. W holu tłum studentów czekających na wydanie zaświadczeń. Zaskoczyła mnie cisza. Młodzież stała w kolejce w absolutnym milczeniu. Było w tym coś niesamowitego. Wtedy zrozumiałam, jak oni głęboko przeżywają zaistniałą sytuację.

Na domiar złego z końcem grudnia odchodziła na emeryturę kierowniczka dziekanatu potocznie nazywana „panią Janeczką”. Wszyscy bardzo ją lubili, gdyż stwarzała w dziekanacie rodzinną i przyjazną atmosferę nie tylko dla pracowników, ale i dla studentów.

Czekałam na przyjście nowej pracowniczki. Dzwoni telefon i słyszę: pani dziekan proszę przyjść po odbiór referentki. Trochę zdziwiło mnie określenie „referentka” a nie „sekretarka”. Ponieważ byłam zajęta, więc pytam: a ona sama nie może przyjść? W telefonie zaległa głęboka cisza. Po chwili słyszę: ale referentka to pieczętka do plombowania. Jak widać, nawet w najtrudniejszych sytuacjach zdarzają się zabawne momenty.

W okresie stanu wojennego roilo się od bzdurnych zarządzeń. Do nich należało opracowanie planu studiów na wypadek wojny oraz planu ewakuacyjnego studentów do Łęczan. Oczywiście zupełnie się tym nie przejęłam. Przecież w przypadku wojny studenci pójdą do wojska, a studentki pojadą do domu. Plan studiów ułożyłam bardzo szybko. Pamiętam, że profesorowi zawsze uskarżającemu się na zbyt małą liczbę godzin dla swego przedmiotu, hojnie dałam ich aż 1500. Plany te były przechowywane w tajnej kancelarii.

Wprowadzono też szkolenia wojskowe dla dziekanów. Na jedno z nich przysłano szczególnie ograniczonego prelegenta. Mówiąc do nas nie kończył słowa i zawieszając głos czekał zapewne, że dokończymy je chóralnie. Byłam przypadkowo świadkiem rozmowy rektora A. Hopfera z władzami wojskowymi, który wręcz krzyczał: kogoście mi tutaj przystali?

Stan wojenny wpłynął niekorzystnie na stosunki międzyludzkie. Przestaliśmy wzajemnie sobie ufać. W stanie wojennym nie było nic pewnego. Gorliwcy donosili na wszystkich. Wiem to przecież z własnego doświadczenia. Wpłynął na mnie nie tylko donos, o którym wspominałam wcześniej, ale również następne. Ponieważ byłam bezpartyjna nie mogli mnie wzywać do siebie na „dywanik”. Robili to przez rektora Hopfera, który przestrzegał mnie przed głoszeniem zbyt demokratycznych poglądów. Teraz po latach, kiedy myślą wracam do tych trudnych i niebezpiecznych czasów mam wrażenie, że byłam chroniona przez rektora Hopfera i być może wiele mu zawdzięczam.

Oczywiście nie obyło się bez represji. Kilkunastu pracowników uczelni będących członkami ZZ Solidarności zostało aresztowanych. Nie były to jednak masowe aresztowania, jakich można się było spodziewać. Nie potrafię tego wyjaśnić. Przecież donosiciele



było tak wielu. Z mojego wydziału aresztowany został i skazany mgr T. Poźniak.

Minęło kilka miesięcy i władze postanowiły odwieść zajęcia dydaktyczne. Zostaliśmy zaproszeni do Wojewódzkiego Komitetu PZPR. Władze partyjne powiadomiły nas, że uczelnia w ich ocenie zasłużyła na to, żeby wznowić dydaktykę. Nigdy nie wątpiłam w zasługi naszej uczelni w tym względzie. Przecież nie bezpodstawy nazwano nas w całym kraju „Czerwoną Uczelnią”.

Wznowienie dydaktyki wymaga jednak od nas pewnych zobowiązań. Krótko mówiąc, dziekani muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za studentów. Na sali zapadła cisza. Przecież wszyscy dziekani z moim wyjątkiem byli partyjni, nie mogli więc sprzeciwiać się temu nakazowi. Tylko ja zabrałam głos. Już pierwsze moje słowa były szokiem, gdyż powiedziałam: proszę państwa, mam syna na tej uczelni, ale nawet za niego nie mogę brać odpowiedzialności, gdyż jest dorosłym człowiekiem. Tym bardziej nie mogę wziąć odpowiedzialności za kilkuset studentów. Zapadła głęboka cisza. Sytuacja była trochę niezręczna. Studia wznowiono.

Dziekani byli zobowiązani odbyć zebrania z młodzieżą i przedstawić wymagania i obowiązki wynikające ze stanu wojennego. Znowu moja wypowiedź bardzo nie podobała się władzom partyjnym. A była taka: moi drodzy jesteście już ludźmi dorosłymi i musicie odpowiadać za swoje czyny. Nie narażajcie się z błahych powodów. Niech każdy podejmuje decyzję w pełnej świadomości skutków. Taki mniej więcej był sens mego wprowadzenia młodzieży do studiowania w rygorach stanu wojennego. Nic dziwnego, że wzbudziło to głębokie niezadowolenie w odpowiednich organach. Nic mi się jednak nie stało. Skończyło się tylko na rozmowie z rektorem.

Wiosną 1982 r. mieszkańcy Olsztyna podjęli ciekawą akcję pokojowego sprzeciwu wobec stanu wojennego. W godzinach przedwieczornych licznie zebrali się w obrębie Starówki, spacerując tam i z powrotem od Wysokiej Bramy do mostu na Łynie. Odpowiednie służby bacznie obserwowały i fotografowały spacerujących. W takich właśnie okolicznościach namierzony został jeden z moich studentów. Dostałam od rektora polecenie, że mam wyjaśnić tę sprawę. Trochę się zdziwiłam, że ja, a nie odpowiednie służby. Tym lepiej dla studenta. Wezwałam go do siebie i pytam: co pan robił w danym czasie na Starym Rynku?

– Pani dziekan przyszedłem na nieszpory, a że było trochę za wcześnie poszedłem się przespacerować – odpowiedział student. Taką też odpowiedź dałam rektorowi.

Wszystko kiedyś się kończy. Skończył się też stan wojenny. Przyniósł wiele ludzkich tragedii: internowania, aresztowania, różnego rodzaju szykany ze strony władz. Skończył się też dla nas, dla naszego wydziału. Moja kadencja dziekańska, przypadająca na ten właśnie okres, nie mogła być w pełni skierowana na rozwój wydziału. Staralam się głównie o to, aby przeprowadzić go przez ten trudny czas z jak najmniejszymi stratami.

Zofia Różańska

## Święty Mikołaj otwarty na innych

**Nie zdajemy sobie wystarczająco sprawy, jak bardzo chrześcijańskie są podstawy naszej kultury. Wielu świętych „mieszka” między nami i towarzyszy różnym etapom życia.**

Przypominamy ich sylwetki, czasami zapominając o tym, że najpierw byli oni bohaterami wiary. Święty – to człowiek otwarty na innych. Święci wyróżniają się religijnością oraz kompetencjami społecznymi, jako wrażliwi na sprawy innych ludzi. Święty Mikołaj, o którym przypominamy sobie co roku w okolicach świąt Bożego Narodzenia, jest doskonałym przykładem takiej wrażliwości.

Św. Mikołaj urodził się ok. 270 roku w Patarze w Azji Mniejszej, w zamożnej rodzinie, jako oczekiwane i wymodłone dziecko Joanny i Epifanesa. Odziedziczony po rodzicach majątek przeznaczył dla ubogich oraz na rozbudowę świątyni. Mikołaj słynął z niezwyklej pobożności i umartwień. Był biskupem w Myrze. Zmarł w wieku ok. 70 lat. Obecnie jego relikwie znajdują się w Bari (Włochy).

Św. Mikołaj jest jednym z najbardziej znanych świętych chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego. Od wieków otaczany jest kultem przez nadawanie licznych patronatów nad świątyniami, miastami, zawodami, domostwem, a także małżeństwami. Jest on też bohaterem utworów literackich. Najsłynniejszy żywot Świętego zawiera „Złota legenda” Jakuba de Voragine, której polskim odpowiednikiem są „Boży Szaleńcy” Zofii Kossak-Szczuckiej. Przedstawia go również sztuka sakralna. Św. Mikołaja widzimy jako biskupa, z pastorałem lub z księżką. Ikony hagiograficzne kreślą także symboliczne sceny z życia Świętego. Najczęściej, obok wizerunku Biskupa są trzy kule i trzy postacie dziewczęce. Kule symbolizują złoto, którym – według legendy – Święty potajemnie obdarował trzy młode dziewice, chroniąc je przed oddaniem do domu rozpusty. Są też wizerunki Mikołaja stojącego obok śpiących postaci. Scena obrazuje przyjsięcie we śnie do cesarza Konstantyna, ze wstawiennictwem za trzema skazańcami. Mikołaj jest sytuowany także na tle morza, po którym płynąją żaglowce. Legenda podaje, iż Święty uciszył morze ratując marynarzy. Według innej legendy, uratował on topielca – co także uwidaczniają niektóre dzieła. Znanne są wizerunki Biskupa z Myry z trzema młodzieńcami w beczce. Legenda podaje, że wykrył on miejsce ukrycia ciał trzech zamordowanych chłopców, a następnie ich wskrzesił. Wizerunki Mikołaja czasem przedstawiają go z wilkiem. Wiąże się to z przekonaniem, że św. Biskup ochrania domostwo i zwierzęta gospodarcze przed szkodnikami. W sztuce utrwalono także wydarzenie przeniesienia relikwii św. Biskupa z Myry do Bari. Widać na nich orszak niosący trumnę. Wizerunki św. Mikołaja są pojedyncze, ale bywają także otoczone klejmami, to znaczy szeregiem małych obrazków, przedstawiających wydarzenia z życia Świętego.

Co daje Święty Mikołaj współczesnym?

Św. Mikołaj kojarzy się z prezentami świątecznymi. Praktyka ta wyrabia umiejętność dzielenia się z innymi czymś „od siebie”. Postawa życiowa oparta na tej umiejętności świadczy o dojrzałości społecznej człowieka. Takiej postawy wymaga się od nauczycieli, polityków, kierowników, dyrektorów, lekarzy – ludzi wykonujący wszelkiego rodzaju służbę społeczną. Jej wartość ekonomiczną dostrzegają także doświadczeni biznesmeni.

Mikołajowy model dojrzałości społecznej oznacza gotowość do niesienia bezinteresownej pomocy ludziom, od których nie oczekuje się zapłaty. Miarą tej dojrzałości jest brak żalu w ofiarowaniu komuś czegoś i zgoda na względną stratę własną. Względna – bo ostateczny bilans, biorący pod uwagę nie tylko ścieżki transakcji ilościowych, wychodzi korzystnie. W owym bilansie liczy się to, co



dzieje się „pomiędzy” ludźmi. Rzeczy materialne tworzą jakby drogę do drugiej osoby, wytyczoną przez miłość. Dla świętego człowieka ważne jest jeszcze jedno „pomiędzy” – umacnianie w życzliwości i okazywaniu dobroci innym – jest to więź z Bogiem, dająca ogrom satysfakcji życiowej oraz siłę do heroicznej miłości drugiego człowieka, choćby był on najbardziej „nieświęty”.

Co daje współczesnym ludziom, żyjącym w III/IV wieku Święty Mikołaj? Święty Biskup z Myry jest doskonałym przykładem oraz ikoną – symbolem – wyrabiania kompetencji społecznych, o które tak dzisiaj nawołuje się w procesie kształcenia na każdym stopniu edukacji. Coroczne spotkanie ze Świętym Mikołajem, zwłaszcza poprzez organizowanie prezentów rodzinnych, dostarcza okazji do przejścia przez „warsztaty tworzenia wspólnot” – tj. przekształcania grup społecznych we wspólnoty dające realne, silne i trwałe wsparcie swoim członkom. Wspólnota – rodzinna, zawodowa, państwowa itp. – której członkowie przyjmują postawy społeczne na wzór Świętego Mikołaja, jest stabilna i rozwojowa. Trzeba tylko nie zmarnować dorocznej okazji do wzięcia udziału w warsztatach Świętego Mikołaja, aby przygotowując świąteczne prezenty uczyć się ofiarnej miłości okazywanej przez cały rok.

Katarzyna Parzych-Blakiewicz

Dr hab. katarzyna Parzych-Blakiewicz, prof. UWM pracuje w Katedra Teologii Dogmatycznej i Fundamentalnej Wydziału Teologii UWM.

Prowadzi zajęcia z następujących przedmiotów: dialog w małżeństwie i rodzinie, mass media w kontekście organizacji sfery życia wewnątrzrodzinnego, teologia dogmatyczna

Autorka książki „Święty Mikołaj Biskup Myry w wierze, pobożności, teologii i sztuce - dawniej i dziś”; Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, 2014.

# Rodzina warmińska cz. 1

**Wiele jest znaczeń słowa rodzina. Wszystkie jednak wywodzą się od rodziny człowieczej, o którą dziś toczą się spory: czym jest lub czym ma być. A czym była rodzina kiedyś, tu u nas na Warmii? Spójrzmy na warmińską rodzinę w ujęciu historycznym.**

Pierwszy całościowy spis mieszkańców Warmii władze pruskie sporządziły w 1772 r. Naliczono wówczas 96 547 mieszkańców, 71 935 z nich żyło na wsi, a w miastach 24 612. Zatem Warmiacy to ludność wiejska, chłopska, szlachty było niewiele, a mieszczenie posiadający obywatelstwo miejskie też byli nieliczni. Ustalono, że rodów szlacheckich było tylko 90. Co piąty mieszkaniec Warmii żył w mieście.

Niestety, nie znamy dokładnego obrazu demograficznego mieszkańców Warmii. Zachowany spis ludności parafii dobromiejskiej z 1695 r. w pewnym stopniu umożliwia wejście w strukturę społeczną i procesy demograficzne. Z tego spisu wynika, że społeczeństwo było młode. Przeważali ludzie w wieku od 15 do 24 lat, sporo było dzieci i bardzo mało ludzi starych. W parafii dobromiejskiej na stu mężczyzn przypadło 107 kobiet a w przedziale wieku 20-24 lat na stu mężczyzn przypadło 108 kobiet, a w przedziale 25-29 lat aż 133 kobiety. Kobiety żyły dłużej niż mężczyźni.

## Szacunek niewiastom

Niewiastom (nie kobietom) okazywano na Warmii szacunek. Wilkierz Lidzbarka Warmińskiego spisany w 1534 r. i powtarzany w XVII i XVIII w. już w pierwszych punktach zakazywał uwłaczania czci należącej: radzie miejskiej, niewiastom i kapłanom.

Warmiacy to lud wiejski i katolicki. Kościół w swym nauczaniu podkreślał ważność rodziny. Rodzina to nie tylko więzi pokrewieństwa, to wzajemna pomoc w sprawach gospodarczych, publicznych, osobistych. Podstawą organizacji rodzinnej była władza ojcowska. Ojciec do XVIII stulecia był bezwzględny panem rodziny. W XVIII stuleciu w szlacheckiej rodzinie ojciec już nie miał tak bezwzględnej władzy. Miał jednak posłuch, dzieci nazywały go panem ojcem, w jego obecności milkły rozmowy i wciąż zakaz ojcowski zamykał wszystko.

Żona wielkiej władzy nie miała. Żona miała być trzeźwa, oche- dożna i cnotliwa. Takie wymagania stawiła społeczność niewiastom, żonom. Zazwyczaj żony były w cieniu mężów, chociaż w XVIII w. z tego cienia wychodziły. Warmia nie była wolna od tych procesów.

## Serce czy pieniądz?

Wybór żony, męża należał jednak wówczas przeważnie do rodziców. Rody szlacheckie na Warmii tak, jak mieszczenie braniewscy, były powiązane różnymi stopniami pokrewieństwa. Wybór małżonka ograniczał się do najbliższej okolicy. Ludzi młodych zbliżały prace polowe, uroczystości parafialne, cechowe, targi i jarmarki. Wśród mieszczańskich więzi zawodowe górowały nad więziami krewniczymi. Księgi metrykalne poświadczają (obok związków małżeńskich różnego pochodzenia terytorialnego, społecznego głównie mieszczańsko-chłopskiego) kastowość społeczeństwa. Patrycjat posiadający władzę w mieście zawierał małżeństwa prawie wyłącznie ze sobą, rzadko z kimś z pospółstwa, ubogim. Szlachcic szukał żony w mieście, zwłaszcza bogatej. Mieszczka jednak rzadko poślubiła kogoś ze stanu szlacheckiego. W związkach małżeńskich przeważała motywacja ekonomiczna



nad uczuciem. Żeniono się często w obrębie jednego zawodu, łącząc warsztaty rzemieślnicze. Działo się tak w mieście oraz na wsi wśród wiejskiej elity: młynarzy, karczmarzy, sołtysów.

## Areszt dla niestałego

Kościół ustalał zasady zawierania małżeństw. Proboszczowie nie mogli udzielić ślubu pod przymusem, jeżeli zachodziło bliskie pokrewieństwo. Bp Krzysztof Szembek zabraniał udzielać małżeństwa tym, którzy nie znali zasad wiary. Trzy tygodnie przed datą zawarcia ślubu ogłaszano w kościele zapowiedzi. Ważne były zaręczyny, zawarte niejednokrotnie w obliczu Kościoła. Zerwanie zaręczyn było karalne. W lutym 1567 r. oficjał Samson Worein nakazał burgrabiemu oneckiemu osadzenie niestałego kawalera na 6 dni do aresztu za zerwanie zaręczyn. Wyrok uzasadniał tym, że nikt nie chce zmuszać do małżeństwa, ale karze za straty finansowe i moralne, które ponosi strona porzucona z powodu niestałości drugiej strony.

W komornictwie dobromiejskim w 1576 r. toczył się proces, tym razem przeciw niewiernej narzeczonej. Sędzia dał dziewczynie czas do namysłu, a gdy będzie obstawała przy swoim nakazał jej odbyć publiczną pokutę w kościele glotowskim, albo w kolegiacie dobromiejskiej. Podobny wyrok wydał w 1619 r. bp Szymon Rudnicki. Narzeczone za zerwanie urzędowo zawartych zaręczyn miała przez 3 kolejne niedziele podczas kazania i mszy św. w swoim parafialnym kościele w Kraszewie stać ze świecą w ręku o wadze dwóch funtów, którą po zakończeniu pokuty miała przekazać proboszczowi, a narzeczonemu zwrócić tzw. arran, czyli dar, który otrzymała przy zawieraniu zaręczyn.

Zaręczyny uznawano za rzecz ważną i tych, którzy je zrywali karano. W 1733 r. bp Szembek zakazał narzeczeństwu mieszkać pod jednym dachem. Proboszcz miał dopilnować, aby w jego parafii narzeczeni przed zawarciem związku małżeńskiego mieszkali oddzielnie.

Narzeczeni byli pouczani o istocie związku małżeńskiego. Bp Marcin Kromer w katechizmie tak objaśniał małżeńskie obowiązki: „Obiema zaś to służy, jeśli by wam Pan Bóg działki dał, czego ja wam życzę i ci wszyscy, którzy tu stoją, żebyście je okrom mieszkania przez chrzest Panu Chrystusowi poświęcili, a skoro podrosną w wierze ćwiczyli i w bojaźni Bożej uczciwie wychowali. Bo tak za łaską Pańską pociechę z nich czasu swego weźmiecie. Jeśli się też któremu z was bądź na umyśle bądź na ciele, bądź na majątności co przeciwnego, a ciężkiego przydało, to wszystko za spólną dolegliwość sobie mieć będziecie i nie tylko się drugi nie będzie brzydził tym, któremu się co takiego z przygody trafi, ale też wszelką pilność i pracę około tego mieć, żeby był wolny od tego. A jeśli by co tak gwałtownego było, co by się uleczyć, a temu zabezpieczyć nie mogło ciesząc go miłym słowy to wszelką pilnością zachowa”.

Pouczeni narzeczeni, przeegzaminowani z zasad wiary zwłaszcza ze znajomości dekalogu mogli zawrzeć związek małżeński. Od XVI w. kapłan pytał ich: „Masz dobrą, a nieprzymuszoną wolę i postanowiony umysł tę, którą tu przed sobą widzisz, za małżonkę pojąć?” Gdy padło z każdej strony słowo tak małżeństwo uznawano za ważne. Nie spotkałem przypadku, aby ktoś z narzeczonych uciekł sprzed ołtarza, albo nie złożyło przysięgi małżeńskiej.

Stanisław Achremczyk

Na zdj. ilustracja z *Elementarza gwary warmińskiej*, Izabella Lewandowska, Edward Cyfus; il. Anna Rojek

# Kobiety z Kraju Teranga... (4)

Temat „Kobieta i Afryka” często zdominowany jest medialnymi doniesieniami lub podróżniczymi obrazkami. Opowieść o kobietach z Senegalu, kraju Teranga (w jęz. wolof „gościnność”), ich kulturze, obyczajach, pragnieniach i osiągnięciach burzy stereotypowe wyobrażenia o tym kraju muzułmańskim, przypisywanym do tzw. Trzeciego Świata.

Cel podróży – wyspa Gorée, położona kilka kilometrów od Dakaru. W dawnej siedzibie kolonizatorów utworzono nieduże muzeum niewolnictwa, a miejscowi kustosze chętnie snują opowieści o haniebnych dziejach ludzkości. Każde słowo działa na moją wyobraźnię i wbrew woli przed oczyma zaczynają powstawać niemal realistyczne obrazki. Puste cele zapełniają się dziesiątkami stłoczonych niewolników, zwożonych tu z całej Afryki. W ciężkie łańcuchy zakuwa się nawet kobiety i dzieci. Skuci, bez prawa do spaceru i korzystania z toalet, spędzają tak wiele tygodni. Tutaj dokonuje się pierwszej selekcji na „wartościowych”, tj. zdrowych i silnych, a zatem nadających się do sprzedaży i... „bezużytecznych”. „Wybrańców” karmi się olejem palmowym i wartościowym pokarmem, aby mogli przetrwać długą podróż przez Atlantyk do Ameryki.

Naprzeciwko reprezentacyjna willa dawnych kolonizatorów. Na piętrze pokoje do wypoczynku, salon, gdzie organizuje się wystawne kolacje i okolicznościowe bale, a pod nią słynne „wrota Afryki”. Było wiadomo, że ten, kto je przekroczy, zostanie załadowany na jeden z cumujących w pobliżu statków i wyruszy w „podróż bez powrotu”. Już nigdy nie powróci do rodzinnych miejsc i nigdy nie ujrzy swoich bliskich.

W pobliżu muzeum usytuowany jest pomnik przedstawiający kobietę, która wita swojego męża zrywającego łańcuchy. To symbol zrzucenia jarzma niewolnictwa. W uszach brzmia dumne słowa przewodnika, że muzeum niewolnictwa zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Ale paradoksalnie o takim dziedzictwie w dziejach ludzkości wolelibyśmy nie pamiętać, a takie miejsca, jak to u wybrzeży zachodniej Afryki, przytłaczają nas i poddają w wątpliwość samą istotę człowieczeństwa.

Obciążona tą historyczną świadomością wyruszam na spacer po wyspie. Wąskie uliczki znacznie odbiegają swoim wyglądem od pobliskiej senegalskiej stolicy. Portowa architektura stanowi milczące świadectwo tragicznej historii. Dzielnice dla tubylców kontrastują z elegancką postkolonialną zabudową. W jednej z takich willi (o finezyjnym kształcie statku) mieści się obecnie Muzeum Kobiet, któremu nadano imię jednej z najbardziej symbolicznych i charyzmatycznych postaci – Henriette Bathily, dziennikarki prasowej i radiowej, autorki m.in. książki *Pierścień z miedzi i srebra* (La Bague de cuivre et d'argent), uhonorowanej w 1961 roku nagrodą „Jeune Afrique”.

Z zaciekawieniem zaglądam do środka. Wnętrze przypomina raczej pomieszczenia mieszkalne. W kilku niewielkich pomieszczeniach zgromadzono skromną kolekcję dokumentującą historię senegalskich kobiet. Opatrzone lakonicznymi opisami tradycyjne stroje Wolofów, Sererów, przedmioty codziennego użytku Tukulerów, na zdjęciach fantazyjne fryzury kobiet z grupy Fullbe.

W ostatnim pomieszczeniu – historia najnowsza. Książki, dokumenty, wycinki z prasy – wszystko co mogłoby potwierdzić, że kobiety we współczesnym Senegalu bez problemów mogą być adwokatami, inżynierami, urzędnikami i coraz chętniej wykazują się aktywnością



społeczną. Na ścianie zdjęcia kobiet, które osiągnęły sukces w polityce: Caroline Faye Diop, która w 1963 roku została pierwszą kobietą-posłanką w parlamencie senegalskim, a piętnaście lat później ministrem ds. młodzieży i sportu oraz sekretarzem stanu ds. kobiet. Obok Mame Madior Boye, która piastowała najwyższe funkcje w państwie: ministra sprawiedliwości i premiera Senegalu, a także szefowa rządu Aminata Touré. Imponuje mi, że pomimo wielu lat spędzonych za granicami i uzyskania dyplomów renomowanych francuskich i amerykańskich uniwersytetów, wracają do kraju, aby podjąć wyzwanie zmiany rzeczywistości i działań na rzecz poprawy sytuacji kobiet. Podoba mi się także to, że dochowują wierności tradycji i ubierają się wyłącznie w tradycyjne stroje.

Fakt, że jestem jedyną odwiedzającą dowodzi jednakże, że wyższe osiągnięcia niepodległego, demokratycznego Senegalu, nie znajdują zainteresowania wśród turystów licznie odwiedzających wyspę Gorée. Moja obecność wywołuje zainteresowanie miejscowego pracownika, który wymownie wskazuje na gablotę z konstytucją i z przekonaniem zapewnia, że Senegal od 1960 roku dysponuje nowoczesną konstytucją, wzorowaną na ustawodawstwie francuskim, zgodnie z którym wszyscy obywatele są równi i posiadają takie same prawa bez względu na kolor skóry, rasę, przynależność etniczną, płeć, miejsce urodzenia, religię, światopogląd, poziom edukacji, warunki ekonomiczne i społeczne. Przy wyjściu zainteresowała mnie barwna, ręcznie malowana makatka przedstawiająca kobietę afrykańską. Postać-symbol miała sześć par rąk, a w każdej trzymała jakiś przedmiot, który reprezentował typowe prace lub czynności, tradycyjnie przypisywane jej jako obowiązkowe w przestrzeni domowego ogniska. W jednej – naczynie do noszenia wody, w innej pałka do ubijania ziaren, w jeszcze innej żelazko (na węgiel drzewny) czy małe dziecko... Przypomniałam sobie, że podobne makatki widziałam na rynku i niemal wszystkie przedstawiały podobne scenki.

Ot i cała prawda o dziejach senegalskich kobiet – pomyślałam czekając na powrotny rejs i zbierając muszेलki na niewielkiej plaży. Wiem jednak, że rzeczywistość jest bardziej złożona, a senegalskie kobiety mają też niewątpliwe osiągnięcia. Formalnie prawo gwarantuje równouprawnienie, a od czterech lat w Senegalu obowiązuje tzw. absolutny parytet płci, co oznacza, że na listach wyborczych liczba kobiet stanowi 50%, a nazwiska kobiet i mężczyzn muszą być umieszczane naprzemiennie. O takiej sytuacji parlamentarzystki w Europie póki co mogą jedynie pomarzyć.

Iwona Anna Ndiaye  
fot. autorki

*Dr hab. Iwona Anna Ndiaye, prof. UWM jest tłumaczką, literaturoznawczynią, pracownikiem Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej na Wydziale Humanistycznym UWM. W 2004 r. wspólnie z mężem dr. hab. Barą Ndiaye zainicjowała Dni Afryki w Olsztynie. Od ponad 10 lat prowadzą wspólnie warsztaty edukacyjne z zakresu problematyki afrykańskiej, międzykulturowości. Wyróżnieni podczas ogólnopolskiej gali konkursu Wykładowca Roku 2010/2011 Uniwersytetu Dzieci. Jako laureaci reprezentowali Uniwersytet Dzieci na Festiwalu Kultury Polskiej w Moskwie.*

# PATRONI KORTOWSKICH AULI

## Prof. Bohdan Wilamowski Pracowity - gorszy od leniwego

Piętnastolecie powstania UWM to doskonała okazja, aby przypomnieć wszystkim sylwetki najbardziej zasłużonych profesorów uczelni, które poprzedzały UWM. Kluczem do naszych wspomnień niech będą patroni kortowskich auli.

Urodził się w 1914 r. we wsi Skurpie, w byłym pow. działdowskim. Z tej wsi pochodził inny sławny Mazur Hieronim Skurpski, a właściwie Schmidt, plastyk. Miejscu pochodzenia był wierny. To przywiązanie wyrażał we współpracy ze Związkiem Mazurów. Działalność społeczno-polityczną rozpoczął w 1926 roku w seminarium jako członek ZMW Wici. Działał też w konspiracyjnym Ruchu Ludowym. Po wyzwoleniu organizował zręby państwowości polskiej na Warmii i Mazurach. Będąc pełnomocnikiem zarządu głównego „Społem” w latach 1945-46 tworzył organizacje spółdzielcze i przemysł spożywczy na terenie Prus Wschodnich.

Na początku 1947 r. został wicewojewodą olsztyńskim oraz posłem na Sejm. Wkrótce jednak usunięto go z funkcji wojewody. Później był zrehabilitowany i po historycznym październiku 1956 został posłem ponownie. Inicjował w Sejmie utworzenie nadzwyczajnej Komisji Ziem Zachodnich, przekształconej z czasem w pozasejmowe Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, w którym przez wiele lat pełnił funkcje przewodniczącego Rady Naczelnej. W Olsztynie współtworzył Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze” oraz Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego.

Z tą ostatnią działalnością ojca wiążą się wspomnienia córki – prof. Marzeny Wilamowskiej-Korczak.

– Przeważnie wszystkie imprezy organizowane przez „Pojezierze” miały finał w gościnnym domu rodziców. Dom był zawsze pełen ciekawych ludzi – opowiada córka.

Kreśląc sylwetkę prof. Wilamowskiego nie sposób nie wspomnieć o jego wojennych losach. Wybuch II wojny światowej zastał go w Modlinie. Ciężko ranny trafił do lwowskiego szpitala. Po kuracji, pod zmienionym nazwiskiem wrócił do Warszawy, gdzie szkolił oddziały Szarych Szeregów. Zagrożony dekonspiracją schronił się w Krośnie, gdzie prowadził podwójne życie: ilustratora „Społem” i oficera Batalionów Chłopskich. Dwukrotnie ranny, za brawurę i odwagę został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu.

Oprócz działalności społeczno-kulturalnej i wojskowej, jego pasją była praca naukowo-organizatorska. Po ukończeniu działdowskiego Seminarium Nauczycielskiego w 1933 r. eksternistycznie rozszerzał wiedzę w Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym. Podczas okupacji zaczął studia rolnicze, które ukończył po wojnie studiując w SGPiS w Warszawie i uzyskując stopień magistra

ekonomii. Stopień doktora nauk rolniczych uzyskał w 1964 roku, tytuł profesora zwyczajnego w 1981. W 1947 r. będąc wojewodą był gorącym orędownikiem powstania Wyższej Uczelni Rolniczo-Leśnej w Olsztynie. Po utworzeniu w 1950 r. Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie utworzył Katedrę Ekonomiki. Zorganizował następnie instytut o tej samej nazwie i został jego dyrektorem na 3 kadencje.

Oto jak wspomina swego promotora pracy doktorskiej prof. Henryk Lelusz.

– W bezpośrednich kontaktach był ciepły, przyjazny, pomocny, pracowity. Ta ostatnia cecha charakteryzowała go jako szefa. Był pracowolikiem, tytanem pracy i tego samego wymagał od pracowników. („Pracowitość gorsza od lenistwa”). Od nas doktorantów wymagał chodzenia na swoje wykłady. Siedząc w ostatnich rzędach czasem rozmawialiśmy, za co ostro byliśmy ganieni

O stanowczości ojca mówi Marzena Wilamowska-Korczak.

– Potrafił w nocy nie wpuścić syna do domu, gdy ten się spóźnił. Nie pomogły monity matki. Brat błąkał się do rana, zanim wreszcie mógł wejść do domu. Obaj synowie profesora poszli też drogą naukową i zostali profesorami. Zawsze zaoferowany pracą naukową zrobił prawo jazdy po sześćdziesiątce i na drobiazgi nie zwracał uwagi. Kiedyś, gdy jechał pod prąd został zatrzymany przez milicję. „Stróżę prawa” po zatrzymaniu auta tłumaczyli mu cierpliwie, że musi zawrócić. – Dlaczego mam zawrócić? – pytał rozbijająco.

Tak córka komentuje automobilowe wyczyny ojca.

Mówi Marian Michałowicz – długoletni pracownik techniczny:

– Kreśliłem profesorowi rysunki do prac i książek i wszystko musiało być dokładnie zrobione tak, jak sobie życzył. Czasami musiałem je wielokrotnie poprawiać, aby doprowadzić do takiej formy, którą akceptował.

Prowadząc Katedrę Ekonomiki, profesor umacniał i rozwijał tę placówkę, starannie dobierając kadre. Dbał o jej rozwój naukowy. Tworzył programy nowych dyscyplin dydaktycznych oraz nowe formy i kierunki. Inspirował i wspierał działalność Naukowego Koła Ekonomistów. Był pomysłodawcą i organizatorem wielu ważnych konferencji naukowych: krajowych i międzynarodowych.

Główne zainteresowania badawcze profesora koncentrowały się wokół: zarządzania, organizacji, przekształceń PGR-ów, w tym głównie zwiększenia w nich roli rachunku ekonomicznego; doskonalenia metod wyceny środowiska naturalnego; zagospodarowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

Na jego dorobek naukowy składa się ponad 200 publikacji o wysokich walorach poznawczych i praktycznych. Udzielał się także społecznie. Był członkiem 3 sekcji Wydziału V Polskiej Akademii Nauk, doradcą ministra rolnictwa, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, należał do rad naukowych przy wojewodzie olsztyńskim, OBN, zjednoczenia PGR, aktywnie działał w TNOiK, NOT, SITR itp. Za działalność w uczelni i poza nią był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany.

Jesienią 1984 r. profesor przeszedł na zasłużoną emeryturę. Dalej jednak działał i współpracował z uczelnią. Umarł nagle 23 lutego 1985 r. w trakcie wygłaszania wykładu.

Eryka Białowicz, fot. arch. rodzinne





# Olsztyński wehikul czasu

## Historia Lidzbarka Warmińskiego (1)

Początki Lidzbarka Warmińskiego (Heilsberg) są związane z dwoma historycznymi miejscami na terenie obecnego miasta. Jednym z nich jest zamek biskupów warmińskich, a drugim osada staropruska, położona we wczesnym średniowieczu na cyplu w zakolu rzeki Symsarny, naprzeciwko obecnego zamku.

Na początku w miejscu późniejszego miasta istniało najprawdopodobniej drewniane lub drewniano-ziemne założenie obronne Prusów. Wcześniej, najprawdopodobniej w 1241 r. (przed podziałem Prus na 4 diecezje) został w miejscu późniejszego zamku biskupiego wzniesiony zamek krzyżacki, który wkrótce, podczas pierwszego powstania pruskiego został zniszczony przez Prusów. Do końca nie jest pewne, czy pierwotny zamek został zbudowany przez Krzyżaków bez pomocy i wiedzy biskupa warmińskiego, czy też za jego wiedzą i przyzwoleniem. Nie ulega jednak wątpliwości, że zamek biskupi nie był pierwotną budowlą obronną w Lidzbarku. Krzyżacy wydzielili biskupowi Anzelmowi część Warmii we władanie, później, po zakończeniu podboju Prus w latach 80. XIII w. nie oddali już tego terenu, chociaż teoretycznie, według wcześniejszych umów wielkość władztwa biskupiego powinna była rosnąć wraz ze wzrostem posiadłości zakonnych w Prusach.

Przed 1260 r. już jako biskupi, zamek został ponownie odbudowany. W latach od 1261 do 1273 był w rękach Prusów pogazańskich, jako ich siedziba; przed lokacją miasta w 1308 r. już z kościołem i własną organizacją kościelną (proboszczem).

Ludność miejscowa trudniła się w tym czasie uprawą ziemi, hodowlą zwierząt oraz myślistwem i rybołówstwem. Wznosiła również budowle obronne, o charakterze stałym, co wskazywałoby w pewnym sensie na jej wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego oraz ważność tego miejsca dla Prusów.

Przed całkowitym pokonaniem Prusów na tym obszarze przez Krzyżaków, zaczyna się zarówno polityczny jak i gospodarczy rozwój tej części Warmii i osady przedmiejskiej wraz z zamkiem. Świadczą o tym dość liczne (druga połowa XIII w.) dokumenty o ważnym znaczeniu dla ustalenia losów wspomnianej osady i jej znaczenia zarówno dla Prusów, biskupa warmińskiego jak i Zakonu Krzyżackiego.

Do tych doniosłych wydarzeń możemy niewątpliwie zaliczyć erygowanie i następnie potwierdzenie istnienia kapituły warmińskiej. Dokonał tego biskup Anzelm (pierwszy biskup warmiński i jednocześnie



członek konwentu krzyżackiego w Prusach), działając jako legat papieski, w dokumencie wydanym w Elblągu 27 stycznia 1264 r.

Ze wzrostem ważności Lidzbarka jako siedziby biskupa warmińskiego oraz rangi miasta, jako ważnego ośrodka administracyjnego wzrastała również aktywność biskupów oraz ich współpracowników, w tym również organizacji kościelnej w samym mieście pod względem inicjowania i przeprowadzania akcji osadniczych.

W dokumencie wydanym w Lidzbarku przez biskupa Henryka 10 lipca 1289 r. zostało przeznaczonych dla niejakiego Conrada Wendepfaffena ponad 110 łanów ziemi w pobliżu miejscowości Eldithen po Lidzbarkiem. Innym razem biskup warmiński Eberhard w dokumencie wydanym, tym razem we Fromborku 29 czerwca 1305 r. zapisał część ziemi położonej za polem Gredown niejakim Astioten i Luten. W podpisie widzimy Heynmana, ówczesnego proboszcza z Lidzbarka. Zaś innym razem, 4 lipca 1307 r. biskup warmiński Eberhard zapisuje Mikołajowi z Grudziądza 6 łanów ziemi wolnych od czynszu oraz 20 łanów objętych czynszem na polu zwanym Radicus również niedaleko Lidzbarka.

Widzimy zatem zorganizowaną akcję osadniczą, przeprowadzaną w dobrach biskupa warmińskiego, tych bezpośrednio położonych wokół Lidzbarka, lub też będących jego domeną. Jest to dowód na duże znaczenie tych ziem dla biskupów warmińskich. Ich działalność wynika bezpośrednio z dbałości o rozwój gospodarczy (i równoległe osadniczy) tych ziem, poprzez m.in. rozwój posiadłości miasta i osiedli pozamiejskich (położonych na domenie miejskiej) i utworzenie jak najbardziej intensywnych kontaktów gospodarczo-handlowych w oparciu o ciągle rozrastającą się strukturę społeczną na tych ziemiach.

*Współorganizatorem cyklu spotkań Wehikul czasu jest Oddział PTH w Olsztynie, Radio Zet Gold oraz Wydział Humanistyczny UWM.*

## Biuro ds. Nauki informuje

uprzejmie informujemy, że opracowana została

**BROSZURA INFORMACYJNA O KONKURSACH I PROGRAMACH BADAWCZYCH 2015**  
zawierająca informacje o możliwościach pozyskiwania środków finansowych w 2015 roku.

Treść broszury dostępna jest na stronie głównej UWM w Olsztynie lub pod linkiem

[http://www.uwm.edu.pl/sites/default/files/badania/broszura\\_informacyjna\\_2015.pdf\[1\]](http://www.uwm.edu.pl/sites/default/files/badania/broszura_informacyjna_2015.pdf[1])

Zachęcamy do zapoznania się z jej treścią.  
pracownicy Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką

# Czerwona apaszka

## Takie tam słowa...

Crawlowanie, lematyzacja języka, prawo cytatu i roboty... Warto zmierzyć się z tymi pojęciami zaraz na początku roku, bo tak czy siak, któreś z nich z pewnością nas dopadnie. Nie chodzi o to, aby od razu znać zastosowanie, wykorzystanie czy nawet samodzielnie napisać program, ale o to, aby znać te słowa w odniesieniu do kontekstu.



Crawlers to takie programy, dzięki którym możliwe jest przeszukiwanie Internetu i indeksowanie stron internetowych. Status prawny crawlowania nadal nie jest jasny. Sporo wyjaśnień na ten temat jest w Internecie. Gdzie można spotkać się z tym słowem? Na przykład w regulaminie na stronie jakiejś platformy. Na jednej z takich stron znalazłam zapis „...stosowanie programów pozwalających na globalne przeszukiwanie sieci internetowej („crawlowanie”) czy wykorzystywanie robotów do pobierania treści internetowych z serwisu [zabronione]”. Ponadto w ciekawej pracy w części dotyczącej procedur recenzowania i doborze recenzentów, również odniesiono się do tego programu: „Zadaniem crawlera jest uzupełnianie bazy systemu wspomagania wyboru recenzentów

o dodatkowe informacje pochodzące ze stron internetowych. Podstawowa funkcjonalność polega na pobieraniu danych o publikacjach ze stron domowych naukowców. Poza tym do jego zadań należeć będzie zbieranie uzupełniających informacji o potencjalnych recenzentach: teksty publikowane w internecie, abstrakty, fragmenty publikacji etc.”; (zob. [http://www.google.pl/url?url=http://dl.po.opi.org.pl/2879/attachment/ea63fc/Procedury\\_recenzowania\\_i\\_doboru\\_recenzentow\\_Tom\\_drugi.pdf&rct=j&frm=1&q=&esrc=s&sa=U&ei=vR-WQVPb7FNPlauGVgPgC&ved=0CDEQFJAF&usg=AFQjCNGGw-WaQyjej0oltDgsd8PMbk9z24g](http://www.google.pl/url?url=http://dl.po.opi.org.pl/2879/attachment/ea63fc/Procedury_recenzowania_i_doboru_recenzentow_Tom_drugi.pdf&rct=j&frm=1&q=&esrc=s&sa=U&ei=vR-WQVPb7FNPlauGVgPgC&ved=0CDEQFJAF&usg=AFQjCNGGw-WaQyjej0oltDgsd8PMbk9z24g), dostęp: 10.12.2014).

Prawo cytatu. W pracach często zamieszczamy zdjęcia, fragmenty tekstów i boimy się, czy mamy do tego prawo. Na naszą korzyść działa zapis o prawie cytatu, choć nie do końca. Prawo to umożliwia osobom trzecim w ściśle określonych przypadkach korzystać z utworu udostępnionego już przez autora bez uzyskiwania jego kolejnej zgody. Cytat dopuszczalny jest tylko w utworach pisanych. Jakie warunki musimy spełnić? Musi być analiza krytyczna, prawo gatunku, musi on służyć wyłożeniu jakiejś myśli. Tyle w wielkim skrócie. Jednak warto, podejmując takie działania, rozeznaczyć się w szczegółach.

Lematyzacja języka dotyczy przekształcania słowa z formy, w jakiej wystąpiło w jego postaci podstawową. Przykładowo, jeśli mamy zdanie: Po dojechaniu na miejsce spotkania w schronisku..., w wyniku lematyzacji otrzymujemy wyrazy: dojechać, miejsce, spotkanie, schronisko... Lematyzację wykorzystano do powstania Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Tyle na początek.

Wszystkim moim Czytelnikom życzę dobrego Nowego Roku, wielu przyjaciół, zdrowia, a zwłaszcza pogodnego serca!

Maria Fafińska

# Europa w blasku i cieniu

## Poselskie „niskie loty”

Wycieczka do Madrytu trójki posłów, których jedyną pracą było pobranie pieniędzy na wyjazd oraz podpisanie po przyjeździe listy obecności z natychmiastowym „ulotnieniem się” do miejsc bardziej dla nich atrakcyjnych, niż sala obrad, doprowadziła do kolejnych zdarzeń – tłumaczyć się z wyjazdów musiała cała grupa innych „wybrańców narodu”. Kolejny raz, po błyskotliwym amerykańskim wywiadzie, rozbrzysła w świetle kamer gwiazda marszałka sejm.



Nie chcę, i nie do mnie to należy ocena trybu rozliczeń poselskich wyjazdów. Szarego obywatela zadziwić może tylko wypłacanie w Sejmie ryczałtów według najdroższych, a nie najtańszych środków lokomocji (jak chociażby kursowy autobus). Dlaczego w przypadku droższych środków lokomocji nie obowiązują posła powszechnie praktykowane sposoby rozliczania kosztów podróży poprzez dokumenty księgowe: faktury, oryginał biletu, czy karty pokładowe?

Sposób rozliczeń poselskich podróży ujawnia jednak systemową słabość polskiego państwa znacznie poważniejszej natury. Jest nią łączenie stanowisk o pokrywających się wzajemnie kompeten-

cjach. Zignorowane zostały tutaj od dawna praktykowane wymogi w przypadku mandatów radnych. Ostatnie wybory samorządowe były niedawno, w listopadzie. I były przypadki, że niektórzy z wybranych do samorządów musieli rezygnować z dotychczas sprawowanych funkcji publicznych.

Stanowisk nie można łączyć w Unii Europejskiej – nie tylko płatnych, ale i bezpłatnych. Taki zakaz dotyczy komisarzy, sędziów Trybunału Sprawiedliwości, jak również Przewodniczącego Rady Europejskiej. W przypadku Sejmu RP i najwyższych urzędów w państwie zasady takie nie mają jednak zastosowania. Wielu ministrów, jak również i innych osób na najwyższych urzędach, łączy pełnienie swych funkcji z nadal sprawowanym mandatem poselskim. Sytuacji takiej sprzeciwia się poczucie zdrowego rozsądku. Przecież to posłowie debatuje nad składem nowego rządu - w sejmowym głosowaniu mogą go również odwołać. Opozycja od czasu do czasu usiłuje odwołać tego, czy innego ministra, zwykle bezskutecznie.

Sytuacja, w której minister jest nadal posłem oznacza zatem, iż jest on... sędzią we własnej sprawie, kiedy dochodzi do prób jego odwołania, bądź do głosowania wotum nieufności dla całego rządu! Marszałek Sikorski nie musiałby się tłumaczyć z samochodowych wyjazdów, gdyby z chwilą wyboru na marszałka, a nawet znacznie wcześniej, gdy obejmował urząd ministra, musiał złożyć mandat poselski.

Czas na podjęcie bardziej wnikliwej debaty na ten temat. Czas również na położenie kresu nonszalanckim przywilejom łamania prawa przez chronionych immunitetami posłów, prokuratorów i sędziów. Dlaczego, chociażby, mogą oni narażać zdrowie i życie innych obywateli ignorując zasady Kodeksu Drogowego? Dlaczego tak prosta sprawa jak mandaty za takie wykroczenia, nie może zostać ostatecznie rozstrzygnięta, mimo lat całych sejmowych dyskusji? Czy debaty polityków nad prawą państwa nie ograniczają się zatem do gry pozorów?

Benon Gaziński

# Jak z nut

## Noworoczny koncert życzeń

Noworoczne koncerty stały się już częścią życia kulturalnego, symbolicznym otwarciem na nowe, dopełnieniem, a bywa, że i kontynuacją sylwestrowej nocy. Przed telewizorami w tym samym czasie zasiadają zarówno zagorzali miłośnicy muzyki, jak i słuchacze, którzy w filharmonii pojawiają się wyłącznie od święta. Obecni są nawet ci melomani, którzy są zainteresowani zasadniczo innymi obszarami muzycznej tradycji, a walców Straussa słuchają raz w roku. Wszyscy oni co roku z pełną powagą skupiają się na tym, kto dyryguje i jaki zaproponuje wybór z bogatego repertuaru walców, polek i marszów napisanych przez członków sławnej rodziny, ale czasami i innych związanych z Wiedniem kompozytorów. W 2015 prowadzony przez Zubina Mehtę koncert transmitowały z Wiednia najważniejsze stacje telewizyjne 90 krajów, co wymownie świadczy o międzynarodowej randze tego wydarzenia.



Niebywałe powodzenie koncertów noworocznych spowodowało, że filharmonie organizują podobne koncerty sylwestrowe, noworoczne, w teatrach odbywają się przedstawienia połączone z balami. Jest to przecież symboliczne otwarcie karnawału, łączące noworoczne nadzieje z początkiem okresu, w którym dominuje zabawa. W tra-

dycyjnym życiu kulturalnym okres od Świąt Bożego Narodzenia, kiedy dominują kolędy, do końca karnawału to czas, w którym melomani mogą odpocząć od ambitniejszych programów. To też szansa podreperowania budżetów wyższymi niż zwykle wpływami do kasy. W ostatnich latach menadżerowie próbują rozszerzać ten model na inne miesiące roku. Koncerty kolęd i karnawałowych składanek zastępują przeboje filmowe, występy gwiazd telewizji i prezentacje estradowe. W rezultacie można odnieść wrażenie, że karnawał trwa od września do czerwca, wydarzenie goni wydarzenie. Tylko na muzykę pozostaje coraz mniej miejsca.

Karnawalizacja życia kulturalnego to proces, którego skutki nie-trudno przewidzieć. Co by było, gdyby szkoła zamiast historii, rachunków czy geografii postanowiła przez cały rok organizować dyskoteki, bale przebierańców i występy kabaretów? A przecież kultura to suma procesów, które pełnią podobną rolę jak szkoła, edukując, ustalając normy i projekcje wartości. Święta nie mogą trwać zbyt długo, w przeciwnym razie spowszednieją. Karnawał to chwilowe odwrócenie porządku, wprowadzony na stałe byłby zaprzeczeniem tego, co kultura zdołała osiągnąć.

Kiedyś mieliśmy w Olsztynie filharmonię, z której wielokrotnie byliśmy dumni. W 70. sezonie artystycznym mamy piękny budynek, a nawet orkiestrę, która próbuje trzymać fason, bo o poziomie trudno cokolwiek powiedzieć. Tylko nad filharmonią jakby cicho. Nawet nie ma okazji, aby o tym napisać, bo trudno znaleźć program na poziomie tradycyjnych koncertów abonamentowych. To znaczące, że pretekstem, aby wspomnieć, że w olsztyńskiej filharmonii trwa 70. sezon artystyczny był noworoczny koncert z Wiednia. A może nie powinno to dziwić. Filharmonicy wiedzą, że poza koncertami noworocznymi, na co dzień grają symfonie Brahmsa, Czajkowskiego i Mahlera. To sprawia, że o poranku 1 stycznia w transmisjach na całym świecie słychać niepowtarzalne brzmienie ich orkiestry. Tymczasem w Olsztynie od kilku sezonów karnawał trwa w najlepsze.

Krzysztof Szatravski

# Okiem medioznawcy

## Być prorokiem w mediach

Mówi się, że trudno być prorokiem we własnym kraju. Należałoby też dodać, że trudno być prorokiem w mediach. Ta myśl nasunęła mi się po lekturze licznych przewidywań, co też czeka media oraz widzów, słuchaczy i czytelników w 2015 roku.



Początek roku sprzyja rozważaniom, co może się w przestrzeni środków masowego przekazu zmienić. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to zazwyczaj forma działań promocyjnych.

Każdy podmiot funkcjonujący w mediasferze chce zaistnieć w takim zestawieniu jako ten „przyszłościowy”, który ma się dynamicznie rozwijać w nowym roku. Wiąże się to z możliwością pokazania inwestorom, sponsorom czy reklamodawcom takiego rankingu i powiedzenia im: „o, tu napisali, że dobrze rokujemy na przyszłość”.

Tymczasem, podchodząc zupełnie poważnie do tematu przewidywań, jak będzie się rozwijała przestrzeń medialna, warto podkreślić, że jest to sfera z trudnością poddająca się różnorodnym prognozom. Problem ten dotyczy zwłaszcza nowych mediów, które wymykają się tego rodzaju ustaleniom. A ponieważ historia jest nauczycielką życia, spójrzmy w przeszłość.

Thomas J. Watson, prezes firmy IBM, w latach 50. XX wieku mówił, że na całym świecie istnieje zapotrzebowanie na mniej więcej pięć komputerów. Ken Olson, założyciel i prezes firmy Digital, w latach 70. XX wieku twierdził, że nie widzi żadnego powodu, by ktokolwiek odczuwał potrzebę instalowania komputera w swoim domu. Bill Gates zaskakująco długo ignorował możliwość inwestowania w internet i uznawał to medium za chwilową modę.

Między innymi dlatego dziś z przymrużeniem oka należy patrzeć na prognozy dotyczące nowych mediów. Kto wie, może właśnie teraz w garażu rodziców jakiś młody geniusz tworzy program komputerowy, który zrewolucjonizuje rynek mediów? A może ktoś właśnie dla zabawy opracowuje serwis internetowy, którego popularność przyćmi wszechobecnego Facebooka? Doświadczenia pokazują, że nowe media to przestrzeń pełna niespodzianek i jedyne, co jest tu pewne, to nieustanne zmiany.

Marta Więckiewicz-Archacka

# Dyrektor na medal

**Człowiek-instytucja, tak myśli o dr Danucie Koniecznej, wieloletniej dyrektorze Biblioteki Uniwersyteckiej UWM większość zainteresowanych pracą tej księżnicy.**

Początek roku wniósł w Bibliotece Uniwersyteckiej wiele zmian. Najważniejszą z nich była zmiana na stanowisko dyrektora, którą przedstawiono 8 stycznia 2015 r. Odchodzącą na emeryturę dr Danutę Konieczną żegnali emerytowani oraz obecnie pracujący bibliotekarze, przedstawiciele władz rektorskich UWM, związków zawodowych (NSZZ „Solidarność”), Wydawnictwa Uniwersyteckiego, Zakładu Poligrafii oraz Archiwum UWM.

Zebranych gości przywitała dr inż. Scholastyka Baran, nowa dyrektor uczelnianej księżnicy. Zaprezentowała ważniejsze osiągnięcia wybrane z 45-letniej kariery zawodowej dr Koniecznej. Wśród wymienionych sukcesów znalazło się: ponad 70 publikacji bibliotekoznawczych, pisanych nie tylko w języku polskim ale również w angielskim i niemieckim, objęcie funkcji kuratora budowy Biblioteki, ukończonej w 2007 roku, czy dydaktyka z zakresu bibliotekoznawstwa ponad połowy bibliotekarzy na Warmii i Mazurach. Działania dr Koniecznej zostały zauważone i docenione w regionie i w Polsce, co potwierdziły zdobyte nagrody i odznaczenia (m.in. Statuetka św. Jakuba, nagroda prezydenta Olsztyna w kategorii nauka czy Złoty Laur Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za zasługi dla rozwoju Uniwersytetu i bibliotek akademickich w Olsztynie).

W dowód uznania prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki oraz prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr przekazali jubilatce Medal Jubileuszowy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W



dalszej części wystąpienia przedstawiciele władz rektorskich podkreślili coraz większą rozpoznawalność uczelnianej Biblioteki w Polsce i na świecie (wygrana w plebiscycie na Najpopularniejszą bibliotekę akademicką w Polsce w 2014 roku).

– Czuję ogromną satysfakcję z przebytej, 45-letniej drogi zawodowej – podkreśliła jubilatka, zdradzając jednocześnie, że projekt budowy biblioteki był jej trzecią, tego typu realizacją w życiu, ale tą przy której czuła największą odpowiedzialność.

Cześć nieoficjalną zainicjował występ zespołu muzycznego studentów z Instytutu Muzyki Wydziału Sztuki (Maria Milewska – pianino, Krzysztof Cybula – kontrabas, Mateusz Cwaliński – akordeon, Rafał Borysowski – perkusja). Przy dźwiękach muzyki klubowej częstowano się tortem, podziwiano przygotowany na tę okazję pokaz zdjęć dokumentujących przebieg kariery zawodowej Danuty Koniecznej. Uczestnicy spotkania mogli się zapoznać z twórczością dwóch pracowników, Przemysława Zielińskiego i Doroty Sikorskiej, którzy napisali na tę okazję rymowaną opowieść opisującą karierę jubilatki.

*Katarzyna Bikowska  
fot. M. Rynarzewski*

## Wydawnictwo UWM promuje książkę naukową

**W ubiegłym roku Wydawnictwo UWM uczestniczyło w imprezach targowych, promując książkę akademicką i tym samym dorobek naukowców z naszego Uniwersytetu.**

W maju uczestniczyliśmy w Targach Książki Akademickiej i Naukowej Academia w Warszawie, które w ramach 6. Warszawskich Targów Książki odbyły się na Stadionie Narodowym. Organizatorami przedsięwzięcia były Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego i Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej. Znaleźliśmy się w gronie 20 wystawców akademickich. Stadion Narodowy stał się wielką księgarnią, czytelnia i miejscem imprez o różnym charakterze. W targach uczestniczyło 600 wystawców z Polski i z 20 krajów.

We wrześniu zostaliśmy zaproszeni na VI edycję Przeglądu Wydawnictw Regionalnych „MojeTwoje Nasze”. Organizatorem spotkania była Wojewódzka Biblioteka Publiczna wraz z niemieckim partnerem Stiftung Martin-Opitz-Bibliothek z Herne. Przeglądowi towarzyszyło wiele atrakcji – wystaw, warsztatów, prelekcji i spotkań. Jest to ważne wydarzenie na mapie kulturalnej Olsztyna, ponieważ promuje literaturę regionalną i czytelnictwo.

W październiku byliśmy na 18. Międzynarodowych Targach Książki

w Krakowie. Jest to ogromne wydarzenie kulturalne w skali całego kraju. W targach uczestniczyło 700 wystawców, a odwiedziło je około 60 tysięcy zwiedzających. W strukturze Targów wyodrębniono pięć salonów: Wydawców Szkół Wyższych, Wydawców Katolickich, Nowych Mediów, Małej Ojczyzny oraz Książki Dziecięcej. Targom towarzyszyły liczne konkursy z branży księgarskiej i wydawniczej.

W listopadzie prezentowaliśmy nasze książki na Poznańskich Dniach Książki nie tylko Naukowej. Organizatorzy targów poszerzyli ich formułę o książki popularnonaukowe. Jednak, wzorem lat poprzednich, utrzymano dwa konkursy: Konkurs na Najlepszą Książkę Akademicką oraz Konkurs SWSW (Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych) na Najlepszy Podręcznik i Skrypt Akademicki.

Nasza obecność na targach wzmacnia wizerunek Wydawnictwa i jednocześnie promuje książkę olsztyńskiego środowiska akademickiego. Ponadto spotkania targowe to znakomita okazja do wymiany doświadczeń, a także możliwość dyskusji w obrębie społeczności branży wydawniczej i księgarskiej.

Staramy się także być obecni z tytułami z określonych dziedzin w ramach imprez wydziałowych. W czerwcu ub. roku książki z zakresu szeroko pojętej humanistyki prezentowaliśmy na Wydziale Humanistycznym z okazji międzynarodowej konferencji „Stare media w dobie nowych mediów”.

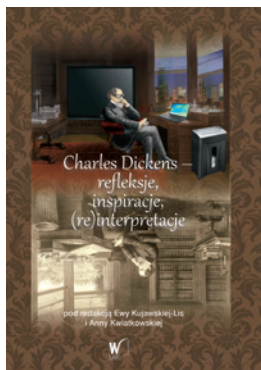
*Maria Fafińska*

**Charles Dickens, Refleksje, inspiracje (re)interpretacje**, pod redakcją Ewy Kujawskiej-Lis i Anny Kwiatkowskiej, s. 201

W roku 2012 obchodziliśmy 200-letnią rocznicę urodzin Charlesa Dickensa. Uczczono ją wieloma publikacjami, przede wszystkim w Anglii, ale także w Polsce.

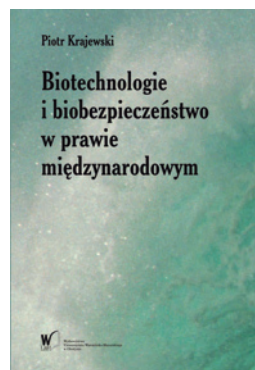
Autorki omawianej książki zachęcają do refleksji na temat twórczości pisarza, która już od dwóch wieków pozostaje nieodłączną częścią europejskiej kultury. Staromodny, wydawać by się mogło, wiktoriański jegomość nadal budzi żywe emocje, inspiruje i zaprasza do dialogu – piszą autorki Wstępu, zaś autorka artykułu Twórczość Dickensa na lekcjach polskiego – szansa lektury w czasach czytelniczej zapaści wyjaśnia, dlaczego należy tę twórczość nadal upowszechniać.

Może w związku z nadchodzącymi Świątami Bożego Narodzenia warto przypomnieć sobie przepiękną Opowieść wigilijną Dickensa, a może nawet kupić ją dziecku pod choinkę?



Piotr Krajewski, **Biotechnologie i biobezpieczeństwo w prawie międzynarodowym**, s. 218

Zaprezentowana analiza europejskich i międzynarodowych rozwiązań prawnych jest jednocześnie przedstawieniem szans i zagrożeń związanych z biotechnologiami, głównie w kontekście handlu organizmami genetycznie zmodyfikowanymi. Punktem wyjścia autor uczynił omówienie Protokołu z Kartagenu o bezpieczeństwie biologicznym i Konwencji o różnorodności biologicznej, a także zasady przetrwania w międzynarodowym prawie ochrony środowiska i handlu, z uwzględnieniem zarządzania ryzykiem w świetle tej zasady. W kolejnych rozdziałach przeanalizował m.in. zagadnienia związane z handlem produktami biotechnologicznymi w świetle przepisów WTO, zasadę bezpieczeństwa biologicznego i obrotu GMO w Unii Europejskiej, bezpieczeństwo biologiczne i handel GMO w praktyce i orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a także kwestie wymagające szerszego uwzględnienia w przepisach o biobezpieczeństwie i biotechnologiach. Książka ma służyć pomocą w zrozumieniu złożoności wynikających z szybkiego rozwoju biopracy i rosnącej liczby aktów prawa międzynarodowego uwzględniających zagadnienie rozprzestrzeniania GMO. Jej adresatami są osoby interesujące się ochroną środowiska, biotechnologiami, a także prawem międzynarodowym.



Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

## doktoraty... habilitacje...

**Mgr Marta Gierzyńska** (Wydział Humanistyczny) rozprawa doktorska *Metafora pojęciowa w tekstach medycznych*. Promotor: dr hab. Ewa Żebrowska, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. Paweł Bąk, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego, dr hab. Janusz Taborek, prof. UAM w Poznaniu.

Obrona pracy doktorskiej została zaplanowana na 27 stycznia na Wydziale Humanistycznym.

**Mgr Katarzyna Wołosz** (Wydział Biologii i Biotechnologii) rozprawa doktorska *Zmienność genetyczna marginalnych populacji sasanki otwartej *Pulsatilla patens* (L.) Mill.* Promotor: dr hab. Jakub Sawicki. Recenzenci: dr hab. Katarzyna Buczkowska (Zakład Genetyki, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), prof. dr hab. Czesław Hołdyński, prof. zw. (Katedra Botaniki i Ochrony Przyrody, UWM w Olsztynie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 23 października 2014 r. na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

**Mgr Anna Maleszka** (Wydział Biologii i Biotechnologii) rozprawa doktorska *Adiponektyna w regulacji wybranych funkcji jajnika świni domowej (*Sus scrofa domestica*) w okresie cyklu rujowego*. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Kamiński (Katedra Fizjologii Zwierząt, UWM w Olsztynie), promotor pomocniczy: dr Nina Smolińska (Katedra Fizjologii Zwierząt, UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Alina Gajewska, prof. nadzw. (Instytut Fizjologii i Żywienia Zwierząt, PAN w Jabłonie), dr hab. n. wet. Waldemar Grzegorzewski, prof. UWM (Katedra Farmakologii i Toksykologii, UWM w Olsztynie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 25 września 2014 r. na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

**Mgr inż. Marek Werpachowski** (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) rozprawa doktorska *Ocena populacji sarny europejskiej (*Capreolus capreolus* L.) w wybranych obwodach łowieckich Warmii i Mazur*.

Wydział Teologii UWM w Olsztynie wydał książkę zatytułowaną „**Języki lustrami kultury**”. Publikacja dedykowana jest trzem lektorkom, które nauczały języków obcych od początku powstania naszego wydziału: Annie Sobocie, Lidii Leyk-Juraneck i Ninie Zielińskiej, które wykształciły językowo 127 księży, 1619 świeckich studentów teologii, 540 studentów nauk o rodzinie.

W książce pod redakcją ks. dr. Adama Bielinowicza opublikowano 22 artykuły. Autorami tekstów są pracownicy, studenci i przyjaciele Wydziału Teologii, którzy proponują teksty z różnych specjalizacji, od teologii, przez katechazę, nauczanie Kościoła, historię, po nauki społeczne i filozofię.

Każdy z nich, ujmując część swoich przemyśleń i badań w formie pisemnej, wyraził szacunek i wdzięczność Paniom Lektorkom.



Promotor: dr hab. Dariusz Zalewski. Recenzenci: prof. dr hab. Roman Dziedzic, dr hab. Wanda Olech-Piasecka, prof. nadzw., dr hab. Robert Kamieniarz.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 12 września 2014 r. na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

**Mgr Alicja Patrycja Stachura** (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) rozprawa doktorska *Polimorfizm i ekspresja genu receptora czynnika martwicy nowotworu typu drugiego (TNF-RII) w krów naturalnie zakażonych i niezakażonych wirusem białaczki bydła*. Promotor: prof. dr hab. Ewa Kaczmarczyk. Recenzenci: prof. dr hab. Krystyna Charon, prof. dr hab. Ewa Słota.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 26 września 2014 r. na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.



## „Skorpena”: unurzana w wydarzeniach

**Wydawać by się mogło, że semestr zimowy jest przestojem lub odpoczynkiem dla uniwersyteckich pletwonurków. Nic bardziej mylnego.**

Pletwonurkowie nurkują przez cały rok. Latem ze względu na temperaturę otoczenia jest bardziej komfortowo, ale zimą przezroczystość wody w jeziorach jest znacznie lepsza niż latem. Niektórzy preferują nurkowania letnie, niektórzy późnojesienne lub podlodowe. W semestrze zimowym pletwonurkowie trenują dodatkowo w basenie. Słowem: każdy robi to, co lubi.

W tym roku akademickim AKP „Skorpena” ruszył z akcją „Studiujesz? Za darmo nurkujesz”. Jest ona skierowana do studentów UWM, którzy są spragnieni przygód i szukają ciekawego sposobu spędzania jesiennych i zimowych wieczorów. W każdy piątek pod czujnym okiem wykwalifikowanych instruktorów studenci mogą zapoznać się z podstawami nurkowania i poćwiczyć w pełnym akwalungu.

Dodatkowo dla osób spragnionych wiedzy „Skorpena” rozpoczęła akcję: „Skorpena wyklada”. Jest to cykl sobotnich wykładów o ogólnej tematyce nurkowej organizowanych w siedzibie klubu, czyli w DS1 przy ul. Kanafojskiego 3. Wstęp na wykłady jest bezpłatny. Za nami już dwa wykłady: pogadanka o nitroxie oraz wykład z serii Do it right!! – czyli wykład dotyczący sprzętu i często popełnianych błędów.

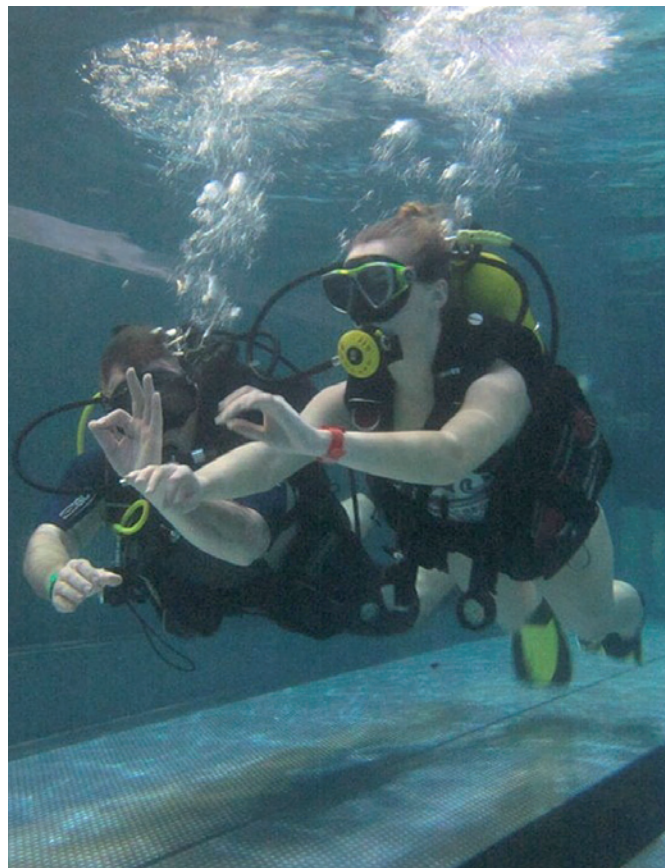
Zimą również „Skorpena” wzięła udział w 23. Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dla podtrzymania wysokich standardów leczenia dzieci na oddziałach pediatrycznych i onkologicznych oraz dla godnej opieki medycznej seniorów. Tak, jak w poprzednich latach członkowie klubu poprowadzili podwodne spacerunki na uniwersyteckim basenie, za datek do puszki.

A po WOŚP-ie wielkie przygotowania do największej imprezy pletwonurkowej w kraju, czyli powitania wiosny Skorpenowym Splywem Łyną, w którym od lat uczestniczą tysiące osób nie tylko z Polski, ale również z zagranicy.

Informacje o wszystkich poczynaniach AKP Skorpena można znaleźć na stronie: <http://skorpena.olsztyn.pl> lub na facebookowym fanpage'u <https://www.facebook.com/skorpena>

Zapraszamy serdecznie

sko



### Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,  
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

**e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl**

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,

Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna.

Zdjęcia: Janusz Pająk, Anna Skrzypińska, SAF JAMNIK,

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów  
i zmian tytułów.**

**Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej**

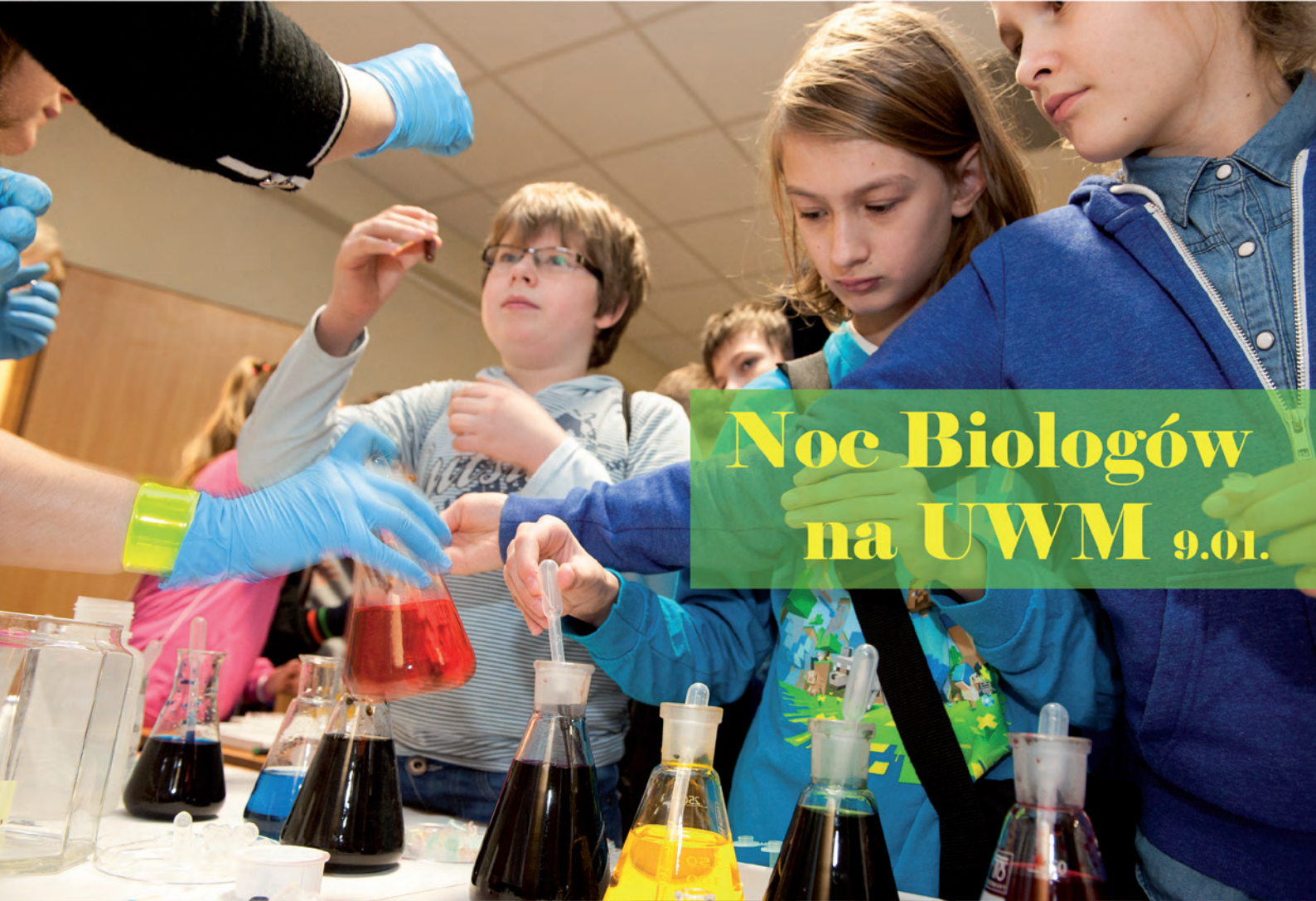
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

[www.uwm.edu.pl](http://www.uwm.edu.pl)



fot. Janusz Pająk,  
A. Skrzypińska, R. Walaugo,  
J. Karbownik



# Noc Biologów na UWM 9.01.

